VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 11)**

z dnia 18 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 11)

18 listopada 2016 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Marka Siemczonka, prokuratora Prokuratury Krajowej, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold;

– przesłuchanie Dariusza Różyckiego, prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Siemczonek** i **Dariusz Różycki** – świadkowie wezwani przez komisję oraz **Tomasz Golenia**, **Waldemar Gontarski**, **Justyna Halagarda**, **Wojciech Kamieński**, **Paweł Lewiński**, **Tomasz Ludwiński**, **Tomasz Majchrzak** i **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Jasieńska** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Witold Paraniak** i **Aniela Rytel** – redaktorzy w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład grupy Amber Gold.

Stwierdzam kworum. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć. Dobrze, jest kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie pana Marka Siemczonka, prokuratora Prokuratury Krajowej, wezwanego w celu złożenia zeznań – dzień dobry, witamy pana – oraz, w drugiej części, przesłuchanie pana prokuratora Dariusza Różyckiego, prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

W 3. punkcie, jeżeli zdążymy, sprawy bieżące.

Czy są inne propozycje? Nie słyszę.

Witam wszystkich państwa, witam również stałych doradców.

Przystępujemy do realizacji punktu 1. porządku dziennego posiedzenia komisji.

Na wezwanie komisji stawił się pan Marek Siemczonek.

Zgodnie z treścią art. 11b ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej, w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego, pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą,

jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie ustanowiłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz 17 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują.

Po pierwsze, uchylania się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Po drugie, prawo do odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem, stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Po trzecie, żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej Komisji Śledczej.

Zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji.

Zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnej wypowiedzi.

Zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne.

Złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 albo art. 6 ustawy o sejmowej Komisji Śledczej.

Przypominam, że przebieg posiedzenia jest utrwalany za pomocą aparatury rejestrującej dźwięk i obraz, o czym został pan pouczony w wezwaniu.

Jeżeli pan by zechciał podać imię, nazwisko, wiek i zajęcie.

Świadek Marek Siemczonek:

Marek Siemczonek, lat 52, prokurator.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę wszystkich o powstanie.

Aha, jeszcze jedna rzecz. Czy był pan karany za fałszywe oskarżenie lub składanie fałszywych zeznań?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie byłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o powtarzanie za mną.

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Marek Siemczonek:

Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Marek Siemczonek:
…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście…

Świadek Marek Siemczonek:
…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówił szczerą prawdę…

Świadek Marek Siemczonek:
…że będę mówił szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Świadek Marek Siemczonek:
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, przysługuje panu prawo do swobodnej wypowiedzi, oczywiście, w zakresie tematu prac komisji. Czy chce pan z tego prawa skorzystać?

Świadek Marek Siemczonek:
Tak, chciałbym skorzystać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Bardzo proszę.

Świadek Marek Siemczonek:
Chciałbym krótko przedstawić, jaki był mój związek ze sprawą, z tzw. sprawą Amber Gold, która jest przedmiotem badania komisji śledczej.

Otóż, w okresie od września 2007 r. do połowy kwietnia 2016 r., pełniłem funkcję naczelnika Wydziału VI do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. W tym okresie trzykrotnie powoływany byłem w skład zespołów wizytacyjnych. W jednym przypadku była to wizytacja Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, dwukrotnie natomiast uczestniczyłem w wizytacji Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku. Druga wizytacja tej jednostki z moim udziałem miała miejsce na przełomie kwietnia i maja 2012 r., pierwsza około cztery lata wcześniej, co wynikało z harmonogramu przeprowadzania wizytacji poszczególnych jednostek prokuratur rejonowych.

W ramach podziału zadań pomiędzy członków zespołu wizytacyjnego przypadło mi w udziale przeprowadzenia badania akt około dziewięćdziesięciu spraw. Chciałbym nadmienić, że dotyczyło to spraw na etapie postępowania przygotowawczego. Zgodnie z treścią założeń wizytacyjnych przewidzianych zostało szereg zagadnień, które należało poddać analizie i ocenie. Były to kwestie zarówno formalne jak np. dochowywanie terminów procesowych, przestrzeganie gwarancji procesowych stron, prawidłowość postępowania z dowodami rzeczowymi, jak i merytoryczne, w tym trafność decyzji kończących postępowanie, prawidłowość przyjmowanej kwalifikacji prawnej, właściwe podstawy decyzji merytorycznych. Ze względu na upływ czasu, czasu kiedy uczestniczyłem w tej wizytacji (minęło już ponad cztery i pól roku)nie jestem w stanie dokładnie podać zakresu zagadnień, jaki przypadł mi zgodnie z założeniami w badaniu. Jedynie z tego, co pamiętam, to przypadły mi sprawy długotrwające. To były sprawy prawdopodobnie, o ile pamiętam, ponad sześciomiesięczne. Wśród spraw, które otrzymałem wówczas do badania, znalazła się również sprawa zainicjowana zawiadomieniem złożonym przez Komisję Nadzoru Finansowego, przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, która później w opinii publicznej funkcjonowała jako tzw. sprawa Amber Gold.

Z tego, co pamiętam, otrzymałem do badania akta główne i podręczne tej sprawy, jak to z reguły miało miejsce. Nie jestem w stanie stwierdzić, czy przekazano wówczas wraz z aktami zabezpieczone w spółce dokumenty, ale najprawdopodobniej nie, bo z tego, co sobie przypominam, to miały one, czy znajdowały się one w tym czasie u powołanego w sprawie biegłego.

Jest mi w tym momencie trudno rozdzielić moją wiedzę na temat tej sprawy na tę, którą posiadłem przy okazji odbywanej wówczas wizytacji od tej, którą uzyskałem w okresie nieco późniejszym, gdy sprawa prowadzona była, w prowadzonym przeze mnie, wydziale. Z tego, co sobie przypominam i jestem tego pewien, sprawa w okresie wizytacji pozostawała w toku, powołany został w sprawie biegły, który miał wypowiedzieć się w kwestiach pozostających w związku z przedmiotem zawiadomienia, mianowicie ryzyka, jakim obciążane miały być środki pozyskiwane przez spółkę od osób lokujących w niej swoje środki finansowe. Generalnie rzecz biorąc chodziło o to, że biegły miał stwierdzić, co się z tymi lokowanymi w spółce Amber Gold środkami dzieje.

Wcześniej w sprawie (chciałbym w tym momencie zastrzec, że także w tym zakresie opieram się jedynie na swojej pamięci) wydane były dwie decyzje kończące, które – wskutek ich zaskarżenia przez przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego – były przez sąd uchylane. W pierwszym przypadku była to odmowa wszczęcia postępowania, w drugim przypadku – umorzenie. Za każdym razem, jako podstawę decyzji prokurator przyjął brak znamion przestępstwa, chodziło o przestępstwo określone w art. 171 ust. 1 ustawy – Prawo bankowe. Sąd uchylał decyzje, uznając za konieczne uzupełnienie materiału procesowego, zlecając wykonanie określonych czynności. Ja nie jestem w stanie obecnie wypowiedzieć się na ten temat bardziej precyzyjnie, w każdym razie w sprawozdaniu z badania akt podzieliłem stanowisko sądu co do konieczności kontynuowania postępowania.

Chciałbym nadmienić, iż w tym czasie nie miałem żadnych innych informacji, które wskazywałyby na rozmiar prowadzonej przez spółkę Amber Gold działalności, ani też wskazujących na możliwość oszustwa bądź innych nieprawidłowości poza wskazanymi w zawiadomieniu Komisji Nadzoru Finansowego. O ile sobie przypominam, zawiadomienie było z grudnia 2010 r. Nie wiedziałem wówczas, że informacje takie docierały do prokuratury. Dopiero znacznie później dowiedziałem się o piśmie przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, skierowanym do Prokuratora Generalnego, w którym to piśmie jego autor miał zawrzeć takie informacje i ostrzeżenia. Wspomnieć trzeba w kontekście późniejszego zaangażowania w prowadzenie sprawy łącznie, ze strony prokuratury i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kilkunastu, czy nawet wręcz kilkudziesięciu osób, iż w tym czasie, kiedy sprawa trafiła do mnie w ramach wizytacji, sprawą zajmował się jeden prokurator oraz jeden funkcjonariusz policji z jednostki niższego szczebla.

Jak wspomniałem, ze sprawą Amber Gold zetknąłem się pierwszy raz na przełomie kwietnia i maja 2012 r. W krótkim czasie po sporządzeniu przeze mnie sprawozdania z badania akt w ramach wizytacji, które to sprawozdanie, podobnie jak sprawozdania pozostałych członków zespołu wizytacyjnego, stało się podstawą do sporządzenia przez jego przewodniczącego protokołu powizytacyjnego, dotarły do mnie informacje, które ukazały całą sprawę w zupełnie innym świetle. Zgłosił się do mnie ówczesny naczelnik wydziału postępowań karnych gdańskiej delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego informując, iż wpłynęło do delegatury pismo z Banku Gospodarki Żywnościowej, BGŻ, które zostało przekazane, czy przesłane do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku celem wykorzystania w ramach prowadzonego postępowania, bądź też wszczęcia nowego postępowania w oparciu o to pismo. Pokazał mi kopię tego pisma.

Jego dokładnej treści obecnie nie jestem w stanie przytoczyć, w każdym razie wynikało z niej, iż nie jest prawdą to, co podaje spółka Amber Gold do publicznej wiadomości, że przechowuje w tym banku złoto zakupione za pieniądze pochodzące z lokat i stanowiące ich zabezpieczenie, bowiem jak stwierdzało to pismo, nie dysponuje spółka Amber Gold odpowiednio pojemnymi skrytkami bankowymi.

Informacja ta oraz dołączone dokumenty, w tym (z tego co pamiętam) notatka służbowa funkcjonariusza Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego nasunęła uzasadnione podejrzenie, iż faktycznie może chodzić o coś znacznie więcej niż tylko narażenie zgro-

madzonych przez spółkę środków finansowych na ryzyko. Prawdopodobnie w notatce znalazło się stwierdzenie, iż ze spółką Amber Gold powiązane są inne podmioty. Niezwłocznie problem ten przedstawiłem swoim przełożonym, ówczesnemu kierownictwu Prokuratury Okręgowej w Gdańsku a następnie, w uzgodnieniu z nimi, zwróciłem się do prokuratora rejonowego Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku o pilne nadesłanie akt celem przejęcia sprawy do dalszego prowadzenia w Wydziale VI Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Miało to miejsce w maju bądź na początku czerwca 2012 r. Firma w tym czasie w dalszym ciągu funkcjonowała. Z mediów jeszcze nie docierały jakiekolwiek niepokojące sygnały. Wspominam o tym w kontekście tego, co miało miejsce około miesiąc później.

W lipcu 2012 r. przebywałem na urlopie wypoczynkowym. Z mediów dowiedziałem się o wybuchu, tutaj mogę powiedzieć – afery. Z dnia na dzień rozpoczęła się na szeroką skalę kampania medialna, pojawiły się informacje o zamykaniu punktów obsługujących klientów spółki, niemożności nawiązania kontaktu z jej pracownikami i kierownictwem. Zaczęto mówić o masie oszukanych ludzi. Po moim powrocie z urlopu na przełomie lipca i sierpnia okazało się, iż organizuje się zespół prokuratorów mających prowadzić postępowanie, do którego włączono także osobę specjalizującą się w analizie kryminalnej. Zaczęto tworzyć także zespół śledczy w gdańskiej delegaturze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, której powierzono wcześniej po przejęciu do wydziału VI prokuratury okręgowej śledztwo do prowadzenia. Na bieżąco konsultowano kolejne czynności, odbywały się cyklicznie spotkania robocze, w których uczestniczyli członkowie powołanego zespołu prokuratorów: kierownictwo Prokuratury Okręgowej i Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku, jak również szefostwo gdańskiej delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Sprawę konsultowano także kilkakrotnie z kierownictwem ówczesnej Prokuratury Generalnej. Analiza sprawy w kontekście pisma banku BGŻ skłoniła do podjęcia, jako jednej z pierwszych, decyzji o uchyleniu wydanego postanowienia o powołaniu biegłego. Uznano, iż opinia, w takim kształcie, w jakim została biegłemu zlecona, będzie nieprzydatna, gdyż, co najwyżej potwierdzi jedynie informacje zawarte w piśmie Banku Gospodarki Żywnościowej i ustalenia poczynione przez funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego opisane w notatce, które i tak w tym momencie nie budziły wątpliwości, te ustalenia. Za konieczne uznano znaczne rozszerzenie zakresu badań, jakie ewentualnie będzie należało zlecić biegłemu.

Na podstawie materiału dowodowego uzyskanego w wyniku podjętych niezwłocznie pierwszych czynności opracowane zostały zarzuty przeciwko Marcinowi P. Wykonano czynności z jego udziałem. Następnie wystąpiono do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, który to środek został przez sąd wówczas zastosowany.

Zarzuty przedstawiono także Katarzynie P. Na przełomie września i października 2012 r., decyzją Prokuratora Generalnego, sprawa przekazana została do dalszego prowadzenia Prokuraturze Okręgowej w Łodzi. Od tego momentu z samą sprawą Amber Gold już nie miałem do czynienia. Występowałem w okresie późniejszym jedynie jako świadek w postępowaniach toczących się przed sądem dyscyplinarnym dla prokuratorów.

To pokrótce tak się przedstawia mój udział w całej tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, ja mam tylko jedno pytanie, zanim oddam głos. Pan mówi o tym, że państwo pozyskaliście wiedzę o tym, że nie ma złota w skrytkach, po piśmie banku BGŻ. Analizując te akta, zauważył pan, że 10 maja (już panu mówię, żebym nie skłamała), 10. już było pismo w aktach od BGŻ, że nie ma usługi przechowywania złota w swoich skrytkach. I to pismo zalegało, żebym była precyzyjna, panie prokuratorze. 10 maja 2010 r. data wystawienia pisma, więc… Tak, 2010 r.

Pan prokurator chce rzucić okiem?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie przypominam sobie tego pisma.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie przypomina pan sobie pisma.

No nic. Będziemy pytać również inne pisma, o których pan mówi, to tylko na początek, bo pan powiedział o tym, że rozmach sprawy był związany z faktem, że wpłynęło pismo BGŻ. No to informuję pana, że od 2010 r., od maja ta wiedza już była.

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Szanowny panie prokuratorze, zacząłbym od tego – jakby pan mógł nam przedstawić informacje, jakiego rodzaju sprawami gospodarczymi zajmował się pan w latach 2010–2012 w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Jakiego rodzaju były te sprawy?

Świadek Marek Siemczonek:

Były to różnego rodzaju sprawy. Najczęściej do wydziału trafiały sprawy, które wiązały się z kwestiami podatkowymi, chociaż były również i sprawy oszustw. Były również sprawy, no, powszechnie określane mianem niegospodarności. Czyli działaniem na szkodę podmiotów gospodarczych przez kierownictwo tychże podmiotów.

Generalnie rzecz biorąc, tego rodzaju sprawy stanowiły *gros* postępowań prowadzonych w wydziale.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jak często w tym czasie zajmował się pan sprawami dotyczącymi prowadzenia działalności bankowej bez zezwolenia, czyli przestępstwa wynikającego z art. 171 ust. 1 prawa bankowego?

Świadek Marek Siemczonek:

O ile sobie przypominam, to takiej sprawy w wydziale nie było. Wcześniej na pewno, a prawdopodobnie, i po sprawie Amber Gold, klasycznej sprawy gromadzenia środków i narażania ich na ryzyko nie było.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy zajmował się pan sprawami dotyczącymi piramid finansowych podobnych do sprawy Amber Gold?

Świadek Marek Siemczonek:

W poprzednim okresie – nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy kiedykolwiek zajmował się pan sprawami z zawiadomienia Komisji Nadzoru Finansowego? Czy takie trafiały do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja się nie zetknąłem z takimi zawiadomieniami.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, panie prokuratorze, wspomniał pan o wizytacji w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk -Wrzeszcz. Mamy w dokumentach sprawozdanie z tej wizytacji. Ta wizytacja odbywała się w dniach 21 maja do 5 czerwca 2012 r. Myślę, że sprawozdanie jest znane członkom Komisji Śledczej. A wspomniał pan w swojej wypowiedzi, że dopiero wtedy zetknął się pan po raz pierwszy z aferą Amber Gold.

Czy nie wiedział pan o dochodzeniu w sprawie Amber Gold przed dokonaniem wizytacji?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie wiedziałem w ogóle, że taka sprawa jest prowadzona.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Bo zwracam uwagę na jeden aspekt: otóż od stycznia do kwietnia 2012 r. całość akt w sprawie Amber Gold znajdowała się w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku i była przedmiotem analizy na pewno przez pana przełożonego, pana Dariusza Różyckiego, a także działu nadzoru kierowanego przez panią prokurator Małgorzatę Sygułę.

I rozumiem, że nikt zatem nie informował pana o sprawie Amber Gold na wcześniejszym etapie?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja się dopiero w późniejszym okresie, prawdopodobnie przy okazji postępowania dyscyplinarnego, które się toczyło (jednego z postępowań, w którym występowałem w charakterze świadka) dowiedziałem się, że sprawa była w prokuraturze okręgowej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy, dokonując wizytacji, miał pan jakiekolwiek sugestie albo wytyczne od pana przełożonego, pana prokuratora Dariusza Różyckiego?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I w tym momencie chciałbym już przejść do tego sprawozdania i tego wątku oceny pana postępowania Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w sprawie Amber Gold. I przedstawiając tę swoją ocenę akt sprawy Amber Gold prowadzonej przez prokurator Barbarę Kijanko, napisał pan, i tutaj zacytuję: „Złożone przez Komisję Nadzoru Finansowego zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa opisywało w szczegółowy sposób, na czym polegać miało działanie osób, którym zarzucono naruszenie przepisów prawa Bankowego. Bez jakiegokolwiek sprawdzenia, w szczególności poprzez uzyskanie stosownych informacji i dokumentów, stwierdzono, iż czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego. Bez wnikliwej analizy, co później wytknięte zostało przez sąd, podjęta została pochopna decyzja w sprawie cechującej się skomplikowanym pod względem prawnym charakterem”.

To są pana słowa w sprawozdaniu z tej wizytacji. I w związku z tym, czy mógłby pan bardziej szczegółowo przedstawić i rozwinąć te zastrzeżenia sygnalizowane przez pana prokuratora w sprawozdaniu z wizytacji. Te, które zacytowałem.

Świadek Marek Siemczonek:

Ja tutaj wrócę do tego, co stwierdziłem, przedstawiając ogólny zarys, w ogólnym zarysie mój udział w sprawie, że w tej chwili trudno mi jest się odnieść do tego, o czym wiedziałem wówczas, a czego się dowiedziałem później już, kiedy sprawa była w prowadzeniu.

Niewątpliwie decyzja o odmowie wszczęcia postępowania była podjęta przedwcześnie. Co najmniej przedwcześnie, jeżeli w ogóle powinna zostać kiedykolwiek podjęta po przeprowadzeniu czynności procesowych, które pozwoliłyby na zebranie materiału wskazującego na to, że to przestępstwo, rzeczywiście, zostało popełnione.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A co konkretnie miał pan prokurator na myśli, formułując tak krytyczną ocenę tego dochodzenia w sprawie Amber Gold prowadzonego przez panią prokurator Barbarę Kijanko w sprawie Amber Gold? Bo rozumiem, że tutaj padły konkretne zarzuty. I czy, w pana ocenie, można mówić o tym krytycznym stosunku do pracy prokuratury rejonowej w zakresie prowadzonego dochodzenia w sprawie Amber Gold?

Świadek Marek Siemczonek:

Znaczy ja nie wiem, nie chciałbym się wypowiadać na temat pracy całej prokuratury rejonowej w sprawie Amber Gold. Chodzi mi o to, że mogę podtrzymać to, co sformułowałem wówczas w protokole, że może być moje krytyczne stanowisko co do tego, jak ta sprawa była prowadzona w odniesieniu do decyzji, która wówczas została podjęta.

Tak, że w tej chwili nie chciałbym tego rozszerzać ze względu na to, że niewątpliwie wówczas badając sprawę, miałem wiedzę znacznie szerszą aniżeli dzisiaj, na ten moment oczywiście, dokonując oceny tej decyzji podjętej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Panie prokuratorze, może ułatwi panu, jeżeli przekażę panu i będzie miał pan przed sobą treść napisanego przez pana sprawozdania. Jakby mógł pan jednak rozwinąć nam te wątki, na ile te zarzuty dotyczące prowadzonego dochodzenia w sprawie Amber Gold były

zarzutami poważnymi. Nie wiem, czy pomoże panu prokuratorowi, jak będzie pan widział dokładnie, co oznaczało, że została podjęta pochopna decyzja bez wnikliwej analizy.

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy ja powtórzę to, co powiedziałem przed chwilą. Na dzień dzisiejszy trudno mi jest takiej oceny dokonywać chociażby z uwagi na upływ czasu. Wtedy miałem akta przed sobą i na gorąco swoje uwagi do protokołu zawierałem.

Natomiast w kontekście tego, co później zostało ustalone w sprawie, i tak jak ta sprawa się zakończyła, skierowaniem aktu oskarżenia i bardzo poważnymi zarzutami wysuniętymi przeciwko byłemu prezesowi spółki Amber Gold, to mogę tylko podtrzymać to, co w tym protokole napisałem, że decyzja niewątpliwie została podjęta pochopnie. Bez przeprowadzenia chociażby postępowania sprawdzającego, które pozwoliłoby na stwierdzenie, czy mamy do czynienia z przestępstwem, czy nie. Jednoznacznego stwierdzenia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To, panie prokuratorze, idąc dalej tym tropem – napisał pan w tym sprawozdaniu, że zawiadomienie Komisji Nadzoru Finansowego szczegółowo zawierało informacje, jakie czynności należało wykonać w prawidłowo prowadzonym dochodzeniu. I w takim razie chciałbym zapytać pana jako doświadczonego prokuratora, który zajmował się przestępczością gospodarczą, jak modelowo powinno wyglądać śledztwo w takiej sprawie jak Amber Gold?

I dla ułatwienia chciałbym panu okazać postanowienie Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe z 15 kwietnia 2010 r. o uchyleniu decyzji pani prokurator Barbary Kijanko o odmowie wszczęcia dochodzenia w sprawie Amber Gold. I w uzasadnieniu tego postanowienia konkretnie wskazano prokuratorowi, jakie czynności należy wykonać w sprawie.

Ja przekażę panu prokuratorowi.

Ja może, w trakcie czytania przez pana prokuratora, pani przewodnicząca, zacytuję fragment, co wskazał sąd, jeśli chodzi o to, jakie czynności należało podjąć?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mam taką prośbę. Umówiliśmy się, dwa, maksymalnie trzy pytania i bardzo bym prosiła, żeby pan poseł na tym pytaniu zakończył i oddał głos dalej.

Dziękuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, dlatego chciałbym…

Nie wiem, czy pan prokurator potrzebuje, ale może fragment jednak istotny dla sprawy zacytuję: „Zdaniem sądu prokurator winien w celu prawidłowej interpretacji prowadzonej przez spółkę Amber Gold działalności pod kątem jej zgodności z art. 171 ust. 1 prawa bankowego uzyskać informacje, o udzielenie których Komisja Nadzoru Finansowego zwracała się do spółki Amber Gold pismem z dnia 2 listopada 2009 r., dotyczące m. in.: szczegółów oferowanych przez spółkę produktów w postaci kontraktów terminowych na złoto, sposobu generowania stopy zwrotu z inwestycji w kontrakt terminowy na złoto gwarantowanej przez spółkę w wysokości 10 i 11% w skali roku, źródeł pochodzenia środków na wypłatę oprocentowania towarzystwa ubezpieczeniowego, z którym zawarte jest ubezpieczenie gromadzonego złota, oddziałów BGŻ S.A., w których przechowywane i sprzedawane przez spółkę złoto oraz jeszcze szereg czynności, które w prawidłowo prowadzonym dochodzeniu powinno być wykonane przez prokuratora”.

I, w związku, z tym: jak powinny być wykonane te zalecenia sądu wskazane w postanowieniu? Czy przesłuchałby pan wszystkich lub przynajmniej część klientów Amber Gold jako potencjalnych pokrzywdzonych w tej sprawie?

Świadek Marek Siemczonek:

W jakiejś perspektywie czasowej niewątpliwie – tak, ale zacząć by trzeba było rzeczywiście od tych czynności, które wskazane były przez Komisję Nadzoru Finansowego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy przesłuchałby pan zawiadamiającego, czyli pracownika Komisji Nadzoru Finansowego lub prezesa Komisji Nadzoru Finansowego?

Świadek Marek Siemczonek:

Musiałbym w konkretnej sprawie się nad tym zastanowić, bo to jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ale pan analizował konkretną sprawę i robił z tego wizytację.

Świadek Marek Siemczonek:

Trudno mi jest na dzień dzisiejszy odpowiedzieć, bo ja naprawdę nie wiem, czy w późniejszym okresie śledztwa przedstawiciele Komisji Nadzoru Finansowego byli słuchani. Z tego, co sobie przypominam, to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie byli, to my wiemy to.

Świadek Marek Siemczonek:

Być może, bo nawet na etapie, kiedy sprawa była prowadzona w wydziale VI, to inne materiały, które były w sprawie zgromadzone, pozwoliły na… na stwierdzenie tego stanu faktycznego, który stał się podstawą później do przedstawienia zarzutów.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Panie prokuratorze, czy zweryfikowałby pan skrytki depozytowe, w których miało być przechowywane złoto klientów Amber Gold?

Świadek Marek Siemczonek:

No, niewątpliwie należałoby to też zrobić w pierwszej kolejności.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy gdyby miał pan problemy z gromadzeniem dokumentów spółki, w tym przypadku Amber Gold to, czy zleciłby pan przeszukanie jej biura?

Świadek Marek Siemczonek:

Oczywiście, że tak. Taka jest… Tak z reguły się robi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy w świetle pana tych odpowiedzi i zacytowanego wcześniej fragmentu sprawozdania z wizytacji może pan stwierdzić, że dochodzenie w sprawie Amber Gold zostało zignorowane przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie wiem, czy użyłbym takiego sformułowania. Niewątpliwie nie zostało przeprowadzone należycie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

To teraz pani poseł Możdżanowska, bardzo proszę.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo dziękuję.

Panie prokuratorze, a ja wrócę do wcześniejszej wizytacji, tej z kwietnia 2008 r., o której również wspominał pan, potwierdził, że był pan członkiem zespołu wizytacyjnego, w sprawie wizytacji w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku. I czy pamięta pan wtedy te przekazane podczas pokontrolne wskazania?

To może ja…

Świadek Marek Siemczonek:

Przykro mi, ale nie pamiętam.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To może ja przeczytam, to jest załącznik nr 3 22/90 PK, przekazane zalecenia powizytacyjne zmierzały do podniesienia poziomu sprawności i szybkości prowadzonych postępowań przygotowawczych, poprawy skuteczności prowadzonego przez prokuratorów

nadzoru nad postępowaniami przygotowawczymi, poprawy terminowości wydawania postanowień w przedmiocie dowodów rzeczowych, wyeliminowania przyczyn wpływających na długotrwałość postępowań przygotowawczych, wzmożenia wewnętrznego nadzoru służbowego, zwiększenia zakresu działalności pozakarnej.

Panie prokuratorze, czy te zalecenia były wykonane?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja, niestety…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bo jak efekty późniejszej pracy pokazują to, niestety.

Świadek Marek Siemczonek:

No, ja nie jestem w stanie tutaj się na ten temat wypowiedzieć, albowiem to może się wypowiedzieć kierownik jednostki wyższego rzędu, bo ja przecież nawet nie opracowywałem tych zaleceń powizytacyjnych i nie przedstawiałem prokuraturze rejonowej i ja jako członek zespołu wizytacyjnego, również w trakcie tej wizytacji przeprowadzonej w 2008 r., jedynie dostałem do zbadania jakieś kilkadziesiąt spraw i wypowiedziałem się odnośnie tych spraw, natomiast nie pracy jednostki jako takiej, bo to nie należało do mnie, jako do członka zespołu wizytacyjnego.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie prokuratorze, ale czy po takim, po takich zaleceniach powizytacyjnych powinny być wykonane jakieś zalecenia kontrolne, czy np. powinny być wprowadzone kontrole zarządcze, pana zdaniem?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie jestem w stanie na ten temat się wypowiedzieć. To jest pytanie, na które mogliby odpowiedzieć wizytatorzy, którzy się, że tak powiem, zawodowo zajmują tą kwestią.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale był pan członkiem komisji… zespołu wizytacyjnego.

Świadek Marek Siemczonek:

Logika by nakazywała przyjąć, że powinny tak, natomiast ja mówię, ja się tym na co dzień nie zajmowałem, że tak powiem. Tutaj myślę, że trzeba by było w pewien sposób nakreślić, w jaki… jak, jak przebiega taka wizytacja i na czym ona polega. To jest… Prowadzona jest przez… pod kierownictwem, pod kierunkiem z reguły wizytatora, który dobiera członków zespołu wizytacyjnego, ale nie są to prokuratorzy, którzy się tą problematyką zajmują na co dzień.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie prokuratorze, to odnośnie jeżeli mówi pan o automatyce, to mam pytanie, które też nawiązuje do kontekstu pana posła Krajewskiego. Czy przypomina sobie pan taką sprawę, którą był pan w pracy swojej zawodowej prokuratorem prowadzącym? Pięćdziesiąt osób było zamieszanych w wyłudzenia milionowych kwot na podstawie fikcyjnego obrotu portalami i sklepami internetowymi…

Świadek Marek Siemczonek:

Przypominam sobie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Skarb Państwa wtedy stracił na działalności gangu ponad 2 mln zł. I to miało miejsce w Gdańsku. Ta sprawa była przed sprawą Amber Gold czy po tej sprawie? Kiedy ona miała miejsce? Kiedy pan ją prowadził?

Świadek Marek Siemczonek:

Ta sprawa prowadzona była, z tego co sobie przypominam, na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli był pan doświadczony w kwestii walki z przestępstwami finansowymi?

Świadek Marek Siemczonek:

No tak, ale to jest sprawa o zupełnie innym charakterze. Zupełnie… Tutaj mechanizmów bym w żaden sposób nie porównywał do siebie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Chodzi mi o doświadczenie, panie prokuratorze.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Panie prokuratorze, ja chciałam zapytać: jak ocenia pan przesłuchanie przez panią prokurator Kijanko biegłego w charakterze świadka?

Świadek Marek Siemczonek:

Moim zdaniem, taka czynność nie powinna zostać przeprowadzona.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy miał pan wcześniej w swoich sprawach do czynienia z taką sytuacją, żeby biegły był przesłuchany w charakterze świadka?

Świadek Marek Siemczonek:

Zetknąłem się z taką sprawą, którą dostałem do prowadzenia, i to była pierwsza sprawa w zasadzie, jaką otrzymałem po moim delegowaniu do wówczas jeszcze prokuratury wojewódzkiej. I takie przesłuchanie biegłego w charakterze świadka zakończyło się tym, że w sprawie został powołany inny biegły.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A czy tu, w tej sprawie, szczególnej, gdzie zawiadamiającym o możliwości popełnienia przestępstwa była Komisja Nadzoru Finansowego, pan tego nie wychwycił?

Świadek Marek Siemczonek:

Prawdopodobnie musiało mi to umknąć. Jak wspomniałem, ja dostałem do zbadania wówczas dziewięćdziesiąt, około dziewięćdziesięciu spraw.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Panie prokuratorze, odczytam krótki fragment pana zeznań z postępowania dyscyplinarnego w stosunku do pani prokurator Kijanko: „W momencie, kiedy otrzymałem akta sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz, postępowanie było w toku, po podjęciu z zawieszenia i powołany był biegły. Na tym etapie sprawa nie wyróżniała się niczym wśród innych spraw. Jednakże zawarłem swoje stanowisko w cząstkowym sprawozdaniu z wizytacji, podzielając argumentację sądu przedstawioną w postanowieniu o uchyleniu decyzji merytorycznej. Uważam, że sposób prowadzenia postępowania, biorąc pod uwagę realia sprawy i jej przedmiot na tamten czas, nie wskazywały na rażące uchybienia”

Czy byłby pan uprzejmy ustosunkować się do tego fragmentu w odniesieniu do dzisiejszych pana wypowiedzi na ten temat?

Świadek Marek Siemczonek:

W kontekście tej wiedzy, którą nabyłem w okresie późniejszym, zapoznając się ze sprawą – już, tak jak wspomniałem, po tym piśmie banku BGŻ, zawiadomieniu *de facto* o podejrzeniu popełnienia przestępstwa – to, niewątpliwie, dokonałbym innej oceny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, jeśli pan pozwoli, to teraz ja pana zapytam.

Wie pan, pan w swoim oświadczeniu nie tylko powiedział o tym piśmie z BGŻ, a ja panu mówię, że to pismo zalega w aktach, które pan analizował w 2010 r. To jest pierwsza sprawa. Więc proszę nie mówić, że tę wiedzę prokuratura powzięła w 2012 r., bo to nie polega na prawdzie. Pierwsza sprawa.

Druga sprawa jest taka, że pan przeczytał jedną tezę z ewentualnego postanowienia o powołaniu biegłego, do której biegły byłby przydatny. Natomiast ja mam do pana taką prośbę, czy pan zechciałby powiedzieć, czy do tych tez, które są w postanowieniu o powołaniu biegłego, potrzebny jest biegły? Czy potrzebny jest biegły do tego, aby stwierdzić, czy do każdej z zakupionych umów zostało zakupione złoto?

Świadek Marek Siemczonek:

Można, prawdopodobnie, to w inny sposób również ustalić, natomiast nie wykluczałbym tutaj również ustalenia tego poprzez wypowiedzenie się przez biegłego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To prawda. Tylko czy jest sens powoływać biegłego, jak państwo nawet nie wiecie, czy jest złoto i gdzie? Czy najpierw trzeba ustalić, gdzie ono jest a potem dopiero, jak się je ma, to można powoływać biegłego, żeby stwierdził, czy to jest złoto?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy, ja…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ten biegły miał szukać tego złota za prokuraturę?

Świadek Marek Siemczonek:

No, prawdopodobnie szukać nie miał, tylko miał na podstawie dokumentów ustalić, czy rzeczywiście doszło do zakupu złota.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A to jest wiedza specjalistyczna, która wymaga powołania biegłego, czy to jest ustalanie stanu faktycznego, które należy do prokuratora prowadzącego sprawę?

Świadek Marek Siemczonek:

W sprawach gospodarczych często bazuje się na…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, proszę odpowiedzieć, czy ustalenie, czy zostało zgodnie z umową zakupione złoto, to do tego jest wymagana wiedza specjalistyczna? A tylko to jest przesłanką – zgodnie z Kodeksem postępowania karnego – do tego, aby powołać biegłego.

Świadek Marek Siemczonek:

Można by to ustalić na podstawie na pewno dokumentów zabezpieczonych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, czy potrzebny jest biegły do tego, aby stwierdzić, czy w dotychczas zawartych umowach po okresie ich trwania doszło do wypłaty, zgodnie z postanowieniami tych umów, środków?

Świadek Marek Siemczonek:

Moja odpowiedź na to pytanie będzie taka sama.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, czy potrzebny jest biegły do tego, aby ustalić, że spółka zawarła z konsumentami umowy pożyczki zgodnie z ofertą? Czy to jest wiedza biegłego, czy to jest wiedza prawnicza?

Świadek Marek Siemczonek:

Bardziej prawnicza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, więc, panie prokuratorze, proszę nie mówić o tym, że na ówczesnym etapie powołanie biegłego miało sens a państwo w 2012 r. powzięliście wiedzę inną niż ta, która była w aktach, bo to pismo, na które pan się powołuje, w aktach zalegało.

W związku z powyższym pytanie pani poseł brzmiało…

My panu przypomnieliśmy kilka tylko elementów tego postępowania, pan prokurator może oglądał lub nie poprzednie przesłuchania, tam wskazywaliśmy na wszystkie błędy w tym postępowaniu, jakie zostały popełnione i wszystkie ewentualne zaniedba-

nia. I stąd pytanie pani poseł było takie: jak pan mógłby się ustosunkować do swojej wypowiedzi, gdzie zeznając jako świadek w procesie dyscyplinarnym pani prokurator Kijanko, mówił pan o tym, że nie stwierdził pan rażących uchybień?

Świadek Marek Siemczonek:

Na dzień dzisiejszy trudno mi jest się do tego odnieść z uwagi właśnie na to, że – mówię – później wiedzę nabyłem z innych źródeł na temat tego, jaka była rzeczywista działalność spółki Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, czy pan później prowadził tę sprawę, jak ona przeszła do prokuratury okręgowej?

Świadek Marek Siemczonek:

Osobiście nie prowadziłem, natomiast jako naczelnik wydziału uczestniczyłem w omawianiu tej sprawy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, czy pan omawiał z osobami, które prowadziły tę sprawę, jakie czynności przez te dwa lata, a w zasadzie więcej niż dwa lata, wykonano do tej pory i czy państwo ocenialiście przydatność tych czynności i poprawność tych czynności?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy, trudno mi jest się w tej chwili tak szczegółowo na ten temat wypowiedzieć. Ja… Z tego, co pamiętam i co powiedziałem, to jedną z pierwszych czynności była decyzja o uchyleniu postanowienia o powołaniu biegłego w tym momencie, natomiast – z tego, co wiem – ta sprawa była analizowana prawdopodobnie w prokuraturze apelacyjnej i prawdopodobnie w Prokuraturze Generalnej do tego momentu, kiedy została przejęta do prokuratury okręgowej. Tam dokonywano szczegółowych ocen sposobu prowadzenia tego postępowania na poprzednim etapie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest, tylko wie pan, rozumie, że tutaj pytanie pani poseł zmierza do tego, że pana zeznania również miały znaczenie w zakresie tego, jak zostało ocenione to postępowanie. Wszyscy wiemy, że pani prokurator Kijanko została uniewinniona ostatecznie ze stawianych zarzutów.

W związku z powyższym, wie pan, no, jest to dla nas interesujące, dlaczego jakby dzisiaj pan mówi o tym, że były zaniedbania. My z tych poprzednich posiedzeń, z lektury akt, wiemy o tym, że nazwanie tego zaniedbaniami to jest, powiedziałabym, bardzo delikatne stwierdzenie. A pan tutaj mówi, że nie było rażących uchybień.

Dobrze, ja na ten moment dziękuję.

Pani poseł, proszę kończyć.

Dobrze, ja na ten moment dziękuję.

Pani poseł, to proszę kończyć.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja tylko jedno, jedno krótkie pytanie.

W zasadzie można, panie prokuratorze, odwrócić i zapytać: jakie, pana zdaniem, czynności w tej sprawie zostały tak naprawdę wykonane prawidłowo?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie jestem w stanie… Ja nie pamiętam po prostu, jakie czynności były w tamtym momencie zrealizowane. Nie pamiętam ze względu na upływ czasu.

Poseł Marek Suski (PiS):

Tu ma pan rację, trudno pamiętać nic.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan przewodniczący chce teraz? Bo teraz…

Dobra, pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, podstawowe pytanie: jakie jest obecnie pana stanowisko (bo się nie dowiedzieliśmy tego), gdzie pan pracuje, kto jest pana przełożonym i kiedy otrzymywał pan awans zawodowy, czyją decyzją? Wiemy tylko, że jest pan prokuratorem.

Świadek Marek Siemczonek:

Obecnie jestem prokuratorem prokuratury okręgowej delegowanym do Prokuratury Krajowej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kiedy dostał pan delegację do krajowej?

Świadek Marek Siemczonek:

W kwietniu bieżącego roku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czyją decyzją?

Świadek Marek Siemczonek:

Decyzją prokuratora Święczkowskiego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Prokuratora krajowego?

Świadek Marek Siemczonek:

Prokuratora krajowego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, chciałem pytać też o pana stwierdzenia (zostało to pytanie częściowo wyczerpane), gdzie w ramach wizytacji uznał pan, że powołanie biegłego w sprawie było zasadne. Wczoraj się dowiedzieliśmy od młodej policjantki, która brała udział w posiedzeniu, że to była jej decyzja.

Proszę powiedzieć, proszę nam powiedzieć: czy należy szukać biegłego tylko z listy okręgowej w tak poważnej sprawie, czy należało sięgnąć po biegłych również z innych okręgów, z innych miast, którzy posiadaliby wiedzę specjalistyczną? Bo dowiedzieliśmy się o tym, że w Gdańsku był tylko jeden biegły, który podjął się tak poważnej opinii. Opinii, która nie była tak naprawdę potrzebna, wszyscy to wiemy w chwili obecnej. Czy taką praktyką jest szukanie biegłego tylko w Gdańsku, czy czasami powinno się sięgnąć po biegłych w inne części kraju?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie znam żadnych przepisów, które by tą sytuację regulowały, i w momencie, kiedy został znaleziony biegły miejscowy, które nakazywałyby poszukiwania poza okręgiem gdańskim w tym przypadku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, zna pan na pewno pismo, od którego ta sprawa powinna nabrać biegu poważnego. To jest pismo z 24 listopada 2011 r., pismo przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, pana Andrzeja Jakubiaka, skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, które do Andrzeja Seremeta nie dotarło, ale to pismo, cała sprawa, pana udział też jest rezultatem jakby obiegu tego pisma – prokuratura apelacyjna, okręg, rejon.

Proszę mi powiedzieć: przypomina sobie pan, o co wnosił, o co prosił przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego pana prokuratora Seremeta?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja nie przypominam sobie, żebym się w ogóle z tym pismem zapoznawał kiedykolwiek. Być może, że na etapie, jak sprawa była już w prokuraturze okręgowej. Nie przypominam sobie tego pisma po prostu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie przypomina sobie treści pan tego pisma?

Świadek Marek Siemczonek:

Później się dowiedziałem, że takie pismo było i że ono trafiło, że w związku z tym najprawdopodobniej sprawa trafiła do prokuratury. Ale to jest moja wiedza, którą z innych źródeł zupełnie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale to jest najważniejszy dokument w całej sprawie. Bo wasze działania…

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie przesadzajmy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie no, oczywiście, ale udział jakby prokuratury okręgowej – przyspieszenie działań też i zainteresowanie państwa, w tym skandaliczne zaniechanie, przetrzymanie przez trzy miesiące akt sprawy w prokuraturze okręgowej – wynika z inicjatywy przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego.

Ja pokażę panu ten dokument, jeżeli pan pozwoli.

Świadek Marek Siemczonek:

Proszę bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Myślę tylko… Pytanie jest takie: czy świadek ma jakikolwiek związek z tym? Przecież świadek nie był ani szefem, ani zastępcą, więc no…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie no, dowiedzieliśmy się przed chwilą od świadka, że pełni wysoką funkcję w nowej Prokuraturze Krajowej. I w związku z tym chciałbym dopytać o nadzór najwyższego szczebla prokuratury i możliwość skorzystania z uprawnień nadzorczych przez prokuratora generalnego w tej sprawie, bo to jest bardzo ważna informacja.

Dlatego chciałbym pana poprosić o to, żeby pan zerknął na prośbę i o to, o co wnosił przewodniczący KNF do Prokuratora Generalnego, bo to jest to pismo, o którym wiemy, że ono nigdy nie dotarło do Andrzeja Seremeta. Niech pan powie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, jakie pan ma pytanie do świadka, który z tym pismem nie miał i nie miał go w zakresie kompetencji? Bo ja nie rozumiem pana pytania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Chcę dokończyć swoje pytanie.

Jak rozumieć ostatnią część tego pisma: „skorzystanie z uprawnień nadzorczych przez Prokuratora Generalnego z rozporządzenia ministra sprawiedliwości"? Z jakich uprawnień nadzorczych Prokurator Generalny powinien skorzystać i cz,y gdyby skorzystał, ta sprawa znacznie wcześniej by się zakończyła? Czy pan kojarzy konkretny paragraf rozporządzenia, który dawał taką możliwość Prokuratorowi Generalnemu?

Świadek Marek Siemczonek:

Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury przewiduje różnego rodzaju formy nadzoru zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Ja nie chciałbym w tym momencie się odnosić do tego, jakie były szczegółowe uregulowania rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 2010 r., z 24 marca 2010 r.

Bardziej szczegółowo jestem zorientowany w tym, jakie są uregulowania w obecnie obowiązującym regulaminie, bowiem, no, również z racji tego, swoich obowiązków służbowych, zajmuję się także nadzorami zewnętrznymi, czyli siłą rzeczy, no, muszę te przepisy znać.

Natomiast odpowiedź na pytanie, czy gdyby wtedy to pismo trafiło do Prokuratora Generalnego, to sprawa potoczyłaby się szybciej – nie jestem w stanie odpowiedzieć, bo to byłoby wszystko… opierałoby się jedynie na spekulacjach w tym momencie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Mam jeszcze ostatnie takie pytanie szczegółowe: czy zna pan osobiście pana prokuratora Piotra Wesołowskiego, który nie dostarczył tego pisma?

Świadek Marek Siemczonek:

Znam prokuratora Piotra Wesołowskiego, który przez kilka lat był moim bezpośrednim przełożonym jako naczelnik wydziału do spraw przestępczości zorganizowanej prokuratury wojewódzkiej a później – okręgowej w Gdańsku. I później pełnił funkcję zastępcy prokuratora okręgowego w Gdańsku. A później już pełnił wyższe funkcje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Również w Prokuraturze Krajowej ostatnio. Natomiast, czy w tamtym okresie roku 2012 kontaktował się pan z panem Wesołowskim? Przypomina sobie pan?

Świadek Marek Siemczonek:

Pan prokurator Wesołowski wówczas był zastępcą dyrektora biura prezydialnego, czyli tutaj w Warszawie pracował, ja pracowałem w Gdańsku. Może jeden kontakt miałem sporadyczny na jakimś szkoleniu. Z tego, co pamiętam, to raz żeśmy się w tym, chyba w tym okresie... No, nie wiem, czy to akurat to był 2012 r., bo to mogło być później albo trochę wcześniej, żeśmy się chyba zetknęli. No, i widywałem prokuratora Wesołowskiego, który przyjeżdżał do prokuratury apelacyjnej na zgromadzenia prokuratorów w prokuraturze apelacyjnej. To tylko przy tych okazjach.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bardzo panu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie prokuratorze, chciałem pana zapytać – jak pan uważa, czy w takim postępowaniu, które zaczyna się z zawiadomienia Komisji Nadzoru Finansowego, w którym następuje najpierw odmowa wszczęcia tego postępowania. Potem przedwczesne umorzenie. Potem bezzasadne zawieszenie w postępowaniu, w którym prokurator referent nie realizuje zaleceń sądu, w którym niewydawane jest postanowienie o przeszukaniu, o zabezpieczeniu dokumentów, o zweryfikowaniu zawartości skrytek, w których rzekomo ma być przechowywane złoto.

Jak pan sądzi, panie prokuratorze, czy takie postępowanie powinno być objęte zwierzchnim nadzorem służbowym prokuratury okręgowej?

Świadek Marek Siemczonek:

Wziąwszy pod uwagę tą swoją wiedzę, którą później o sprawie miałem, to niewątpliwie ta sprawa powinny być objęta.

Ja powiem więcej – myślę, że ta sprawa w ogóle powinna trafić, co najmniej na szczebel prokuratury okręgowej, jeżeli chodzi o jej prowadzenie. Chciałbym tutaj w tym momencie się odnieść może w pewien sposób do sytuacji, jaka była w 2012 r., czy też wcześniej, bo padły tutaj takie sformułowania, bo nie kryję przysłuchiwałem się zeznaniom świadków, którzy występowali przed szanowną komisją poprzednio, co do braku szkoleń.

Ja bym nie chciał tutaj tej kwestii podnosić, że brak było szkoleń w tym zakresie. Natomiast niewątpliwie nie było żadnego uczulenia i nie zwracano uwagi na sprawy z zakresu prawa bankowego, na przestępstwo z art. 171. To była zupełnie nowa sprawa, z którą się tutaj prokuratura rejonowa zetknęła. I być może, i nie było wówczas żadnych wytycznych, żadnych zaleceń, co do tego, kto ma takie postępowania prowadzić. Dopiero po sprawie Amber Gold pojawiły się wytyczne Prokuratora Generalnego, z których wynikało, że sprawy dotyczące prawa bankowego mają być prowadzone na szczeblu prokuratur okręgowych.

Tak, że tutaj myślę, że to jest odpowiedź na to pytanie zadane przez pana posła. Zarządzenie czy wytyczne, które wydał Prokurator Generalny. Ta sprawa powinna być prowadzona na wyższym szczeblu niż prokuratura rejonowa.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze ma jedno pytanie.

Panie prokuratorze, czy przypomina pan sobie sytuację, w której ktoś z zewnątrz, któraś z osób postronnych próbowała nawiązać z panem kontakt w kontekście sprawy Amber Gold?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, takiej sytuacji ja nie tyle, że sobie nie przypominam, ale nie było takiej sytuacji. Po prostu. Ze mną nikt takiego kontaktu nie próbował nawiązywać.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, czyli można powiedzieć, że nikt nie nawiązywał takiego kontaktu, nie wpływał na pana prokuratora, nie sugerował decyzji?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ja mam takie pytanie: czy pan wie, w jaki sposób prokuratura okręgowa zapewniła sobie dostęp do informacji o najważniejszych śledztwach gospodarczych, toczących się w prokuraturach rejonowych?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy, z racji sprawowanej przez mnie funkcji w prokuraturze okręgowej ja bezpośrednio, czy mój wydział nie zajmował się kwestią uzyskiwania informacji w tym zakresie, jak również sprawowania nadzoru, bo to należało do zupełnie innego wydziału.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlatego pytam pana, czy pan prokurator wie, jak szef prokuratury okręgowej zapewnił sobie dostęp do wiedzy o najważniejszych postępowaniach gospodarczych, czy istotnych postępowaniach gospodarczych, toczących się w podległych mu prokuraturach rejonowych?

Świadek Marek Siemczonek:

Z tego, co jest mi wiadome, to obowiązywał, czy funkcjonował taki mechanizm, że prokuratury rejonowe informowały prokuraturę okręgową, tutaj nie jestem w stanie dokładnie określić, jaką komórkę. No, najprawdopodobniej wydział postępowania przygotowawczego, czy nadzoru nad postępowaniem przygotowawczym, bo on chyba taką nazwę nosił, o najpoważniejszych sprawach, jakie trafiają do prokuratur rejonowych. To nie dotyczyło tylko spraw gospodarczych, ale również innych, innych poważnych spraw.

Ja mogę tylko powiedzieć o tym, jaka była praktyka, jeżeli chodzi o przejmowanie, czy przekazywanie spraw do wydziału VI, jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to niech pan powie.

Świadek Marek Siemczonek:

Krótko, to wyglądało w ten sposób, że albo prokurator rejonowy, z reguły prokurator bądź zastępca prokuratora rejonowego kontaktował się ze mną albo z zastępcą, który nadzorował wydziału V i VI. Bądź też przesyłał taki wniosek, kierując go na prokuratora okręgowego i z reguły wtedy wniosek taki trafiał do wydziału, to był wówczas wydział, chyba wydział III. I stamtąd z reguły też trafiało to wszystko do wydziału VI celem takiej opinii, czy ta sprawa się kwalifikuje do przejęcia, czy nie kwalifikuje. Znaczną ilość spraw przejmowaliśmy.

Były również przypadki spraw, gdzie – oczywiście – odmawialiśmy przejęcia, uważając, że sprawa albo jest nie tego kalibru, albo też były takie sytuacje, no bo wiadomo, że prokuratorów pracowało około dziesięciu, w późniejszym końcowym okresie kilku-

nastu w wydziale VI, ze względu na ilość spraw. Nie byliśmy w stanie kolejnej sprawy do wydziału przyjąć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, czy może pan ma wiedzę na ten temat, w jaki sposób prokurator okręgowy i apelacyjny zapewnili sobie dostęp do informacji o sprawach, które pozostają w zakresie zainteresowania opinii publicznej, głównie mam na myśli, oczywiście, dzięki prasie i telewizji.

Świadek Marek Siemczonek:

Z tego, co wiem, to o takich sprawach był informowany rzecznik prokuratora okręgowego. Natomiast, w jaki sposób to było szczegółowo rozwiązane, nie jestem w stanie powiedzieć, bo nie uczestniczyłem w opracowywaniu jakichkolwiek tutaj przepisów, zarządzeń prokuratora okręgowego, nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja już kończąc, mam takie pytanie. Czy z pana doświadczenia wieloletniego w prokuraturze umie pan sobie wyobrazić sytuację, w której szef prokuratury (czy to okręgowej, czy apelacyjnej) o tym, że jest prowadzona sprawa, którą interesują się media, dowiaduje się z tych mediów, a nie od szefa jednostki?

Świadek Marek Siemczonek:

Wyobrazić sobie jestem to w stanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale w praktyce czy to jest możliwe?

Świadek Marek Siemczonek:

No, na pewno.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jest to możliwe wedle pana, tak?

Świadek Marek Siemczonek:

Myślę, że jest to możliwe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I pan, jakby był szefem jednostki, panie prokuratorze, i dowiedział się, że ma pan komentować sprawę, o której szef rejonu panu nie powiedział a komentuje ją w gazetach, to pan uważałby, że to jest w porządku?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie uważałbym, że to jest w porządku, natomiast, odpowiadając na poprzednie pytanie pani przewodniczącej, jest to możliwe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, wysoka komisjo, panie prokuratorze, 27 sierpnia 2012 r. w Prokuraturze Generalnej odbyło się spotkanie. Brał w nim udział między innymi prokurator generalny Seremet, inni prokuratorzy, pan Ireneusz Tomaszewski, Dariusz Różycki i pan właśnie. Panie prokuratorze, jak pamięta pan to spotkanie, jakie decyzje zapadły i co nowego to wniosło do sprawy?

Świadek Marek Siemczonek:

Jakie wówczas zapadły decyzje, tego nie jestem w stanie powiedzieć. Były – z tego, co pamiętam – z moim udziałem dwa chyba spotkania w Prokuraturze Generalnej. Nie uczestniczyłem w ostatnim spotkaniu, gdzie zapadła decyzja o przekazaniu sprawy do Prokuratury Okręgowej w Łodzi. W tym spotkaniu nie uczestniczyłem. Natomiast były niewątpliwie omawiane kwestie postępowania, ogólnie mówiąc.

Nie jestem w stanie powiedzieć dokładnie, jakie wówczas decyzje zapadły.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, tak na chłodno, rozmawialiście o tym, czy rzeczywiście już było widać, że sprawa zaczyna wyglądać, no, niestety, bardzo niekorzystnie dla poszkodowanych i że prokuratura zawaliła – mieliście tego świadomość?

Proszę opisać to.

Świadek Marek Siemczonek:

W sierpniu 2012 r. niewątpliwie już było wiadome, że sprawa dotyczy bardzo dużej liczby pokrzywdzonych. Wynikało to między innymi… I na pewno to mogę powiedzieć, bo były w tym czasie, ukazały się, nie wiem, czy akurat to nie było wynikiem również i tego spotkania, takie pismo skierowane przez Prokuratora Generalnego do prokuratur apelacyjnych zalecające czy polecające, aby podległe jednostki prokuratury przyjmowały zawiadomienia o przestępstwie poszkodowanych czy pokrzywdzonych przez spółkę Amber Gold i przesyłanie tych zawiadomień do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To były główne ustalenia z tego spotkania?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja nie jestem w stanie powiedzieć, czy z tego konkretnego spotkania, bo tak jak mówię, te spotkania były z moim udziałem co najmniej dwa. Czy to konkretnie na tym spotkaniu zostało ustalone, nie jestem w stanie powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę przedstawić komisji taką informację, czy w tamtym czasie była wyznaczona osoba swego rodzaju koordynatora czy nadzorcy. Kogoś, z kim moglibyście się państwo w razie jakichkolwiek problemów czy też wsparcia merytorycznego kontaktować w Prokuraturze Generalnej.

Świadek Marek Siemczonek:

Nie przypominam sobie, żeby taka osoba konkretna była wyznaczona. Natomiast drogą służbową niewątpliwie, jeżeli taka potrzeba była, bo wiem, że tak chyba było, kierowane były pisma do prokuratora generalnego i on oczywiście w ramach struktury Prokuratury Generalnej najprawdopodobniej kierował to do…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli znowu… pisma, czas, kancelarie, listy a pieniądze bokiem ciekną.

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie, to ja bym tego tak…

W tym okresie, kiedy sprawa trafiła do prokuratury okręgowej, to w niedługim czasie, bo tutaj problem polega na tym przy tego typu sprawach (zresztą myślę, że również i sąd zwrócił na to uwagę w którymś z postanowień czy uchylającym odmowę, czy uchylającym umorzenie), żeby dokonać zabezpieczenia dokumentacji w spółce Amber Gold w sposób, który nie paraliżowałby działalności tej spółki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, ja się znowu włączę, ponieważ państwo to powtarzacie.

A proszę precyzyjnie czytać ten zapis: „zabezpieczyć dokumentację…” – w nawiasie – „…(w miarę możliwości nie paraliżując działalności spółki)”.

To nie był kategoryczny nakaz w postanowieniu czy wskazanie w postanowieniu sądu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję pani przewodniczącej.

To bardzo słuszny komentarz, bo ja jestem zdumiony, że dla państwa to była taka absolutna wyrocznia. Tak jakby była fobia przed jakimkolwiek podejmowaniem decyzji w stosunku do dokumentacji samego Marcina P. Skąd w ogóle ta fobia przed obawą…

Świadek Marek Siemczonek:

Trudno tutaj…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…utrudniania działalności spółki Amber Gold.

Świadek Marek Siemczonek:

Trudno tutaj mówić o fobii, bo to dotyczyło wcześniejszego okresu, to postanowienie, o którym mówię. Natomiast, sprawa, kiedy trafiła do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, to w krótkim okresie czasu stała się medialna w tym sensie, że rzeczywiście pojawili się już liczni pokrzywdzeni, którzy nie mogli odzyskać środków wpłaconych w spółce Amber Gold. I wtedy już w zasadzie nie było w ogóle o czym mówić, o tym, żeby nie paraliżować działalności spółki Amber Gold, bo ta działalność została, no, z innych powodów sparaliżowana, tak bym to określił.

Tak, że, tak, że tutaj… Tylko ja chciałem powiedzieć o czym innym, że to nie jest taka prosta sprawa, żeby wejść do firmy, która prowadzi działalność finansową, bo można sobie wyobrazić, że w ten sposób można również każdy bank, rozłożyć działalność każdego banku w tym momencie.

Natomiast, ale nie chciałbym tutaj, żeby odbierane to było w ten sposób, że to była jakaś fobia i jakiś lęk prokuratury przed tym, żeby zabezpieczyć dokumenty. Bo to, co zostało już wcześniej powiedziane, niewątpliwie ta czynność powinna zostać przeprowadzona w sposób bardziej zdecydowany.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie prokuratorze, a w swojej karierze w wydziale VI, jak często pan się spotykał z tak brzmiącymi postanowieniami sądu? Chodzi mi głównie o ten wers tyczący się nieutrudniania działalności spółki.

Świadek Marek Siemczonek:

Ja nie po… Nie jestem w stanie powiedzieć, jak często, natomiast niewątpliwie zdarzały się. I to dotyczy zwłaszcza firm. No bo, oczywiście, są takie firmy, które widnieją tylko, istnieją tylko na papierze i nie prowadzą *de facto* żadnej działalności, to w przypadku takich firm sytuacja jest prosta i jasna – tam w żaden sposób się nie utrudni, nie sparaliżuje działalności takiej firmy.

Natomiast czasami zachodzi potrzeba zabezpieczenia dokumentacji finansowo-księgowej np. w firmie, która rzeczywiście funkcjonuje na rynku, a przedmiotem zainteresowania organów ścigania jest jedynie jakiś wycinek działalności tej firmy. Tak,że wówczas, no, zabezpieczenia się dokonuje dokumentacji w miarę możliwości w taki sposób, żeby nie sparaliżować działalności, bo tu może być kwestia np. zabrania takich dokumentów, które uniemożliwią złożenie deklaracji podatkowych firmie w następstwie tego, że te dokumenty zostaną zabezpieczone. Co z kolei może…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A od kiedy są takie wytyczne, że prokuratura się tym przejmuje, że ktoś nie zapłaci w następnym miesiącu podatku i ZUS, ponieważ zostały zabezpieczone dokumenty?

Bo wie pan, panie prokuratorze, ja pamiętam takie sprawy i pamiętam, że nasze tłumaczenia, że trzeba chociaż zapłacić podatek i ZUS w przyszłym miesiącu, nie znajdowały, że tak powiem, posłuchu w prokuraturze. Zwłaszcza okręgowej, która prowadziła duże sprawy, o wyłudzenia VAT-owskie, o inne takie grubsze przestępstwa. Przecież pan robił zorganizowaną przestępczość gospodarczą w tym wydziale. I co? Pan to honorował u siebie w ten sposób, że pan oddawał te dokumenty, żeby np. była możliwość uregulowania płatności w kolejnym miesiącu?

Świadek Marek Siemczonek:

Były takie sytuacje, że np. jeżeli księgowość była prowadzona w formie elektronicznej, to dokonywało się zabezpieczenia w ten sposób, że zgrywało się zawartość twardych dysków bez odbierania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to pan prokurator mówi od kilku minut o pewnych trudnościach i paraliżowaniu firmy. A w tym momencie jednym zdaniem pan powiedział, jak to należało zrobić w ciągu dwóch, trzech, może czterech dni.

Świadek Marek Siemczonek:

Uhm.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No to, panie prokuratorze, to po co cały ten wywód u państwa na wszystkich etapach o tym, że wy nie mogliście sparaliżować firmy, jak widać, pan doskonale wie, jak to się robi w ciągu naprawdę krótkiego czasu.

A poza tym, panie prokuratorze, chce pan powiedzieć opinii publicznej, że dla prokuratury jest problemem wejście do siedziby w kilku miastach jednocześnie?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie jest problemem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję pani przewodniczącej znowu za uzupełnienie tych pytań, ale nie ma problemu, to wartość dla komisji, żeby rozwijać te odpowiedzi.

Czyli, tak już podsumowując wątek tych spotkań w Prokuraturze Generalnej, proszę powiedzieć, czy ta pomoc Prokuratury Generalnej okazała się według pana przełomowa i na tyle istotna dla prowadzenia sprawy, żeby skierować ją na nowe tory?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie powiedziałbym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli zbędna.

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Zmarnowany czas, jak to nazwać?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie. Tak też bym tej sytuacji nie określił.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To proszę to określić jakimiś, najlepiej, przymiotnikami.

Świadek Marek Siemczonek:

Z tego, co ja sobie przypominam, to te spotkania przebiegały w ten sposób, że prezentowaliśmy jako prokuratura okręgowa i prokuratura apelacyjna (no, bo również uczestniczył prokurator apelacyjny w tych spotkaniach) aktualne ustalenia, aktualny przebieg, realizację czynności. I ewentualnie w trakcie dyskusji, bo tam również uczestniczył zastępca prokuratora generalnego i jeszcze ktoś, z tego, co pamiętam, z Departamentu Postępowania Przygotowawczego, ewentualnie, no, korygowane były zamierzenia i plany. Ale mówię o takie, nie w formie jakiejś, jakiejś formalnej, sformalizowanej, że to było na piśmie, tylko po prostu w trakcie dyskusji, że ewentualnie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To były jakieś wytyczne, tak? Czy mógłby pan o tym opowiedzieć? Jakieś zalecenia?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie miało to takiej formy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A dużo czasu poświęcaliście dyskusji na temat wizerunku prokuratury np. w kontekście no już szykujących się postępowań dyscyplinarnych? Czy to budziło jakieś obawy?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy bardziej byliście skupieni na odszkodowaniu, na spółce?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja nie uczestniczyłem w żadnych spotkaniach, które dotyczyły postępowań dyscyplinarnych, bo, że tak powiem, to nie było, nie był przedmiot, który by wchodził w zakres moich obowiązków. Te dyskusje, w których ja uczestniczyłem, czy te spotkania, w których ja uczestniczyłem, one dotyczyły przebiegu postępowania przygotowawczego. Natomiast nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli o żadnych ryzykach wokół sprawy nie rozmawialiście wtedy, tak?

Świadek Marek Siemczonek:

Znaczy, nie bardzo rozumiem, o jakie ryzyka chodzi. No, bo to było już na etapie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Coś narastało w rejonie, w okręgu nie miało wzięcia, poszkodowani, media, zaczyna się robić gorąco.

Świadek Marek Siemczonek:

Sierpień 2012 r. to był już okres, kiedy, że tak powiem, ta cała sprawa ujrzała światło dzienne, jeżeli chodzi o wydźwięk medialny, tak, na taką skalę, jak to miało miejsce. I, no, myśmy, uczestnicząc w tych spotkaniach, skupiali się tylko na kwestii prowadzenia postępowania przygotowawczego w tej sprawie, natomiast nie było dyskusji na temat wizerunku firmy czy na temat postępowań dyscyplinarnych…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wizerunku prokuratury bardziej.

Świadek Marek Siemczonek:

Wizerunku prokuratury, tak, tak, czy… czy też postępowań dyscyplinarnych, bo to nie należało do zakresu, tak jak mówię, pracy wydziału VI czy, czy… Zupełnie inny cel był tych spotkań. Być może, że w jakichś innych gremiach, no, tak należy przypuszczać, to odbywały się spotkania, które by dotyczyły właśnie kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jeszcze pytanie odnośnie postanowienia, które wydał pan 21. i też tutaj jest ślad w dokumentach z 31 sierpnia 2012 r. Chodzi o zabezpieczenie grożących podejrzanemu Marcinowi P. kar grzywien poprzez ustanowienie hipoteki przymusowej na nieruchomościach – tutaj również jego żona się pojawia – nieruchomość w Pruszczu Gdańskim, kwota 1 mln zł.

I w kontekście również należności w stosunku do innego podmiotu gospodarczego pytanie: Dlaczego w tej… w sprawie, jak gdyby, te decyzje o zabezpieczeniu były podejmowane tak późno i dlaczego prokuratura zabezpieczyła, no, tak niewielki ułamek majątku Marcina P., zaledwie kilka procent? Czy tak naprawdę nie dało się nic więcej ustalić?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja nie jestem w stanie w dniu dzisiejszym na to pytanie odpowiedzieć. No, wówczas była podjęta decyzja co do takich składników majątkowych. Czy były na ten dzień ustalone inne, czy nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale dlaczego nie dążyli państwo do ujawnienia reszty składników majątkowych?

Świadek Marek Siemczonek:

No, z tego, co wiem, to już w tym czasie również i zaczął pracę syndyk masy upadłości spółki Amber Gold, który z kolei ujawniał czy też dokonywał inwentaryzacji majątku spółki Amber Gold, który to majątek niewątpliwie był wyższy, aniżeli majątek samego Marcina P. Natomiast, dlaczego akurat w tym momencie w odniesieniu do tych, być może, że było… były tylko na ten, na ten czas poczynione ustalenia co do tych składników majątkowych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jeszcze jedno krótkie pytanie.

W aktach sprawy znajduje się informacja z 9 sierpnia 2012 r. pana Bartosza Matysiaka, zastępcy dyrektora departamentu ochrony NBP, z której wynika, że 8 sierpnia 2012 r. Krzysztof K., posiadający upoważnienie wydane przez Amber Gold, próbował dokonać sprzedaży dużej ilości złota. Po uzyskaniu warunków, informacji o warunkach właściwie, zbycia tego kruszca przez NBP, no, ta transakcja, no, nie miała miejsca, odstąpił od tej transakcji.

Co dalej stało się z tym złotem? Czy prokuratura zabezpieczyła je do sprawy? Jeżeli tak, to kiedy? W jaki sposób monitorowaliście państwo wyprowadzanie majątku z Amber Gold?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja wiem, że takie złoto zostało zabezpieczone, bo z tego, co sobie przypominam, to sam nawet jakieś sztabki złota widziałem. Natomiast z tego, co kojarzę (ale zastrzegam, że mogę się w tym zakresie mylić)to niewątpliwie, złoto to trafiło do syndyka masy upadłości.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ile tego było?

Świadek Marek Siemczonek:

Oj, nie pamiętam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale dużo? Trzymał pan w rękach to tak…

Świadek Marek Siemczonek:

To były sztabki o różnej wielkości, nie jestem w stanie powiedzieć ile, ile to wagowo. Nie, tego aż tak strasznie dużo chyba, z tego, co pamiętam, nie było. Wiem, że były takie, od takich malutkich sztabek, które tam chyba po gramie, czy po dwa gramy ważyły, do kilku większych, natomiast jakieś olbrzymie ilości to nie były. Przynajmniej ja nie widziałem. Jakieś być może, że…

Poseł Marek Suski (PiS):

Kilkadziesiąt sztuk?

Świadek Marek Siemczonek:

No, ja mogłem widzieć kilkanaście może…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I to była całość, z czym pan w ogóle się spotkał, jeżeli chodzi o zabezpieczenie kruszcu?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy, to jest… to była całość tego, co ja widziałem. Natomiast, no, niewątpliwie ja nie widziałem wszystkiego, co zostało zabezpieczone, bo, bo… bo już nie pamiętam przy jakiej okazji właśnie te, te… te sztabki i gdzie je widziałem.

Czy to było przy składaniu jakiegoś depozytu w Narodowym Banku Polskim, nie jestem w stanie, tylko wiem, że po prostu mi się takie coś rzuciło w oczy w trakcie tego postępowania, bo to dosyć charakterystyczne. Nigdy po prostu złota w takiej postaci nie widziałem wcześniej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, zmiana czy mogę kontynuować?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, to umówmy się tak: jeszcze jedno pytanie i pan poseł Marek Suski, dobrze?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Uhm.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tutaj 14 sierpnia 2012 r. Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało Dariusza Różyckiego, prokuratora okręgowego w Gdańsku, o istnieniu uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa przez pana Marka L. (tak mówiąc w uproszczeniu, kuratora zawodowego), polegającego na poświadczeniu nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie, no, oczywiście w stosunku do tych wywiadów, które prowadził kurator i czynności kuratorskich w stosunku do Marcina P. i nienaprawienia np. szkody w postaci 170 tys. zł (sprawa wcześniejsza przestępczości Multikasy).

I wiedząc, że skazany wywiązał się z tego obowiązku tylko w niewielkiej części, jak doszło do takiej sytuacji? Kto z prokuratury okręgowej czy też innej poniósł odpowiedzialność za brak nadzoru na kuratorem L.? Czy takich przypadków złego działania kuratorów w sprawach Marcina P. czy innych o podobnym podłożu było więcej?

Świadek Marek Siemczonek:

Znaczy ja… Wydaje mi się, że nad kuratorami nadzór sprawuje sąd, a nie prokuratura, czyli tutaj to pytanie trzeba chyba raczej skierować do tego, kto z sądu nie dopełnił swoich obowiązków w tym zakresie właściwego nadzoru, jeżeli oczywiście ten nadzór był w sposób niewłaściwy sprawowany. Natomiast nie chciałbym się wypowiadać na temat innych spraw, które były, że tak powiem, sprawami „okołoamberowymi”, ponieważ te sprawy, z tego, co sobie przypominam, wszystkie trafiały do wydziału V Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Czy one również zostały w późniejszym okresie decyzją Prokuratora Generalnego przeniesione do innej jednostki, nie pamiętam w tej chwili, nie jestem w stanie na ten temat nic powiedzieć.

I, jak mówię, one nie były już, że tak powiem, prowadzone w wydziale kierowanym przeze mnie, tak że ja szczegółów tych spraw nie znam zupełnie. Tam, wiem, że było kilkanaście co najmniej takich…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie zna pan tej sprawy przekazanej tutaj do prokuratury panu prokuratorowi Różyckiemu? Chodzi o tę informację Ministra Sprawiedliwości o możliwości popełnienia tego przestępstwa.

Nie zna pan tej sprawy?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, jeżeli coś takiego było, to najprawdopodobniej trafiło do wydziału V, śledczego, który – tak jak mówię – tego typu postępowania miał prowadzić, prowadził, ale szczegółów nie znam, bo – mówię – tego wydziału nie nadzorowałem, nie kierowałem tym wydziałem, tak że nie znam szczegółów tych spraw.

Wiem, że były. Tylko tyle mogę powiedzieć, że wiem, że były. Taka jest prawda.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To ja, na tę chwilę, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan przewodniczący…

Poseł Marek Suski (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, proszę świadka, ja mam kilka pytań zmierzających trochę w nieco innym kierunku, choć będą oczywiście też dotyczyły działania prokuratury, ponieważ – naszym zadaniem – oprócz ustalenia stanu faktycznego, znalezienia przyczyn, jest też również poszukanie jakichś elementów, które mogłyby służyć poprawie sytuacji.

I kiedy, po tych kilku przesłuchaniach i analizie dokumentów wiemy, że prokuratorzy nie czytają akt, że umarzają sprawy przedwcześnie, że sądy później to kwestionują, że przesłuchują powołanych biegłych, że nie przesłuchują w charakterze świadka osób, które składają zawiadomienie, że nie kontaktują się z policją czy z funkcjonariuszami, którym powierzono prowadzenie spraw – no, tutaj mieliśmy opowieści o trudnościach, jak pani prokurator nie odbierała telefonów i, przez sąsiada z pokoju obok, policjantka próbowała znaleźć kontakt, jak nie chce się sprawdzić, czy rzeczywiście są w depozytach

sztabki złota, jak wnosząca o to pani jest wyśmiewana przez prokuraturę, jak w końcu dochodzi do postępowań dyscyplinarnych – to mimo stwierdzenia w tych postępowaniach, że nie wykonano żadnych czynności, do których prokuratorzy byli zobligowani, a te czynności, które wykonali, były wykonane nieprawidłowo, a te, które powinny być wykonane, w ogóle nie zostały wykonane, te postępowania są – można powiedzieć – umarzane a prokuratorzy są uniewinniani.

Więc, na tej podstawie można wyciągnąć wnioski, że właściwie taka prokuratura jest społeczeństwu niepotrzebna. Byłoby taniej, a efekt byłby taki sam, gdyby w ogóle nie było prokuratorów, przynajmniej prokuratury gdańskiej, bo działania, a właściwie zaniechania tej prokuratury doprowadziły, że przez prawie cztery lata firma Amber Gold działała, okradając ludzi, no i dopiero wtedy, kiedy upadła, na poważnie zaczęło się śledztwo. Ale to już było cokolwiek za późno.

Natomiast, panie prokuratorze, mówi pan o swoich wizytacjach, że również miał pan nadzór nad tą sprawą, ale do zbadania dostał pan około dziewięćdziesięciu spraw. Mam pytanie: ile trwa taka wizytacja, kto wyznacza zespół wizytacyjny, czy nie jest to też zła organizacja pracy? No, bo z tego, co pan nawet tutaj zeznał, nie wiedział pan o tym, że w aktach sprawy od 2010 r. z doniesienia KNF jest notatka, która wskazuje, że jest to piramida finansowa. Czyli można powiedzieć, że oprócz być może wynikającego z lenistwa, może ze złej organizacji pracy, że prokuratura po prostu jest sparaliżowana. To jest swojego rodzaju taka piramida absurdu. No, tu była piramida finansowa, tu może bratnia instytucja – piramida absurdu. I razem to doprowadziło do tego, że mamy 19 tys. osób poszkodowanych.

My musimy znaleźć też przyczyny. Czy przyczyną było lenistwo, niekompetencja, czy zła organizacja pracy?

Tu mam pytanie, jak pan to ocenia. Czy rzeczywiście tego rodzaju wizytacje… Jak pan tutaj powiedział, zajmują się tym przypadkowi prokuratorzy, że się wyznacza jakichś prokuratorów, którzy nie zajmują się tym na co dzień, czyli traktują to jako znowu jakiś dopust boży. Czy to wszystko w panu rodzi jakąś refleksję, jak można by było to poprawić? Czy te działania były prawidłowe, czy w ogóle miał pan szansę, żeby w takim terminie tej wizytacji zapoznać się i realnie stwierdzić, czy postępowania, te dziewięćdziesiąt postępowań, było prowadzonych prawidłowo?

Świadek Marek Siemczonek:

Tak, mam refleksje na ten temat, które mi się nasunęły przy okazji właśnie uczestniczenia w zespołach wizytacyjnych, jak również z rozmów z innymi prokuratorami, którzy w takich zespołach wizytacyjnych uczestniczyli. Albowiem – tak jak wspomniałem – wizytacja…

Generalnie rzecz biorąc, przepisy regulaminu przewidują dwie formy: wizytacje i lustracje, przeprowadzane w jednostkach prokuratur. Jeżeli chodzi o wizytacje, to one mają charakter bardziej ogólny i na uwadze mają dokonanie oceny pracy czy funkcjonowania danej jednostki, natomiast jeżeli chodzi o lustracje, to one dotyczą wybranych zagadnień, które można zbadać wówczas w bardziej szczegółowy sposób, wycinkowo. Chodzi np. o długotrwałe tymczasowe aresztowania, chodzi o postępowanie z dowodami rzeczowymi, jakieś wybrane zagadnienie się bada.

Ale, wracając do wizytacji, ja – jak wspomniałem – uczestniczyłem trzy razy w zespołach wizytacyjnych i przy tej okazji zrobiłem sobie takie jakby wyliczenie, ile czasu poświęcić mogę na zbadanie…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jednej sprawy?

Świadek Marek Siemczonek:

…na jedną sprawę.

Otóż, będąc w zespole wizytacyjnym Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, miałem do zbadania sprawy prowadzone przez tamtejszy wydział VI, czyli odpowiednik wydziału, którym kierowałem, w sprawach, które nie były objęte zwierzchnim nadzorem prokuratury apelacyjnej. Miałem na to, można powiedzieć, dziesięć dni. Jeżeli by się doliczyło soboty, niedziele, to tych dni wyszłoby czternaście.

Poseł Marek Suski (PiS):

Na wszystkie dziewięćdziesiąt, tak?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, nie, ja mówię o prokuraturze okręgowej (bo zaraz dojdę do Wrzeszcza), ale o Prokuraturze Okręgowej w Bydgoszczy. I dostałem tyle tomów akt, że wyliczyłem, że gdybym pięć dni w tygodniu, osiem godzin bez przerwy poświęcił na badanie akt, to miałem około trzy sekundy na jedną stronę, na jedną kartę znajdującą się w aktach sprawy, bo dostałem ok. 370 tomów akt…

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli taka kontrola jest praktycznie fikcją.

Świadek Marek Siemczonek:

…natomiast, jeżeli chodzi o prokuraturę we Wrzeszczu, to też wyliczyłem, że miałem około siedmiu sekund na jedną stronę.

Poseł Marek Suski (PiS):

To lepiej.

Świadek Marek Siemczonek:

No, lepiej, czas był zdecydowanie, bo ponad dwukrotnie, dłuższy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Zdąży się stronę przewrócić…

Świadek Marek Siemczonek:

Zdąży się stronę przewrócić i nawet także…

Ja mówię, ja nie chcę tutaj w ten sposób się usprawiedliwiać, bo to nie o to chodzi, natomiast…

Poseł Marek Suski (PiS):

My szukamy przyczyn też, dlaczego…

Świadek Marek Siemczonek:

…natomiast, rzeczywiście, jest to, wydaje mi się, że jest to forma sprawowania kontroli czy nadzoru nad pracą prokuratur, no, co najmniej niedoskonała.

Poseł Marek Suski (PiS):

A proszę mi powiedzieć: kto zatem decyduje o wyznaczeniu takiej ilości spraw i kto w pana wypadku w tej wizytacji, która dotyczyła m.in. sprawy Amber Gold, kto osobiście pana wyznaczył do tego zespołu?

Świadek Marek Siemczonek:

Zespół wizytacyjny, z tego, co sobie przypominam, powołany był zarządzeniem prokuratora apelacyjnego. Na czele zespołu wizytacyjnego stał prokurator z Prokuratury Okręgowej we Włocławku. To był tamtejszy, z tego, co pamiętam, wizytator z tamtej jednostki prokuratury i on dokonał, tak należy przypuszczać, wewnętrznego podziału tego, kto jakie kategorie spraw ma zbadać. Natomiast z czego wynikało ilość tych spraw. No prawdopodobnie z tego zarządzenia prokuratora apelacyjnego, że ma być poddane tam, powiedzmy, dziesięć procent z takiej kategorii, resztę procent z takiej. Biorąc pod uwagę to, że Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Wrzeszcz jest bardzo dużą prokuraturą…

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli tak naprawdę to jest kontrola taka wybiórcza, część tylko się wybiera do nadzoru.

Świadek Marek Siemczonek:

No, jeżeli nawet w danym momencie w prowadzeniu jest, nie chcę tutaj rzucać liczby, ale myślę, że jeżeli powiem około tysiąca spraw, to się nie pomylę, no, to trudno zbadać wszystkie sprawy, które są w dane jednostce prowadzone. To jest, no, fizycznie niemożliwe.

Natomiast, ja tu jeszcze chcę zaznaczyć, że oprócz tego, że w tym zespole wizytacyjnym byłem, no to na bieżąco kierowałem pracami wydziału – no, bo *de facto* wizytacja trzy czy cztery tygodnie trwa, bo tam jest jeszcze przewidziany czas, poza badaniem akt,

jest przewidziany czas na sporządzenie tego protokołu cząstkowego, tego sprawozdania cząstkowego z badania akt – to jeszcze kierowałem pracami wydziału, jak również miałem w swoim referacie sprawy, które na bieżąco prowadziłem.

Tak że, no, nie potrafię, nie potrafiłbym ośmiu godzin dziennie poświęcić jedynie… Zresztą to jest nawet, chyba byłoby niemożliwe z uwagi na to, że człowiek musi robić przerwy, no, bo percepcję ma się jednak ograniczoną w pewien sposób.

No i tak to, tak to wyglądało.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

No, z tego rzeczywiście jawi się obraz fatalny, bo tak naprawdę, to te wizytacje mają słaby efekt dla sprawdzenia czy dobrze, czy źle się dzieje w danej prokuraturze. No, tutaj źle się działo i tego wizytacja szczególnie nie wychwyciła, chociaż były jakieś drobne uwagi.

Natomiast mówił pan prokurator, że też trudno wejść do firmy, która prowadzi działalność finansową. To ja bym wrócił do tego pytania, jakby mógł pan sprecyzować: co było taką trudnością, żeby wejść do Amber Gold?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy ja użyłem tego sformułowania w sensie nie, że są jakieś bariery do pokonania, żeby do tej dokumentacji dotrzeć, tylko sytuacja wejścia do instytucji finansowej, która zajmuje się, no, działalnością bankową czy podobną, zbliżoną do działalności bankowej (co zresztą nawet w ostatnim okresie czasu w mediach dało się zauważyć) powoduje sytuację nerwowości i niepokoju wśród inwestorów, co może się wiązać np. z wycofywaniem kapitałów i to może doprowadzić rzeczywiście firmę w krótkim czasie, nawet prowadzącą normalną działalność gospodarczą, a w pewnym etapie… normalną działalność gospodarczą może prowadzić do sytuacji takiej, że ta firma po prostu nie będzie w stanie, nie będzie mogła dalej prowadzić działalności.

Poseł Marek Suski (PiS):

A w przypadku Amber Gold to byli inwestorzy czy może politycy, którzy mogli być zdenerwowani?

Bo ja tutaj mam takie zdjęcie: tutaj jest prezydent Gdańska, marszałkowie Platformy, są tutaj senatorowie, jest tutaj Lech Wałęsa i to jest zdjęcie na inauguracji jednego z przedsięwzięć Amber Gold, dokładnie OLT.

Czy to mogło być przeszkodą wejścia do tej firmy, że mogliby się zdenerwować, no, w jakimś sensie polityczni inwestorzy, którzy mówili, że to świetne przedsięwzięcie, świetnie się bawili, ciągnąc samolot? Czy prokuratura też tego typu, można powiedzieć, zdenerwowania uwzględnia, nie wchodząc do firm?

Świadek Marek Siemczonek:

Myślę, że nie. Przynajmniej, jeżeli chodzi o ten przypadek, o przypadek spółki Amber Gold, to nic mi nie jest wiadome na ten temat, żeby takie względy tutaj przemawiały za tym.

Poseł Marek Suski (PiS):

To taka ilość tych niedopatrzeń, niedoskonałości, błędów i tak, jak już mówiłem, piramida właściwie niemocy prokuratury w tym akurat wypadku… No, tu pytaliśmy pana prokuratora Niesiołowskiego, miał tylko jedno postępowanie dyscyplinarne w swojej karierze, akurat w tej sprawie.

Czy to jest jakiś zbieg okoliczności, czy ma to jednak jakiś związek z tym, że tam byli zaangażowani ludzie z takiego, można powiedzieć, politycznego świecznika?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja, no, nie chciałbym się za prokuraturę wypowiadać. Ja w ogóle nic nie wiedziałem, że ze spółką Amber Gold związana jest firma OLT Express. To o tym się dopiero dowiedziałem już, że tak powiem, po fakcie i to właśnie z mediów o tych…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jeszcze mam takie pytanie: czy zna pan pana Łukasza Daszutę?

Świadek Marek Siemczonek:
Nie, wiem, że to jest adwokat i obrońca.

Poseł Marek Suski (PiS):
Obrońca, współudziałowiec firm pana Łukasza P.

Świadek Marek Siemczonek:
Nie znam go osobiście.

Poseł Marek Suski (PiS):
A czy jakichś polityków, choćby z tego zdjęcia?

Świadek Marek Siemczonek:
Raczej nie, raczej nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Przepraszam, ja mam tylko taki wniosek.
Jest pan pewien, że to była inauguracja przedsięwzięcia OLT, to zdjęcie, które pan pokazuje w tym momencie, panie pośle?

Poseł Marek Suski (PiS):
Tak, to jest ciągnięcie tego samolotu na lotnisku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie pośle, nie udzieliłam panu głosu.
Bardzo proszę… bardzo proszę…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nie jest to inauguracja OLT, kłamie pan. To jest otwarcie inwestycji…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, nie udzieliłam… przywołuję pana do porządku.
Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, kłamie pan.

Poseł Marek Suski (PiS):
Nie kłamię, może się wyraziłem nieprecyzyjnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Bardzo proszę, panowie.

Poseł Marek Suski (PiS):
… ciągnięcie na lotnisku samolotu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
To jest uruchomienie kilku inwestycji na pasie startowym, ale mówmy o prawdzie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Panie pośle, proszę nie utrudniać pracy komisji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
I pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Panowie, jeśli chcecie rozmawiać, wyjdźcie na korytarz, nie przeszkadzajcie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Dziękuję, pani przewodnicząca.
Panie prokuratorze, ja mam dwie krótkie sprawy.

Pierwsza kwestia dotyczy wczorajszego przesłuchania pani aspirant Katarzyny Tomaszewskiej. Pan przed chwilą powiedział, że zapoznawał się pan z wypowiedziami innych osób, które występowały przed komisją. I chciałbym zapytać o pana stan wiedzy na temat lekceważącego stosunku pani prokurator referent Kijanko w stosunku do pani, wówczas sierżant, Tomaszewskiej. Czy miał pan tę wiedzę, ewentualnie, kiedy ją powziął? Czy to nastąpiło wczoraj, czy wcześniej?

Świadek Marek Siemczonek:

Wczoraj słuchałem fragmentów zeznań składanych przez panią funkcjonariusz policji. I z wczorajszych zeznań się dowiedziałem, że takie fakty miały mieć miejsce. Ja nic na ten temat nie wiem. Nigdy nie słyszałem tego. Zresztą myślę, że do mnie przecież nikt by nie przychodził na skargę, prawda, bo nie ja tutaj byłem osobą, do której by takie skargi czy takie prośby o umożliwienie kontaktu kierowano.

Nic na ten temat nie wiedziałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jeszcze jedna kwestia właśnie również związana z panią aspirant.

Panowie przeszkadzacie, panie pośle…

Chciałbym zapytać pana o wiedzę i praktykę. Jak powinien zachować się funkcjonariusz policji, który weryfikuje tożsamość osoby, z którą rozmawia i wobec której przeprowadza czynności, kiedy weryfikuje dane osobowe z Krajowym Systemem Informacji Policji i wówczas dostaje informację, że osoba była skazana lub toczy się wobec niej postępowanie zbieżne z postępowaniem, w którym akurat funkcjonariusz policji podejmuje czynności? Jak wygląda praktyka? Co wówczas funkcjonariusz policji powinien zrobić?

Świadek Marek Siemczonek:

Znaczy, ja, co prawda, dawno, dawno temu byłem funkcjonariuszem policji przez trzy lata, ale jak praktyka wygląda obecnie, to nie jestem w stanie tego powiedzieć. No, mogę powiedzieć, co funkcjonariusz policji powinien zrobić w takiej sytuacji, niewątpliwie powinien o tej sytuacji poinformować prokuratora.

To nie ulega wątpliwości. Natomiast, jaka jest praktyka, jakie obowiązują zasady w policji w chwili obecnej, na to pytanie nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A spotkał się pan z przypadkiem, kiedy to funkcjonariusz policji poinformował prokuratora referenta o tym, że osoba, wobec której podjął czynności, okazała się osobą już skazaną w podobnej sprawie?

Świadek Marek Siemczonek:

Takie przypadki na pewno miały miejsce. Natomiast ja nie jestem w stanie tego odnieść do jakiegoś konkretnego przypadku.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy uważa pan, że w sytuacji, kiedy pani aspirant sprawdziła w Krajowym Systemie Informacji Policji i uzyskała informacje o sytuacji pana Marcina P., powinna poinformować panią prokurator referent o powziętej wiedzy?

Świadek Marek Siemczonek:

Myślę, że to jest na tyle istotna informacja, mająca znaczenie dla sprawy, że powinna poinformować.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kontynuując ten wątek, ponieważ pan poseł Rzymkowski pytał o panią aspirant, a tak naprawdę, z dokumentacji, którą znamy jako posłowie sejmowej komisji śledczej,

wynika, że prokuratura wiedziała o tym, że pan Marcin P. jako prezes zarządu spółki Amber Gold był osobą prawomocnie skazaną za przestępstwa gospodarcze i oszustwa, i nie przekazała takiej informacji, na przykład, do sądu rejestrowego.

A kiedy pan miał informację na temat tego faktu skazania pana Marcina P. jako prezesa zarządu spółki Amber Gold? Czy w trakcie analizowania sprawy Amber Gold, czy we wcześniejszym etapie, czy późniejszym?

Świadek Marek Siemczonek:

Na pewno w późniejszym etapie taką wiedzę posiadałem. A czy…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy to było? Jak pan przypomni sobie, panie prokuratorze?

Świadek Marek Siemczonek:

Jak sprawa była w wydziale. Myślę, że na pewno po moim powrocie z urlopu. A ja nie wykluczam, że mogły być takie informacje zawarte również w tej notatce funkcjonariusza Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, bo były… Nie jestem w stanie dokładnie określić, w którym momencie się o tym dowiedziałem. Natomiast mogę stwierdzić z całą pewnością, że w pewnym momencie już taką wiedzę miałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, panie prokuratorze, że gdyby to pan prowadził śledztwo lub dochodzenie w sprawie Amber Gold i uzyskał wiarygodne informacje prasowe, wiarygodne informacje od instytucji państwowych, takich jak Komisji Nadzoru Finansowego, to rozumiem, że miałoby to wpływ na czynności podejmowane przez pana w trakcie dochodzenia?

Świadek Marek Siemczonek:

Niewątpliwie, tak. Natomiast jaki wpływ by miało, to – mówię – dzisiaj możemy już tylko spekulować. Ale niewątpliwie uwzględniłbym takie informacje w prowadzonym postępowaniu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy gdyby miał pan pewność, że prezes zarządu spółki to przestępca gospodarczy to, czy poinformowałby pan o tym fakcie sąd rejestrowy?

Świadek Marek Siemczonek:

No na pewno jakieś działania w tym zakresie zostałyby podjęte. No, przede wszystkim na pewno inaczej bym potraktował samą sprawę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Świadek Marek Siemczonek:

…kto, że tak powiem, za nią stoi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W związku z tymi odpowiedziami pana prokuratora, czy możemy traktować brak informacji ze strony Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz do sądu rejestrowego mimo uzyskania informacji na temat wcześniejszej działalności pana Marcina P. i prawomocnego wyroku skazującego za przestępstwa gospodarcze i oszustwa? Czy brak takich działań ze strony prokuratury rejonowej możemy dzisiaj ocenić jako zignorowanie faktu przestępczej przeszłości pana Marcina P.?

Świadek Marek Siemczonek:

No, w pewnym sensie, na pewno – ak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Możdżanowska.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, te zeznania o wizytacjach trochę wyglądają jak farsa, ponieważ przeczytałam panu wnioski pokontrolne i zalecenia z 2008 r. Powtarzał pan, że w 2012 r. były kolejne wizytacje kontrolujące. Czyli nie przyniosły żadnego efektu, od 2008 do 2012 jest cztery lata, czyli marazm i rutyna w prokuraturze i żadnych działań. To jakby jedna kwestia.

Druga: trudno uwierzyć, panie prokuratorze, że mieszkaniec Gdańska, który chodzi po ulicy, widzi reklamy, interesuje się, ogląda lokalne media, słucha lokalnego radia, czyta lokalne gazety… a czy prawdą jest, że w 2002 r. był pan zastępcą rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Gdańsku?

Świadek Marek Siemczonek:

W 2002?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Tak.

Świadek Marek Siemczonek:

Ja nie wiem, czy ja pełniłem formie tą funkcję. Z tego co sobie przypominam to, jak rzecznik prasowy był na urlopie, to przez miesiąc go zastępowałem i to było cały mój, że tak powiem, udział jako rzecznika.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale to szczególnie był pan wtedy nastawiony na właśnie taki przekaz medialny. To czy wtedy wiedział pan także o kwestii Multikasy pana Marcina P.?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie wiedział pan?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie wiedziałem o tym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Rozumiem, że 2012 r. to jest ten czas, kiedy powziął pan wszystkie informacje o spółce Amber Gold?

Świadek Marek Siemczonek:

Z tego, co sobie przypominałem to jedynie jakieś reklamy na banerach widziałem w Gdańsku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, to panie prokuratorze, mam takie pytanie: czy kontaktował się, czy badał pan wątek współpracy pana Marcina P. z krajami trzecimi, bowiem ustalono, że z ogólnych warunków depozytu towarowego lokata w złoto wyższy zysk, obowiązująca właśnie w 2012 r. wskazuje cztery podmioty jako producentów złota Marcina P. z siedzibą w Niemczech, w Australii i w Szwajcarii.

Świadek Marek Siemczonek:

Ja osobiście tego problemu, tego zagadnienia nie badałem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

I na koniec, panie prokuratorze – czy pan zna innych prokuratorów zaangażowanych w sprawę Amber Gold, którzy po tej sprawie, tak jak pan awansowali?

Świadek Marek Siemczonek:

Znam.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy może pan wymienić?

Świadek Marek Siemczonek:

To jest dwoje członków zespołu prowadzącego sprawę w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, którzy w chwili obecnej są w Prokuraturze Regionalnej w Gdańsku. I to chyba z tych osób wszystko. Wszystkie osoby.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A mógłby pan nazwiska podać w takim razie?

Świadek Marek Siemczonek:

To jest pani prokurator Ewa Daliga i pan prokurator Paweł Pik.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Teraz pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dwa pytania na koniec.

Panie prokuratorze, mówił pan, że wizytacja wynikała z harmonogramu. Kiedy ten harmonogram był przygotowany?

Świadek Marek Siemczonek:

Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć, bo to z tego co ogólnie się orientuję, to harmonogram opracowują wizytatorzy i on jest chyba czy zatwierdzany, czy akceptowany przez chyba prokuratora apelacyjnego, skoro prokurator apelacyjny tutaj powoływał zespół wizytacyjny, ale nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Rozmawiano z panem przed powołaniem tego zespołu wizytacyjnego?

Świadek Marek Siemczonek:

W jakim sensie?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Konsultowano z panem jakieś sprawy?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie, ja zostałem tylko poinformowany o tym, że wchodzę w skład zespołu wizytacyjnego i to wszystko.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A mniej więcej harmonogram sam praktycznie, jak pan sobie przypomina, w jakim czasie mógł powstać?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć, bo ja nie uczestniczyłem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Która połowa, pierwsza, druga?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie wiem, ja po prostu wiem tylko, że taki harmonogram wizytacji jest opracowywany. Natomiast nie znam tego harmonogramu, bo to nie należało i nie należy do moich obowiązków, także…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy w lipcu 2012 r. w tych ostatnich tygodniach funkcjonowania Amber Gold, czy z panem kontaktowali się jacykolwiek dziennikarze?

Świadek Marek Siemczonek:

Jak wspomniałem w lipcu 2012 r. przebywałem na urlopie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A na początku sierpnia, jak pan wracał, i Amber Gold ukazują się kolejne, bo zaczyna się spirala artykułów różnego rodzaju, pojawia się wątek na pewno panu dobrze znany tzw. operacji Ikar, czyli notatka rzekoma Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którą potem pan P. wymachuje na konferencji prasowej. Czy w tym okresie kontaktowali się z panem jacykolwiek dziennikarze?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy odpowiem tak: w imieniu prokuratury występował ówczesny rzecznik. I z tego co wiem to wywiady udzielał po kilka razy dziennie, bo to była sprawa wówczas bardzo nagłaśniana w mediach. Natomiast ja, z tego co sobie przypominam, to chyba tylko raz udzielałem wypowiedzi do, chyba do Wiadomości, to była albo Wiadomości TVN albo, chyba TVN, odnośnie i tam pytania były zadawane równym osobom, bo widziałem materiał, który został wyemitowany.

Chodziło o to, czy było możliwe wywożenie przez pana Marcina P. pieniędzy czy złota samolotem gdzieś za granicę, jakiś taki wątek dziennikarze poruszali. Bo pojawiły się, z tego co sobie przypominam właśnie takie informacje czy pogłoski, że on to wywoził m. in. samolotem chyba do Niemiec, ale nie jestem pewien, bo nie znam po prostu tego wątku aż tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobra.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeszcze pan poseł Zembaczyński.

Rozumiem, że kończymy, tak? Dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, wysoka komisjo, panie prokuratorze, proszę powiedzieć, kiedy powstał ten zespół prokuratorów, również był tam członkiem tego zespołu analityk kryminalny. Jakie zadanie mu powierzyliście i dlaczego był tylko jeden?

Świadek Marek Siemczonek:

Czy był tylko jeden? Ja kojarzę tylko jedną panią analityczkę. Natomiast zadania jakie były, to było robienie takich zestawień, bo tam, z tego, co sobie przypominam, spływały numery rachunków bankowych, historie operacji na rachunkach bankowych, bo spółka Amber Gold posiadała wiele kont. I jej zadaniem było sporządzenie właśnie takiej analizy dotyczącej przepływów finansowych.

Czy ona to zrobiła, prawdopodobnie w całości tego nie zrobiła w momencie, kiedy sprawa była w prowadzeniu w wydziale VI Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, albowiem z tego, co sobie przypominam, to po przekazaniu sprawy przez Prokuratora Generalnego do Prokuratury Okręgowej w Łodzi oddelegowanych zostało do tej jednostki dwóch prokuratorów. To była pani, która stała, można powiedzieć na czele tego zespołu prokuratorów, i jeden z prokuratorów zespołu, celem przekazania swojej wiedzy posiadanej na temat tej sprawy prokuratorom łódzkim. I również oddelegowana była i prawdopodobnie, z tego, co sobie przypominam, nawet dłuższy czas miała tę delegację niż prokuratorzy, właśnie ta pani analityczka do Łodzi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli zajmowała się ustaleniem generalnie przepływów, rachunków i tak dalej.

Świadek Marek Siemczonek:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szczegółów pan nie zna?

Świadek Marek Siemczonek:

Szczegółów nie znam. No, szczegółów na pewno nie pamiętam. Wiem, że tam różnego rodzaju firmy zaczęły się pojawiać między innymi z tych, z tą najbardziej znaną, OLT Express. I przepływy finansowe pomiędzy tymi podmiotami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy mając na uwadze, co pan przed chwilą powiedział, uważa pan, że prokuratura okręgowa była w stanie doprowadzić w ogóle sprawę Amber Gold do końca? Czy jedynym wyjściem było właśnie przekazanie tej sprawy do Łodzi?

Świadek Marek Siemczonek:

Ja myślę, że była w stanie poprowadzić tę sprawę do końca, tak jak Prokuratura Okręgowa w Łodzi tę sprawę doprowadziła do końca. Tu była kwestia, oczywiście, zaangażowania jeszcze może dodatkowych sił, czyli większej, zaangażowania większej liczby prokuratorów. Natomiast w pewien sposób może byłoby i łatwiejsze prowadzenie z uwagi na fakt, że prowadziło to gdańska delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Na pewno jakieś problemy techniczne były chociażby z racji tego, że między Łodzią a Gdańskiem jednak jest pewna odległość. Ale decyzja była Prokuratora Generalnego, że sprawa, szczególnie prawdopodobnie ze względów medialnych, żeby nie wiązać tutaj ewentualnych wyników tego postępowania z miejscowym, że tak powiem, światem prawniczym. Z tego, te względy przemówiły, że sprawa została przekazana do prowadzenia, czyli do prowadzenia w Łodzi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli na tym etapie, sądzi pan, że było takie poczucie, że prokuratura w Gdańsku jest w stanie to dokończyć, ale ze względu na wizerunek trafia to do Łodzi, tak?

Świadek Marek Siemczonek:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, dlaczego – mimo licznych sugestii zeznającej tutaj wcześniej pani prokurator rejonowej Marzanny Majstrowicz – nikt nie chciał przejąć sprawy do prokuratury okręgowej wcześniej?

Świadek Marek Siemczonek:

Na ten temat nie jestem w stanie nic powiedzieć. Ja mogę tylko powiedzieć tyle, że nikt nie konsultował ze mną kwestii przejęcia tej sprawy. Tak jak już wspomniałem, w ogóle do czasu, kiedy dostałem ją w ramach wizytacji, nie wiedziałem, że takie postępowanie jest prowadzone. A czy była kwestia omawiana z kimkolwiek na szczeblu prokuratury okręgowej, nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I na koniec takie pytanie: czy istniały, według pana, w tej sprawie jakiekolwiek powiązania Marcina P. z lokalnymi politykami, prawnikami, grupami przestępczymi, z kimkolwiek, kogo chciałby pan wysokiej komisji wymienić i przekazać opinii publicznej?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy z tego, co sobie przypominam, to żeśmy się zastanawiali, czy takie powiązania istnieją. Natomiast w okresie, kiedy sprawa była w prowadzeniu w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, nie mieliśmy żadnych na ten temat informacji. Ja osobiście też do dnia dzisiejszego nie wiem, czy jakieś powiązania istniały, czy nie, bo mówię, później sprawy tylko znałem w taki sposób, jak to media prezentowały.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A mówi panu coś hasło „baronowa” albo „caryca”?

Świadek Marek Siemczonek:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bardzo prosimy szybkie pytanie, poseł Pięta i poseł Brejza.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie prokuratorze, w nawiązaniu do tego, co powiedział pan Zembaczyński i do pańskiej odpowiedzi. Z panem nikt nie konsultował przejęcia sprawy z prokuratury rejonowej do prokuratury okręgowej. Na moje wcześniejsze pytanie też odpowiedział pan w ten sposób, że podjęto pewne działania naprawcze i teraz tego rodzaju postępowania prowadzone są w prokuraturach wyższego szczebla.

Ja chciałem pana zapytać, czy po wizytacji, po zapoznaniu się z aktami postępowania u pana nie zrodziła się refleksja, by tę sprawę właśnie przejąć do prokuratury okręgowej? Czy pan komuś proponował, nie czy ktoś z panem rozmawiał na ten temat, czy pan komuś proponował przejęcie tej sprawy przez prokuraturę okręgową?

Dziękuję.

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy ja chciałbym powiedzieć w ten sposób, że to okres kończenia, że tak powiem, wizytacji zbiegł się w czasie z tą informacją, którą dostałem od naczelnika Wydziału Postępowań Karnych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. I w tym momencie niezwłocznie zapadła decyzja o tym, że sprawa powinna zostać przejęta do prokuratury okręgowej.

I mogę powiedzieć, że – po części z mojej inicjatywy – tak się właśnie stało. Prawdopodobnie, nie wykluczam tego, że i bez mojego udziału sprawa zostałaby przejęta, bo z tego, co wiem, to takie zamierzenie również i w prokuraturze rejonowej się zrodziło, w momencie kiedy dostali to zawiadomienie, pismo Banku BGŻ z notatką funkcjonariusza Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Podsumowując, panie prokuraturze, wracając do tego sprawozdania, do ostatniego zdania: „Praca Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku na badanym odcinku zasługuje na ocenę dobrą z minusem”.

Z punktu widzenia też pana doświadczenia, upływu czasu, funkcji, jaką teraz pan pełni też w Prokuraturze Krajowej, podtrzymuje pan? Dobra z minusem?

Świadek Marek Siemczonek:

To znaczy, tutaj by trzeba było znowu wrócić do kwestii, jak wygląda, jak wyglądają wizytacje. Tą ocenę, która została wystawiona, to jest ocena, w której wystawieniu ja w zasadzie nie uczestniczyłem. No bo to jest ocena wystawiona przez kierującego zespołem wizytacyjnym. Dokonał on takiej oceny prawdopodobnie w uzgodnieniu, no, myślę, że z kimś z prokuratury apelacyjnej, ale nie chciałbym tutaj się na ten temat wypowiadać, bo wiedzy akurat w tym zakresie nie mam. Może, mogą to być tylko moje domysły. Na podstawie wszystkich przebadanych spraw, nie tylko…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Piętnaście tysięcy pokrzywdzonych w sprawie Amber Gold – dobra z minusem, tak ta prokuratura pracowała?

Świadek Marek Siemczonek:

Na tym etapie, kiedy była dokonywana ta ocena i kiedy była wystawiana ta ocena, to nie można mówić, że w tym momencie było 15, była wiedza na temat 15 tys. pokrzywdzonych w sprawie Amber Gold, bo tutaj, no…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobra z minusem, OK.

Świadek Marek Siemczonek:

…i to dotyczyło całej pracy prokuratury rejonowej, nie tylko tego jednego postępowania.

No, niewątpliwie, gdyby przedmiotem oceny prokuratury, gdyby ocena prokuratury rejonowej opierała się na zbadaniu jednej sprawy, no, to ocena byłaby prawdopodobnie inna. Natomiast tutaj jest również praca prokuratury na innych odcinkach, bo jest tzw. odcinek sądowy, czyli występowanie przed sądami, m.in. postępowania pozakarne, administracyjne i cywilne. Czyli ta, tę ścieżkę też, ten zakres działalności prokuratury też ktoś badał i ta ocena, dobra minus, to jest ogólna ocena całego funkcjonowania prokuratury. No, nie przez pryzmat jednego postępowania przygotowawczego.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale, panie prokuratorze, z uwzględnieniem wcześniejszych zaleceń pokontrolnych. W żadnych od 2008 r.…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę państwa, pani poseł, ale zrozumcie państwo – pan prokurator odpowiada, ale powiedział pierwszą rzecz: nie on przede wszystkim tę ocenę wystawiał. W związku z czym gdybamy sobie już kto, ile i na podstawie czego ją zrobił.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Świadek Marek Siemczonek:

Pani przewodnicząca, ja bym chciał tylko jeszcze tutaj w tym zakresie dopowiedzieć, że ja również tych zaleceń nie opracowywałem pokontrolnych i się z nimi nie zapoznawałem, z 2008 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo, kończymy przesłuchanie pierwszego świadka.

Panie prokuratorze, ja pana informuję, że będzie jeszcze protokół do podpisania po jego sporządzeniu.

Mamy na godz. 12 kolejnego świadka, do godz. 12:05 robimy przerwę i bardzo państwa proszę, żebyśmy się nie spóźniali.

Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wznawiamy posiedzenie komisji.

Realizujemy dzisiaj drugi punkt, mianowicie przesłuchanie kolejnego świadka, pana prokuratora Dariusza Różyckiego – dzień dobry, witamy pana.

Na wezwanie komisji stawił się pan Dariusz Różycki.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej, w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Dariusz Różycki:

Zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują:

– uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe,

– prawo odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postepowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany,

– żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą na hańbę w rozumieniu 115 § 11 Kodeksu karnego,

– odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej,

– zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji,

– zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie,

– zwrócenie się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi i jest nieistotne lub niestosowne,

– złożenie wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu,

– złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym pan został uprzedzony w wezwaniu.

W dalszej kolejności muszę zapytać: czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie ustaliłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Poproszę pana o podanie imienia i nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Dariusz Różycki:

Dariusz Różycki, 57 lat, prokurator.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie byłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bardzo proszę wszystkich o powstanie.

Proszę o powtarzanie za mną.

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Dariusz Różycki:

Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Dariusz Różycki:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…przyrzekam uroczyście…

Świadek Dariusz Różycki:

…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Dariusz Różycki:

…że będę mówił szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Świadek Dariusz Różycki:
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, czy chce pan skorzystać z przysługującego panu prawa i… do swobodnej wypowiedzi, oczywiście w zakresie…

Świadek Dariusz Różycki:
W zasadzie rezygnuję z tego, może tylko się przedstawię. Imię i nazwisko jest mi znane, w latach 2008, marca czy lipca… do marca chyba 2016 pełniłem funkcję prokuratora okręgowego w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):
Dzień dobry panu.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, proszę świadka, mam takie pytanie: czy zna pan prokurator Barbarę Kijanko?

Świadek Dariusz Różycki:
Znam prokurator.

Poseł Marek Suski (PiS):
Czy pana decyzja spowodowała, że pani Barbara Kijanko znalazła się w wydziale śledczym prokuratury rejonowej?

Świadek Dariusz Różycki:
Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):
Tak. A kiedy po raz pierwszy miał pan kontakt ze sprawą Amber Gold i z jakiego powodu?

Świadek Dariusz Różycki:
Są jakby dwie możliwości. Jedna to jest to, co pamiętam, co zapamiętałem, to pierwszy kontakt ze sprawą Amber Gold – utkwił mi w pamięci – to były okolice maja, czerwca, ale dokładnej daty nie jestem wskazać, kiedy odwiedził mnie dyrektor wraz z zastępcą Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i poinformował mnie o tej sprawie.

Poseł Marek Suski (PiS):
Którego roku?

Świadek Dariusz Różycki:
2012.

Natomiast wiem, bo byłem przesłuchiwany przez sądy dyscyplinarne i rzecznika dyscyplinarnego, że z tą sprawą miałem wcześniej kontakt, a mianowicie, że dekretowałem pismo, które wpłynęło z KNF do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Ale tego faktu nie pamiętam.

Poseł Marek Suski (PiS):
Czy pamięta pan, czy były wywierane na pana jakieś naciski, sugestie, czy sugerowano, że są na pana wywierane jakieś naciski?

Świadek Dariusz Różycki:
Nigdy, w całej mojej karierze zawodowej, nie spotkałem się z naciskiem z niczyjej strony.

Poseł Marek Suski (PiS):
Prasa donosi, że taką formą nacisku mogło być oskarżenie pewnego biznesmena z Wejherowa, który sugerował, że miał pan wziąć…

Świadek Dariusz Różycki:
To…

Poseł Marek Suski (PiS):

…w postaci łapówki jakiś samochód, czy to nie… Wtedy wiązano to ze sprawą Amber Gold, czy pan…

Świadek Dariusz Różycki:

Wtedy to się nie wiązało ze sprawą Amber Gold, albowiem dziennikarz (nie wiem, czy on jest dziennikarzem) z gazety „Polityka", Latkowski, odwiedził mnie, ale to było zdecydowanie wcześniej, niż jeszcze wybuchła sprawa Amber Gold. Ja myślę, że to było gdzieś jakieś pół roku wcześniej, jak nie, nie… nie 8 miesięcy. No i wtedy poinformował mnie, że są podejrzenia, iż otrzymałem łapówkę. Rozmawiałem z… Jeszcze jeden dziennikarz był, ale nazwiska nie pamiętam. Rozmawiałem z nim bardzo długo, sięgnąłem po dokumenty. Pojechałem do domu, przywiozłem dokumenty, pokazałem mu, jak wyglądała sprawa, no i problemu nie było.

Problem pojawił się dopiero wtedy, kiedy wybuchła tzw. afera Amber Gold. Wtedy ukazał się ten artykuł, który winien pokazać się znacznie wcześniej.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli, rozumiem, że nie było to związane i to nie było związkiem pana ze sprawą Amber Gold?

Świadek Dariusz Różycki:

Ja wtedy, kiedy rozmawiałem z dziennikarzem, nie wiedziałem jeszcze, że istnieje sprawa Amber Gold.

Poseł Marek Suski (PiS):

Aha, nie wiedział pan o tym.

A, czy zna pan polityków, posłów, senatorów czy władze samorządowe w Gdańsku?

Świadek Dariusz Różycki:

Posłów i senatorów nie znam, natomiast z racji sprawowanej funkcji miałem kontakty. No, jeżeli to jest znajomość, to miałem kontakty z prezydentami trójmiejskich aglomeracji, czyli Gdyni, Sopotu i Gdańska. Wynikało to…

Mam omówić wszystkie sprawy?

Poseł Marek Suski (PiS):

No, jeżeli można, to…

Świadek Dariusz Różycki:

Jeżeli chodzi o prezydenta Adamowicza, to pozyskiwałem, prowadziłem rozmowę na temat pozyskania nieruchomości gruntowej pod budowę przyszłej prokuratury okręgowej, apelacyjnej i rejonowych.

Jeśli chodzi o prezydenta Karnowskiego.…

Poseł Marek Suski (PiS):

W którym to było roku?

Świadek Dariusz Różycki:

Słucham?

Poseł Marek Suski (PiS):

W którym roku? Mniej więcej…

Świadek Dariusz Różycki:

Zaczęło się to w 2008, 2009 r. Do dzisiaj nie jest sfinalizowana ta budowa.

Jeśli chodzi o… znaczy prezydenta Gdańska, no, widywałem na różnych, przy różnych okazjach: Święto Policji, Święto Straży Granicznej, Opłatek. Wtedy widywaliśmy się, natomiast nie rozmawiałem z nim.

Poseł Marek Suski (PiS):

A czy zna pan posła Donalda Tuska?

Świadek Dariusz Różycki:

Niestety, nie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie, hmm… A czy jest on dla pana autorytetem?

Świadek Dariusz Różycki:

Proszę mi wybaczyć, nie odpowiem na to pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo, to tyle.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…bardzo.

Panie prokuratorze, ponieważ padło takie dość oczywiste pytanie pierwsze, skąd miał pan wiedzę o Amber Gold, i pan powiedział, że tę wiedzę posiada dopiero od 2012 r., w związku z powyższym ja najpierw pozwolę sobie odczytać fragmenty.

Jeśli będzie wola, odczytam całość artykułów prasowych.

Pierwszy artykuł, który jest i który znajduje się również w aktach, to jest artykuł z 23 stycznia 2009 r. Magdaleny Olczyk, „Gazeta Wyborcza”. I w tej gazecie tytuł jest: „Amber Gold kusi zyskowną lokatą, a jest pod lupą KNF i prokuratury”. I pani redaktor tutaj w trakcie, panie prokuratorze, no, jakby zbierania tego materiału zwróciła się do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz o informacje. I jest tutaj cytat z wypowiedzi pana prokuratora Niesiołowskiego. Chcę zwrócić państwa uwagę na fakt, że artykuł jest z 23 stycznia. Zaraz powiem, dlaczego to jest istotne. Cytuję, na pytanie dziennikarza… „Nie jest jeszcze przesądzone, czy firmie Amber Gold zostaną przedstawione zarzuty. Ostateczne decyzja zapadnie w poniedziałek – mówi prokurator Witold Niesiołowski z Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz.

Następny artykuł to jest artykuł z 26 stycznia: „Amber Gold naciąga na lokaty i kredyty? Prokuratura umywa ręce”. I tutaj cytuję fragment, oczywiście, wypowiedź pana prokuratora Niesiołowskiego: „Odmówiliśmy wszczęcia śledztwa w tej sprawie, gdyż nie doszukaliśmy się w działalności tej firmy znamion przestępstwa” – ja jeszcze do tej za chwilę wrócę.

Następny to jest również 26 stycznia, Maciej Samcik. I tutaj są wypowiedzi: „Czy prokuratorzy nie zauważyli, że w materiałach reklamowych m.in. na swojej stronie internetowej Amber Gold używa sformułowania „lokata”? Czy sprawdzili…” – bo autor tego tekstu stawia pytania po tym, jak prokuratura ogłosiła na pytania, właśnie, dziennikarzy, że postępowanie jest umorzone – „…czy sprawdzili, w jaki sposób firma podchodzi do oferowanych przez siebie pożyczek? Czy aby te pożyczki nie są udzielane z pieniędzy uzyskanych z kontraktów lokalnych? Bez licencji bankowych firma może przecież udzielać pożyczek wyłącznie ze środków własnych. I wreszcie, czy prokuratura przynajmniej próbowała dotrzeć do klientów firmy i przesłuchać choćby jedną z licznych osób, które skarżą się na forach internetowych, że pomimo podpisanej umowy nie zobaczyły od wielu tygodni pieniędzy? Nam znalezienie w sieci takich osób zajęło raptem kilka godzin”.

Następny artykuł, Magdalena Olczyk, 8 lutego 2010 r., tytuł: „Klienci Amber Gold czekają na przelewy, a firma nadal kusi”. I tutaj również jest oczywiście odesłanie do faktu związanego z tym, że prokuratura to postępowanie umorzyła.

Następny artykuł: „Z wyrokiem za przywłaszczenia prowadzi firmy pośrednictwa finansowego”, Magdalena Olczyk, 15 kwietnia, „Gazeta Wyborcza”: „Nowe kontrowersje wokół Amber Gold, pośrednika finansowego oferującego pożyczki oddłużeniowej lokaty w złoto. Szef Amber Gold Marcin P. ma na koncie prawomocny wyrok za przywłaszczenie mienia. Ministerstwo Gospodarki zapowiada prześwietlenie firmy”. I teraz dalej: Amber Gold od jesieni 2009 r. ma już na pieńku z Komisją Nadzoru Finansowego. Powód? Zdaniem KNF firma działa nielegalnie, bo oferuje produkty takie same jak bank, a nie ma na to zezwolenia. Z tego powodu Amber Gold znalazł się na tzw. czarnej liście KNF. Nadzór zgłosił tę sprawę do prokuratury, a ta nie dopatrzyła się w jego działalności niczego, co byłoby niezgodne z prawem.

Proszę powiedzieć: czy w styczniu (choćby zacznijmy od tego stycznia 2010 r.), czy jeżeli prokurator prokuratury rejonowej informuje gazety o tym m.in., jak pan widzi,

że jest prowadzone to postępowania, czy w tej sytuacji miał pan wiedzę od prokuratora rejonowego, jaka to jest sprawa, czego dotyczy i o co w niej chodzi?

Świadek Dariusz Różycki:

Jeśli chodzi o informację, które przeka… tzw. medialne, które przechodziły między nami, to nie pamiętam, od którego roku. Ja wydałem chyba jedno, albo dwa zarządzenia, co do przepływu informacji. Myślę, że w 2010 r. jeszcze tego zarządzenia nie było. Było przekazywanie tych informacji, nie było uregulowane w żaden sposób. Oczywiście mi zależało na tym, żeby wszelkie informacje, które dotyczą pracy prokuratury do mnie docierały. Dopiero chyba pod koniec, gdzieś tam w 2015 r., chyba taki specjalny program…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy chce pan powiedzieć, że nie miał pan od podległych jednostek informacji w sprawach?

Świadek Dariusz Różycki:

Miałem, miałem. Może inaczej: nie we wszystkich sprawach, w których prokuratorzy rejonowi udzielali informacji, ja o tym wiedziałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kto, komu udzielali tych informacji?

Świadek Dariusz Różycki:

No, informacji medialnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rozumiem, ale czy pan chce powiedzieć, panie prokuratorze, że prokurator Niesiołowski, czy może inaczej, że pan, mając „Gazetę Wyborczą” w ręce (a to nie był pojedynczy artykuł, tylko tutaj te artykuły były w przedziale trzydniowym), nie zapytał prokuratora Niesiołowskiego o tę sprawę? Co komentuje?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie pamiętam, czy czytałem ten artykuł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pamięta pan, czy zapytał pan prokuratora Niesiołowskiego?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pan.

A czy, proszę pana, zdarza czy zdarzała się panu taka sytuacja, aby była w pana okręgu sprawa, która pozostaje w zainteresowaniu mediów i pan nie wiedział o tym?

Świadek Dariusz Różycki:

Wielokrotnie tak się zdarzało.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jak pan nadzorował podległą sobie jednostkę?

Świadek Dariusz Różycki:

No, właśnie, to jest czynnik ludzki. Byli zobligowani do tego, żeby informować mnie o ważnych sprawach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakie konsekwencje wyciągnął pan w stosunku do prokuratora Niesiołowskiego, skoro pana nie poinformował?

Świadek Dariusz Różycki:

Ja nie wiem, czy czytałem ten artykuł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ale ja nie…

Świadek Dariusz Różycki:

Jakbym go przeczytał, to na pewno bym się z nim skontaktował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, proszę powiedzieć, czy pan nie pamięta, czy też pan Niesiołowski pana nie poinformował w tej sprawie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie potrafi pan odpowiedzieć na to pytanie.

A teraz, proszę państwa, dlaczego ta informacja jest bardzo istotna? Dlatego, że pan prokurator Niesiołowski 23 stycznia informuje o tym, że prokuratura podejmie decyzję na ten temat, czy będzie postępowanie, czy będą – jak on to tutaj ładnie określił – postawione zarzuty, czy będzie ono umorzone, a dzień wcześniej już to postępowanie jest umorzone. To tak tylko dla państwa informacji, 22 stycznia doszło do odmowy wszczęcia postępowania.

Panie prokuratorze, jak pan sobie zapewnił w takim razie dostęp do istotniejszych postępowań w podległych panu prokuraturach rejonowych?

Świadek Dariusz Różycki:

Jeśli chodzi o kwestie medialne czy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Medialne i ważniejsze postępowania.

Świadek Dariusz Różycki:

Ważniejsze postępowania to reguluje regulamin i każdy prokurator rejonowy o ważnej, w jego ocenie, sprawie powinien mnie informować pisemnie. Niemniej jednak my mieliśmy comiesięczne spotkania z kadrą kierowniczą wszystkich prokuratur rejonowych i tam omawialiśmy nie tylko sprawy bieżące, o których ja informowałem, oni również informowali mnie o swoich sprawach. No i oczywiście telefony.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, więc ja pana pytam, czy w tej sytuacji powziął pan wiedzę w 2010 r. w styczniu o tym, że w Gdańsku-Wrzeszczu prowadzona jest sprawa z zawiadomienia KNF i dotyczy firmy Amber Gold, o którą szeroko pytają dziennikarze?

Świadek Dariusz Różycki:

Sprawę Amber Gold, jak powiedziałem wcześniej, pamiętam od 2012 r., od wizyty u mnie funkcjonariuszy ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Panie prokuratorze, proszę powiedzieć w takim razie… Czyli pan w ogóle nie przypomina sobie… Wyciągamy akta odnośnie do tego pana epizodu związanego z nadzorem i z pismem KNF z 24 listopada 2011 r.?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, no, ja do tego się ustosunkowywałem w przesłuchaniach przez rzecznika i sąd dyscyplinarny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, czyli pan, wiedząc…

Świadek Dariusz Różycki:

Ja tego pisma nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tego pisma pan nie pamięta.

Jak często pan dostaje pismo z prokuratury apelacyjnej, a dokładniez generalnej za pośrednictwem apelacyjnej, w którym domagają się od pana wyjaśnień w trybie natychmiastowym odnośnie do postępowania toczącego się w podległej panu jednostce?

Świadek Dariusz Różycki:
Wielokrotnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Wielokrotnie. Może pan wymienić takie postępowania?

Świadek Dariusz Różycki:
W tej chwili nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, czy ma pan problem z pamięcią?

Świadek Dariusz Różycki:
No, moja pamięć zależy od informacji, które docierają do mnie. No, nie jestem w stanie zapamiętać wszystkiego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, wielokrotnie pan twierdził, że pan dostaje takie pismo, które przesyła do pana prokurator (wtedy generalny, dzisiaj byłby to Prokurator Krajowy) a które było sformułowane w taki sposób, że żądano informacji w trybie natychmiastowym.

Mało, przypomnimy panu, że pan zażądał informacji w tej sprawie w trybie pilnym, taki był zapis, z wykrzyknikami.

W związku z powyższym, pytam: ile takich pism w te cztery lata pan otrzymał z Prokuratury Generalnej i jakich spraw one dotyczyły?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie jestem w stanie powiedzieć, ile takich spraw było i czego dotyczyły.

Jeśli można, bo nie wiem, czy szanowna komisja wie, jak wygląda praca prokuratora okręgowego w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, w Warszawie, w Katowicach…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Wie.

Świadek Dariusz Różycki:
To są największe prokuratury w Polsce. Tych prokuratur jest 54 czy 56, nie wiem. W związku z tym, ja sobie pozwoliłem na to, żeby przygotować ilość spraw, jakie wpływają wówczas prokuratorowi okręgowemu na biurko. Wyszło mi, szanowni państwo, że jeżeli liczyć, że dwadzieścia dni trwa tydzień, to takich spraw wpływa około 250, 250 dokumentów. Są to dokumenty cienkie i grube. To jest około dwóch takich sztapli, z którymi musi prokurator okręgowy zapoznać się. Siłą rzeczy robiłem to w sposób niedokładny, bo nie starczyłoby na to czasu.

Jeszcze nadzorowałem wydział budżetowo-administracyjny, czyli budżet. To było jedno z ważniejszych ogniw wówczas w prokuraturze, dlatego że budżet jest niezwykle istotny. Podpisywałem około trzystu, do czterystu rachunków dziennie i musiałem zapoznać się z treścią tych rachunków, żeby wiedzieć, na co…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, ja coś panu powiem – komisja wie, jak pracuje prokuratura. Ja panu powiem tak, że jeżeli pan prokurator miał taką sytuację, że w swoim okręgu nie dostawał informacji o sprawach, które są np. w zakresie zainteresowania mediów to muszę panu powiedzieć, że oglądają pana w tym momencie wszyscy prokuratorzy w Polsce. Chcę panu powiedzieć, że mogę, że tak powiem – z dużą, dużą dozą prawdopodobieństwa, powiedzieć, że jest pan jedyny w takim razie, a to znaczy, że albo pan nie panował nad swoją jednostką, albo pan po prostu nie chce w tym momencie tego komisji powiedzieć.

Bo pan wie, i my też to wiemy, jak wygląda przepływ informacji. Wiemy o tym, że spraw są tysiące, natomiast są sprawy takie, które do szefa idą natychmiast – i tym się charakteryzują m.in. sprawy, które są w zainteresowaniu mediów. I nie wyobrażam

sobie, panie prokuratorze, takiej sytuacji, że prokurator rejonowy dostaje zapytanie z „Gazety Wyborczej" (w ówczesnym okresie zamawianej przez każdą prokuraturę w ramach prenumeraty praktycznie) i w tym momencie, zanim udzieli odpowiedzi, nie informuje o tym swoich przełożonych, że będzie takiej odpowiedzi udzielał.

Świadek Dariusz Różycki:

A pytanie jakie jest?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to nie jest pytanie, to jest…

Świadek Dariusz Różycki:

Mogę się ustosunkować?

Jestem przekonany, że we wszystkich jednostkach w Polsce panował podobny system informowania przełożonych o sprawach ważnych i medialnych. I jestem przekonany, że nie odbiegał od innych, albowiem miałem kontakty z prokuratorami okręgowymi i mieliśmy podobne bolączki w tamtym czasie. To jest przepływ informacji.

Zdarzały się sytuacje, w których ja dowiadywałem się, w których ja dowiadywałem się o sprawie, *yyy*, z prasy, co powinienem wiedzieć każdego ranka, jak przychodzę do pracy. Jak mówiłem wcześniej, czynnik ludzki zawodził. Zapominali, zdarzało się to. Oczywiście konsekwencji służbowych w takich sprawach nie wykony… nie wykazywałem inicjatywy w tym kierunku, niemniej jednak rozmawiałem z tymi prokuratorami, ażeby była sprawa jasna. Było tych prokuratorów dwóch czy trzech. Oni się później zmieniali, te sytuacje zdarzały się też w różnych innych prokuraturach.

Nie wyobrażam sobie, ja powiem szczerze, że gazety (czyli tam „Wyborczą" mieliśmy, „Dziennik Bałtycki" chyba, nic więcej, nie pamiętam) przeglądałem. Jeżeli te artykuły, o których mówi pani, ukazywały się w głównym wydaniu „Gazety Wyborczej", mogłem do nich nie dotrzeć, nie było po prostu na to czasu. Gazetami zajmował się rzecznik prasowy, który czytał te sprawy i przekazywał mi informacje albo w moim imieniu żądał takich informacji, które przedstawiał mi je później.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I teraz pytanie jest takie: czy jeżeli jest udzielona taka wypowiedź (jedna, druga, trzecia) to pan uzyskał wiedzę w 2010 r., że w ogóle takie postępowanie jest toczone?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wykluczam, ale tego nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Mam takie pytanie: czy często w gazetach piszą o sprawach, które się toczą w prokuraturze? Czy to jest dwieście notatek o dwustu sprawach dziennie?

Świadek Dariusz Różycki:

Dwieście dziennie?

Poseł Marek Suski (PiS):

No, bo tyle pan powiedział, że dziennie dostaje prokuratura.

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, nie, nie, dwieście, dwieście pięćdziesiąt dziennie spraw wpływa w poczcie, które prokurator okręgowy musi zadekretować.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja się pytam, ja pytam…

Świadek Dariusz Różycki:

A jeśli chodzi o informacje prasowe…

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie prokuratorze, ja pytam o informacje prasowe…

Świadek Dariusz Różycki:

No to nie zrozumieliśmy się.

Poseł Marek Suski (PiS):

…rzecznika, którego obowiązkiem jest przekazanie informacji, że o naszej prokuraturze piszą w takiej i takiej gazecie, w takim i takim kontekście.

Pytam, ile o takich sprawach toczących się w prokuraturze piszą gazety.

Świadek Dariusz Różycki:

Myślę, że dziennie …

Poseł Marek Suski (PiS):

Jeżeli to są tysiące to rozumiem, że można było przeoczyć, ale jeżeli jest to jedna czy dwie sprawy na miesiąc, to raczej trudno tutaj chyba mówić o możliwości przeoczenia albo, po prostu, niewykonania swoich obowiązków przez rzecznika. Albo po prostu kolejny prokurator, który ma amnezję.

Świadek Dariusz Różycki:

Nie jestem kolejnym prokuratorem, który ma amnezję. Mam, moim zdaniem, mam prawo nie pamiętać różnych spraw, które wpływały w tym czasie. Być może, (bo to wszyscy tak mówią, „z perspektywy czasu"), z perspektywy czasu, dzisiaj taka sytuacja by się więcej nie zdarzyła. To mogę państwa zapewnić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

My też o tym wiemy.

Świadek Dariusz Różycki:

No więc, no, były to początki budowania postępowań gospodarczych, no i tak się wydarzyło. Generalnie nie jestem od oceny…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W 2010 r. to były początki, według pana prokuratora, postępowań gospodarczych?

Świadek Dariusz Różycki:

Tak, bo wtedy jeszcze nie było szkoleń wszystkich prokuratorów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, a art. 286 – oszustwo, państwo mieliście kiedyś z tym do czynienia?

Świadek Dariusz Różycki:

No, tak oczywiście, ale to nie jest czysto gospodarczy przemysł, to jest oszustwo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, a proszę powiedzieć, czy jeżeli ja prowadzę działalność bez zezwolenia to, po pierwsze, już sobie o tym mówiliśmy, przeciętnie prowadzący zadałby sobie pytanie: po co?

A jeżeli mamy jeszcze do tego taką sytuację, że jednocześnie działalność firmy obejmuje udzielanie pożyczek i kredytów to, proszę powiedzieć, czy – według pana – nie nasuwało się logicznie, że być może pieniądze, za które ma być kupione złoto, są przeznaczone na ten drugi filar działalności spółki, czyli na udzielanie kredytów czy pożyczek? I czy w tej sytuacji uważa pan, że tutaj zachodzi wskazanie, aby zbadać, czy nie są wyczerpane przesłanki z art. 286 Kodeksu karnego?

Świadek Dariusz Różycki:

Pytanie, znaczy, na to pytanie odpowiem w ten sposób. Ja, *yyy*, nie wiem, od kiedy zacząłem interesować się sprawą Amber Gold. Z tego, co pamiętam, od maja bądź czerwca 2012 r. Wcześniej nie interesowały mnie reklamy, w których ktoś oferował coś, bo ja nie miałem potrzeby skorzystania jako obywatel z pożyczki czy z lokaty.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale panie prokuratorze…

Świadek Dariusz Różycki:

Tych reklam było wszędzie bardzo dużo i człowiek w pewnym momencie przestaje czytać reklamy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ale absolutnie, panie prokuratorze…

Poseł Marek Suski (PiS):

Tak samo, jak i akta.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…nie wyobrażam sobie, żeby szefa Prokuratury Okręgowej w Gdańsku mogły interesować reklamy. Ale wydaje mi się, że pytam o to, czy interesowało pana postępowanie prowadzone w podległej panu jednostce?

Świadek Dariusz Różycki:

Każde postępowania mnie interesowały, jeżeli o tym postępowaniu wiedziałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Pani poseł Możdżanowska.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, rozpoczynając, chciałabym skupić się na wizytacji, która była w 2008 r. w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku. Czy pan przypomina sobie taką wizytację?

Świadek Dariusz Różycki:

Wiem, że taka wizytacja była.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Pan był od 1 lipca 2005 r. do 23 marca 2008 r. prokuratorem rejonowym…

Świadek Dariusz Różycki:

…Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Gdańsk-Wrzeszcz.

Czyli te zalecenia powizytacyjne dotyczą też pana nadzoru nad tą prokuraturą. Dobrze kojarzę?

Świadek Dariusz Różycki:

A w którym roku była ta wizytacja?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

W 2008 r., w kwietniu.

Świadek Dariusz Różycki:

No tak, oczywiście.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To ja panu przeczytam zalecenia powizytacyjne: „Zmierzamy do podniesienia poziomu sprawności i szybkości prowadzonych postępowań przygotowawczych, poprawy skuteczności sprawowanego przez prokuratorów nadzoru nad postępowaniami przygotowawczymi, poprawy terminowości wydania postanowień w przedmiocie dowodów rzeczowych, wyeliminowania przyczyn wpływających na długość postępowań przygotowawczych, wzmożenia wewnętrznego nadzoru służbowego, zwiększenia zakresu działalności pozakarnej”.

Przypomina pan sobie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie przypominam sobie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Rozumiem, że jako prokurator…

Świadek Dariusz Różycki:
To znaczy, oczywiście każde wnioski…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
…okręgowy również musiał się zapoznać.

Świadek Dariusz Różycki:
Każde wnioski wizytacyjne, z każdymi wnioskami wizytacyjnymi szef rejonu czy prokurator okręgowy powinien się zapoznać.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czyli rozumiem, że w tamtym czasie zapoznał się pan.

Świadek Dariusz Różycki:
Oczywiście. Na pewno odpisał…

Ja nie wiem, czy ta wizytacja zahaczyła jeszcze, czy była przeprowadzana w tym czasie, jak ja byłem jeszcze prokuratorem rejonowym, czy nie. Nie pamiętam.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
W kwietniu 2008 r.?

Świadek Dariusz Różycki:
No, to już nie byłem prokuratorem rejonowym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ale za czas, kiedy pan…

Świadek Dariusz Różycki:
To prawdopodobnie zapoznałem się…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
…jako prokurator okręgowy.

Świadek Dariusz Różycki:
…jako prokurator okręgowy i, tym bardziej, na pewno zwróciłem uwagę na zalecenia, bo dotyczyły mnie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czy były jakieś wykonane zalecenia pokontrolne?

Świadek Dariusz Różycki:
Zawsze są wykonywane zalecenia pokontrolne.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czy pan je weryfikował?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie pamiętam.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Rozumiem. Ponieważ… dobrze, to mam jeszcze pytania odnośnie poprzedniego świadka, czy jeżeli są wydane zalecenia powizytacyjne to, czy członek zespołu wizytacyjnego może odnieść się, jako zdanie odrębne do wydanej oceny?

Świadek Dariusz Różycki:
Oczywiście.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dziękuję bardzo w tym zakresie.

Panie prokuratorze, czy rzeczywiście prokuratura okręgowa potrzebowała trzech miesiące na dokonanie tak oczywistej konkluzji prawniczej, głosząc, że postanowienie prokuratury rejonowej o zawieszeniu dochodzenia uznaje się za niezasadne, ponieważ ta przesłanka, przyjęta, jako decydująca o zawieszeniu, czyli długotrwałe oczekiwanie

na opinię biegłego, nie mieści się w katalogu przesłanek dopuszczających zawieszenie postępowania, wskazanych w art. 22 § 1 Kodeksu postępowania karnego? Czy potrzebowała tak długo czasu?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie potrzebowała. Nie powinna tyle potrzebować, ba, wręcz jest to niedopuszczalne.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze. Jaki minimalny okres, według pana prokuratora, mógłby być, jak… do oceny prawnikowi, żeby wydać taką decyzję.

Świadek Dariusz Różycki:

Każdy prokurator, pracujący w wydziale nadzoru, ówczesnym wydziale nadzoru, miał wewnętrzny termin, miesiąc czasu, na załatwienie każdej sprawy.

Oczywiście, jeżeli przełożony wyznaczył krótszy termin z uwagi na charakter sprawy, to określał go na obwolucie akt, wpisywał termin, w jakim prokurator ma to wykonać.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To skąd te trzy miesiące?

Świadek Dariusz Różycki:

To było przedmiotem postępowania dyscyplinarnego. Ja, z tego, co wiem, to prokurator, która była obwiniona za przetrzymanie akt, została, nie wiem, czy uniewinniona, albo skazano ją w jakimś drobnym zakresie. Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, pan nie pamięta, że pana prokurator, z nadzoru z pana okręgu, czy dostał karę w postepowaniu dyscyplinarnym?

Świadek Dariusz Różycki:

Dostała… z jednego zarzutu została uniewinniona, a z drugiego chyba została… dostała… nie pamiętam, jakiś… została ukarana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ilu pan ma osób w nadzorze i naczelników, czy miał, w swojej prokuraturze okręgowej?

Świadek Dariusz Różycki:

W prokuraturze okręgowej etatów było około siedemdziesięciu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pytam się o etaty, pytam o funkcyjnych.

Świadek Dariusz Różycki:

Funkcyjnych?

Sześć, około dwunastu osób, jedenastu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, idąc dalej tym wątkiem – z dokumentacji, jaką posiada komisja, wynika, że prokuratura okręgowa objęła zwierzchnim nadzorem prokuraturę rejonową i taką informację przekazała Komisji Nadzoru Finansowego oraz prokuraturze apelacyjnej. A to jest nieprawda. Czy pan o takim fakcie wie?

Świadek Dariusz Różycki:

To znaczy…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Pismo z 5 stycznia 2012 r.

Świadek Dariusz Różycki:

Znaczy, nie pamiętam, jak ono brzmiało. Jak by mi państwo pokazali to pismo, to bym sobie przypomniał.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo proszę, jeżeli pan…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Gdyby pan zechciał usiąść i mówić do mikrofonu, bo ja to pana słyszę, jak pan do mnie mówi, ale nie wiem, jak reszta.

Świadek Dariusz Różycki:

Pytacie mnie państwo o pisma, które podpisywałem, ileś lat temu. Ja wiem, że je podpisywałem, natomiast…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, to – panie prokuratorze – ja inaczej zadam pytanie.

Jeżeli był taki przebieg sprawy, takiej udzielonej informacji i wysłana kopia odpowiedzi do przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego i do prokuratury apelacyjnej, a faktem jest to, że prokuratura okręgowa, wbrew temu, co napisała do prokuratury apelacyjnej, nie objęła tej sprawy zwierzchnim nadzorem służbowym, chociażby dotychczasowy niewłaściwy sposób prowadzenia postępowania przemawiał za taką decyzją, w konsekwencji – zgadza się pan, że prokuratura apelacyjna była przekonana, że postępowanie jest już nadzorowane przez prokuraturę okręgową, co w rzeczywistości nie miało miejsca,…

Świadek Dariusz Różycki:

No, ja nie chcę…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

…ponieważ pismo, które…

Świadek Dariusz Różycki:

Tak, słucham?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Pismo z prokuratury apelacyjnej o objęciu zwierzchnictwa, mamy z lipca 2012 r. I stąd moje pytanie. W związku z tym, czy doprowadził pan do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego oraz karnego z art. 231 Kodeksu karnego, jako niedopełnienie obowiązków służbowych przez prokuratorów jednostki przez pana kierowanej, czyli prokuratury okręgowej?

Świadek Dariusz Różycki:

Ale według… w stosunku do których prokuratorów?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani poseł, niech mi pani pozwoli, może zacznijmy od tego, kto miał obowiązek wydać polecenie objęcia nadzorem, bo zaraz się okaże, że pan prokurator powinien o sobie zawiadomić.

Świadek Dariusz Różycki:

Nie zrozumiałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto miał obowiązek objęcia nadzorem postępowania, kto miał obowiązek wydania polecenia objęcia…

Świadek Dariusz Różycki:

Prokurator okręgowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A kto był prokuratorem okręgowym?

Świadek Dariusz Różycki:

Dariusz Różycki.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dokładnie. Czyli nie wziął. Rozumiem. Panie…

Świadek Dariusz Różycki:

No, ale proszę państwa, jeśli… teraz sobie przypominam,…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Tak?

Świadek Dariusz Różycki:

…że chyba, chyba wtedy nie mogłem objąć sprawy zwierzchnim nadzorem służbowym, albowiem, sprawa ta była zawieszona. Nie można objąć zawieszonej sprawy zwierzchnim nadzorem służbowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, panie prokuratorze…

Pani poseł pozwoli?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Tak, proszę bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, dobrze, to odświeżymy panu pamięć, w takim razie, lepiej.

Chronologia jest taka, że pismo, które wpływa do Prokuratury Generalnej, jest zesłane z Prokuratury Generalnej do apelacyjnej, z apelacyjnej do pana, co, oczywiście, wynika z nowego regulaminu, który w tamtym czasie obowiązywał. W tym piśmie jest wezwanie do natychmiastowego ustosunkowania się do zarzutów, stawianych przez zawiadamiającego, czyli przewodniczącego KNF, pana Jakubiaka i, jakby, no, odpowiedź na to, czy te zarzuty są słuszne, to tak mówiąc kolokwialnie. Pan czuje powagę tego, bowiem, chcę panu powiedzieć, że pan, w trybie natychmiastowym (a to jest okres świąteczny) prosi panią Sygułę, a pani Syguła zleca to pani Borkowskiej.

I teraz, pytanie moje jest takie: czy pan pamięta, co pan nakazał pani Borkowskiej zrobić?

Świadek Dariusz Różycki:

Jak już wcześniej mówiłem państwu, sprawę Amber Gold pamiętam od 2012 r., maj, czerwiec.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu przypomnę znowu, jeżeli pan nie pamięta. Nakazuje pan w tym momencie pani Hannie Borkowskiej ściągnąć te akta i dokonać pełnej analizy i oceny tego postępowania. Pani Borkowska wykonuje to bardzo szybko, bowiem, rozmawiamy o tym, że już 5 stycznia jest gotowe to pismo, które pan podpisuje.

Czy pan pamięta, co pan podpisał?

Świadek Dariusz Różycki:

Pamiętam to pismo, bo okazywano mi na…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I co pan tam podpisał, jakby pan zechciał powiedzieć.

Świadek Dariusz Różycki:

Podpisałem informację, w której podzielam stanowisko chyba KNF co do konieczności podjęcia zawieszonego postępowania (ja to mówię z głowy, mogę się mylić, dlatego nie chcę mówić nieprawdy) oraz podpisuję pismo, z którego wynika, że sprawa ta zostanie objęta nadzorem służbowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest. I do kogo, proszę pana, należało objęcie sprawy tym nadzorem?

Świadek Dariusz Różycki:
No, ja powinienem podpisać przedłożoną mi kartę nadzoru, czyli informację o objęciu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan powinien wydać na piśmie polecenia objęcia sprawy nadzorem zgodnie z regulaminem?

Świadek Dariusz Różycki:
Powinienem… Znaczy, to trudno powiedzieć, czy powinienem na piśmie. Powinienem na piśmie. Powinienem na piśmie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pan wydał kiedykol…

Świadek Dariusz Różycki:
Uważam, że powinienem to zrobić na piśmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pan kiedykolwiek wydał takie polecenia?

Świadek Dariusz Różycki:
Wielokrotnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W tej sprawie, proszę pana?

Świadek Dariusz Różycki:
W tej sprawie, w tej sprawie, nie pamiętam. Wydaje mi się, że wydałem polecenie ustne, albowiem nie ma mojego zapisu o objęciu sprawy zwierzchnim nadzorem służbowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze.

To, panie prokuratorze, mamy taką sytuację, że pan piątego podpisuje pismo, w którym przekazuje pan docelowo do Prokuratora Generalnego informację, że zawieszenie jest niezasadne i państwo nakażecie podjęcie tego postępowania, odwieszenie go oraz po odwieszeniu objęcie zwierzchnim nadzorem.

Pytanie moje jest takie: raz na jaki czas dokonuje się analizy akt objętych nadzorem?

Świadek Dariusz Różycki:
Przed objęciem czy w trakcie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę pana. Jeżeli piszę, że obejmuję nadzorem, to wtedy zakładam, że się tą sprawą interesuję. W związku z powyższym raz, mówiąc zupełnie potocznie, raz na ile, jaki okres czasu prokurator, który nadzoruje to postępowanie, powinien jakby zażądać informacji? Oczywiście…

Świadek Dariusz Różycki:
Wie pani, zażądać akt, dokonać ich analizy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Raz na jaki okres czasu?

Świadek Dariusz Różycki:
Jeśli chodzi o… Czyli już objętej nadzorem, tak? Bo jesteśmy w fazie obejmowania nadzorem czy sprawy objętej już nadzorem?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to ja może panu przypomnę, że państwo dokonaliście takiego wybiegu, że to pismo wysłaliście państwo do prokuratury apelacyjnej. Ona przesłała do Prokuratury Generalnej a Prokuratura Generalna do KNF, po czym państwo już cztery miesiące nie zrobiliście nic.

To, że akta zostały i dopiero 4 kwietnia 2012 r., znalazły się w prokuraturze rejonowej, to jest jedno. Będziemy o tym mówić lub inni posłowie, bo zaraz ich dopuszczę tutaj

do zadawania pytań. Natomiast chcę panu powiedzieć, że do objęcia sprawy nadzorem doszło pod koniec czerwca 2012 r. Sześć miesięcy, sześć miesięcy. Więc pytam pana, czy może pan powiedzieć tutaj, słucha pana dzisiaj cała Polska, jeżeli jest w pana świadomości postępowanie objęte nadzorem, bo pan tu się tłumaczy, że pan myślał, że to ustne polecenie pana będzie wykonane i tak dalej. Raz na ile powinniście się państwo zainteresować sprawą, która rzekomo jest objęta nadzorem?

Świadek Dariusz Różycki:

Ja nie pamiętam, jak wynika to z regulaminu, jakie są terminy, ale prokurator wydaje mi się, że raz na trzy miesiące powinien albo udać się do jednostki macierzystej i sprawdzić osobiście stan, albo zażądać akt, albo posłużyć się jedynie informacją.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To pytam pana, panie prokuratorze, kiedy pan zapytał…

Po pierwsze, kogo pan wyznaczył do nadzoru tej sprawy?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pan.

Świadek Dariusz Różycki:

Wydaje mi się, że prokurator Borkowską. No, ona wówczas nadzorowała Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ile razy pan ją pytał od stycznia do czerwca, co słychać w sprawie, co do której pan nakazał objąć ją nadzorem i takiej informacji udzielił pan Prokuratorowi Generalnemu?

Świadek Dariusz Różycki:

Sądzę, że nie pytałem jej o to.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A dlaczego?

Świadek Dariusz Różycki:

Dlatego, że jest pewien podział między funkcyjnych prokuratorów ich obowiązków. Ja miałem wówczas dwóch zastępców. Jeden z zastępców zajmował się sprawami, które toczyły się w wydziale śledczym i w wydziale gospodarczym, drugi zastępca nadzorował prace wydziału nadzoru postępowania przygotowawczego, nadzorował wydział sądowy. Ja osobiście nadzorowałem wydział organizacyjny, informatyczny i budżetowy. To jest podstawowy podział obowiązków. Więc jeżeli ja wydawałem decyzje, to ta decyzja powinna być kontrolowana przez osoby, które wykonują w moim imieniu nadzór.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę podać imię i nazwisko prokuratora, pana zastępcy, który miał kontrolować nadzór w postępowaniu przygotowawczym.

Świadek Dariusz Różycki:

W postępowaniu przygotowawczym zastępcą był prokurator Krzysztof Skierski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, jakby pan, to może jednak…

To bardzo proszę, pani, już. Udzielamy następny głos.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Przepraszam.

Panie prokuratorze, czyli potwierdza pan, że prokuratura apelacyjna mogła być wprowadzona w błąd takim pismem?

Świadek Dariusz Różycki:

To zależy, jak się to pismo przeczyta. Ono, w tym piśmie było zapewnienie o objęciu nadzorem, tak? Bo ja nie pamiętam. Gdybyście państwo mi pokazali to pismo, to ja bym się do niego ustosunkował.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To skąd pismo z 26 maja 2012 r. do pana prokuratora okręgowego pana Dariusza Różyckiego o objęciu przez prokuraturę apelową w Gdańsku nadzorem służbowym? To może ja to pokażę.

Panie prokuratorze, takie informacje również są zawarte w raporcie Ministerstwa Finansów.

Świadek Dariusz Różycki:

Ale to jest pismo z maja.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To jest z maja.

Świadek Dariusz Różycki:

To znaczy, że musiałem objąć nadzorem tę sprawę w maju.

Nie rozumiem pytania.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie prokuratorze, tamto pismo było z 5 stycznia 2012 r.

Świadek Dariusz Różycki:

Ale ja nie wiem, jak to pismo wygląda.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale ja przytoczyłam panu fragmenty tego pisma i fakty z tym związane. Rozumiem, że pan nie pamięta.

Świadek Dariusz Różycki:

Czego nie pamiętam? Tego, co pani powiedziała, czy tego pisma?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I tego pisma, i tych faktów, o których mówiła również pani przewodnicząca.

Panie prokuratorze, czy będąc szefem gdańskiej prokuratury okręgowej, uczestniczył pan w imprezach sportowych z udziałem ważnych polityków?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie uczestniczyłem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A czy pamięta pan takie stwierdzenie pana ministra Gowina, który to w pewnym wywiadzie w jednej z rozgłośni radiowych sugerował, że na miejscu Prokuratora Generalnego przeniósłby śledztwo w sprawie Amber Gold z Gdańska do innej prokuratury. I ono było związane właśnie z obecnością pana na pewnej imprezie sportowej, przypomnę, 17 października 2010 r.

Świadek Dariusz Różycki:

Chodzi o mecz piłkarski?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Tak, no więc właśnie. Jak odniesie się pan do tego stwierdzenia pana ministra Gowina po tym udziale w meczu?

Panie prokuratorze, to pan ma pamiętać fakty, a ja mam o nie pytać.

Świadek Dariusz Różycki:

Być może nie zrozumiałem, bo pani zapytała, czy brałem udział w imprezach sportowych z politykami.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

W imprezach sportowych z udziałem ważnych polityków.

Świadek Dariusz Różycki:

No to z udziałem polityków nie brałem udziału, bo mecz piłkarski jest z udziałem piłkarzy.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

No, w posiadaniu jest zdjęcie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, panie pośle, proszę…

Pani poseł, ja sekundkę, pokażemy tylko planszę, będzie pamięć lepsza.

Poseł Marek Suski (PiS):

Może przypomnijmy pamięć panu prokuratorowi. Proszę o pokazanie zdjęcia z meczu, właśnie z udziałem polityków.

Świadek Dariusz Różycki:

Znam to zdjęcie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, ale myślę, że oprócz pana prokuratora, to myślę, że dobrze byłoby, żeby też Polacy mogli zapoznać się z tą informacją, tą publikacja prasową z „Super Expressu" z 2012 r. Na tym zdjęciu jest pan, musi pan to przyznać, panie prokuratorze.

Świadek Dariusz Różycki:

Jestem, to jestem ja.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Obok pana premiera, ówczesnego premiera, Donalda Tuska.

Świadek Dariusz Różycki:

Po prostu wydaje mi się, że Donald Tusk…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy to jest zdjęcie prawdziwe, panie prokuratorze?

Poseł Marek Suski (PiS):

Posła, którego przed chwilą pan powiedział, że nie zna, więc słaba pamięć, naprawdę…

Świadek Dariusz Różycki:

Pan Donald Tusk.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jako żywy.

Świadek Dariusz Różycki:

Jako żywy pan Donald Tusk siedzi za mną a nie obok mnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, to ja bym dodatkowo, bo myślę, że to jest bardzo sugestywne zdjęcie…

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie prokuratorze, na lożę z premierem wchodzą ludzie wybrani, są sprawdzani, dokonywana jest lista, tam nikt przypadkowy się nie znalazł. No, jak pan mówi, że nie zna pan posła Donalda Tuska, no to ma pan albo bardzo słabą pamięć…

Świadek Dariusz Różycki:

Ja wiem, kto to jest…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ja przepraszam bardzo wysoką komisję, ja zadałam pytanie.

Jak pan odniósłby się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, pani poseł, wracamy do pani pytania.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Jak odniósłby się pan, jak odniesie się pan do stwierdzenia, które po tym meczu minister Gowin sugerował, o przeniesieniu śledztwa w sprawie Amber Gold z pana prokuratury?

Świadek Dariusz Różycki:

A to oświadczenie, czy… Ten artykuł, jeśli chodzi o ministra Gowina, w jakim terminie był? Jak się ukazał, zaraz po meczu?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Po meczu, tak.

Świadek Dariusz Różycki:

A mecz był kiedy?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

17 października 2010 r. Jest pan…

Świadek Dariusz Różycki:

No, to przecież…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie, nie, to była publikacja prasowa z dnia 17 października 2012 r.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Publikacja prasowa…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zdjęcie zostało wykonane wcześniej, ale myślę, że będziemy jeszcze kontynuować ten wątek, ponieważ mam kilka pytań związanych z tym wydarzeniem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Mecz był 17 października 2010 r.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

(*Odpowiedź poza mikrofonem.*)

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale ja pytam o ten mecz.

Panie prokuratorze, jak się odniesie pan do tego stwierdzenia?

Świadek Dariusz Różycki:

Odniosę się w ten sposób, że przy pierwszej wizycie, jaką złożyłem prokuratorowi generalnemu w tej sprawie, gdy zapadły decyzje o kontynuowaniu tego postępowania w gdańskiej prokuraturze okręgowej, biorąc pod uwagę właśnie tego typu publikacje, jakie znajdowały się wtedy w stosunku do mojej osoby, a tych publikacji było znacznie więcej, czując ciężar na sobie i dla dobra śledztwa złożyłem rezygnację z pełnienia funkcji prokuratora okręgowego. Ustnie.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ustnie.

Panie prokuratorze, mam ostatnie jeszcze pytanie. Prowadził pan…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, kto był przy tym obecny?

Świadek Dariusz Różycki:

Był przy tym obecny, oprócz pana prokuratora generalnego, zastępca prokuratora generalnego Marek Jamrogowicz oraz prokurator apelacyjny w Gdańsku.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie pośle (do pana posła Krajewskiego) – pan ma widocznie inne zdjęcia. Ja mówiłam o innym meczu, ale to pan będzie się mógł do swoich pytań odnieść.

Ale odnośnie do pana prokuratora – panie prokuratorze, pana prokuratura prowadziła także sprawę dotyczącą syna premiera. Po zawiadomieniu stowarzyszenia Stop Korupcji sprawdza, czy pan Michał Tusk, pracując jednocześnie dla prywatnego prze-

woźnika i państwowego lotniska, nie łamał prawa. Proszę przybliżyć szczegóły tego postępowania.

Świadek Dariusz Różycki:

Nie pamiętam tej sprawy.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie pamięta nic pan w tej sprawie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nawet nie pamiętam, że taką sprawę prowadziliśmy.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, dziękuję.

Świadek Dariusz Różycki:

Czy to prokuratura okręgowa prowadziła, czy rejonowa? Bo nie wiem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Prokuratura okręgowa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze… panie prokuratorze, czy pan pracuje cały czas?

Świadek Dariusz Różycki:

Cały czas pracuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I ma pan zdolność orzecznika? Pan był na jakimś dłuższym zwolnieniu?

Świadek Dariusz Różycki:

Oceniają to moi przełożeni. Mam nadzieję, że tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja zdaję sobie z tego sprawę, tylko pytam: czy pan był na jakimś chorobowym dłuższym albo zwolnieniu?

Świadek Dariusz Różycki:

W ogóle nie byłem na urlopie w tym roku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale nie pytam o urlop.

Świadek Dariusz Różycki:

Na zwolnieniach lekarskich też nie byłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Pan poseł, pan poseł Jarosław Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Już odnosząc się do tego rozpoczętego wątku pana obecności na stadionie Lechii Gdańsk na trybunie VIP, oczywiście jest więcej publikacji z kolejnych wydarzeń sportowych na stadionie. Tu mamy kolejną publikację. Przy Tusku siedzą najbardziej zaufani. To jest kolejna publikacja w „Super Expressie". Jest to inne zdjęcie niż to prezentowane przeze mnie wcześniej, ze względu na inne osoby, które siedzą również obok pana i obok pana premiera Donalda Tuska.

I w związku z tymi wydarzeniami mam do pana prokuratora pytanie: czy to były… ile było takich meczów Lechii Gdańsk na stadionie w Gdańsku na trybunie VIP, gdzie siedział pan obok pana… ówczesnego premiera Donalda Tuska?

Poseł Marek Suski (PiS):

…którego pan nie zna…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…tak pan zadeklarował dzisiaj.

Świadek Dariusz Różycki:

Panie przewodniczący, wiem kto to jest Donald Tusk, natomiast, jak jeszcze raz powtarzam, nie znam go, nigdy z nim nie rozmawiałem. Natomiast, jeżeli chodzi o ilość takich meczy, ja chodziłem regularnie na wszystkie mecze Lechii, albowiem jestem kibicem tego zespołu piłkarskiego.

Od 2000… dokładnie też nie pamiętam, 2008, 2007 otrzymywałem, otrzymywałem (jak zostałem chyba prokuratorem okręgowym), otrzymywałem (ale nie jestem tego pewien, być może wcześniej również), otrzymywałem wejściówki do strefy VIP. Przysyłał mi…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan płacił za te wejściówki?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie płaciłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A od kogo pan je otrzymywał?

Świadek Dariusz Różycki:

Otrzymywałem z zarządu klubu Lechia. Przychodziły do prokuratury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I kto jeszcze otrzymywał te wejściówki?

Świadek Dariusz Różycki:

No, nie wiem, siedzieli obok mnie… Siedział obok mnie na przykład często sędzia Milewski, myślę że na tej samej zasadzie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jest na tym zdjęciu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan prokurator zgłaszał to gdzieś, że dostaje nieodpłatne wejściówki na lożę VIP?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, nie, nie. Od 2011 r. albo 2012 r. nie chodzę już, zrezygnowałem z tego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pan powiedział osobiście w tym momencie, że pan dostawał wejściówki na lożę VIP. Ja panu powiem tak: ja kibicem nie jestem, ale zdarzyło mi się być i za bilet się płaci, a zwłaszcza za lożę VIP nie całkiem mało.

Pytam pana. Pan powiedział, że dostawał pan nieodpłatnie te wejściówki. Proszę powiedzieć: komu pan zgłaszał, że dostaje pan i od kogo pan dostawał te nieodpłatne wejściówki?

Świadek Dariusz Różycki:

Nikomu nie zgłosiłem. Uważam, że popełniłem olbrzymi błąd, przyjmując je. Zrezygnowałem z tego w 2011 r., chyba.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, kto panu te wejściówki przesyłał?

Świadek Dariusz Różycki:

Prezes Lechii Gdańsk.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A na jaką wartość były te wejściówki, gdyby miał pan zsumować?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie mam pojęcia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I do oświadczeń majątkowych też pan tego nie wpisywał?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie wpisałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie wpisywał pan tego.
Bardzo proszę, panie pośle. Przepraszam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ja bym wrócił jeszcze do tego pytania.
Zatem w latach 2010–2012 – wówczas, kiedy postępowanie prowadziła podległa również panu prokuratura rejonowa, ale później, wtedy kiedy zalegały akta sprawy w prokuraturze okręgowej przez kilka miesięcy i później, w 2012 r., kiedy prokuratura okręgowa prowadziła śledztwo w sprawie Amber Gold – ile było takich spotkań na trybunie VIP z okazji meczu piłkarskiego, na którym był obecny pan i były premier Donald Tusk.

Świadek Dariusz Różycki:
Myślę, że w granicach kilku, nie kilkunastu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy przy okazji tych spotkań (bo oczywiście, tak jak wspomniała pani poseł Możdżanowska, jest w Internecie film z meczu 17 października 2010 r., a te zdjęcia, które przedstawiłem, to jest października 2012 r.), czy podczas tych kilku spotkań na trybunie VIP rozmawiał pan z byłym premierem Donaldem Tuskiem lub osobą z jego otoczenia?

Świadek Dariusz Różycki:
Nigdy nie rozmawiałem z premierem Donaldem Tuskiem. A z jego otoczenia? Nie wiem, kto mógł być. Być może rozmawiałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Na tym zdjęciu, które ma pan przed sobą, jest m.in. były szef kancelarii premiera Donalda Tuska, pan Tomasz Arabski, który siedzi, jak pamiętam, tuż za panem. Nie poznaje pan?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie znam pana Arabskiego. Teraz tak, faktycznie. Znam go oczywiście z mediów, z telewizji. To jest on, ale nie wiedziałem, że za mną siedział.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To… Czy miał pan jakiekolwiek kontakty formalne lub nieformalne w latach 2010–2012 z członkami ówczesnego rządu Platformy Obywatelskiej – PSL?

Świadek Dariusz Różycki:
Jeszcze raz powtarzam: nie miałem ani formalnych, ani nieformalnych związków. I nigdy z panem Donaldem Tuskiem, jak też panem Arabskim (no, nie wiem, kto tu jeszcze jest na zdjęciu) nie rozmawiałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Jest pan pewny tego?

Świadek Dariusz Różycki:
Oczywiście. Takie rzeczy bym pamiętał. Jeżeli rozmawiałbym z premierem Tuskiem, to bym pamiętał.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Rozumiem.
A, czy miał pan kontakt w latach 2010–2012 z osobami, które reprezentowały spółkę Amber Gold lub inne spółki z grupy Amber Gold, w tym m.in. z panem Marcinem P.?

Świadek Dariusz Różycki:
Nigdy nie miałem kontaktów takich.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze.

A, kontynuując ten wątek, o którym też wspomniała wcześniej pani przewodnicząca Małgorzata Wassermann, chciałbym wrócić do kwestii pana pisma wysłanego do szefa Komisji Nadzoru Finansowego jako odpowiedź na alarmistyczne pismo z listopada 2011 r., w którym pan napisał, i tutaj zacytuję, że: „…powyższa okoliczność, czyli decyzja o zawieszeniu dochodzenia była niezasadna, jeśli chodzi o postępowanie prokuratury rejonowej, i powyższa okoliczność skutkowała skierowaniem do prokuratora rejonowego Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku pisma wskazującego na potrzebę podjęcia decyzji zmierzającej do konwalidowania nieprawidłowości, polegającej na niezasadnym zawieszeniu dochodzenia”.

Nie wiem, czy chciałby pan zapoznać się z tym pismem.

Świadek Dariusz Różycki:

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jest pismo KNF i za chwilę przekażę też kwestię…

Świadek Dariusz Różycki:

Ale to jest pismo…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jest pismo KNF. Na to pismo udzielił pan odpowiedzi, w której dokładnie zacytowałem, że „skutkowało to skierowaniem do prokuratora rejonowego Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku pisma wskazującego na potrzebę podjęcia decyzji zmierzających do konwalidowania nieprawidłowości, polegającej na niezasadnym zawieszeniu dochodzenia”.

I w związku z tym mam też do pana pytanie. Ponieważ określenie „skutkowała skierowaniem” musi pan przyznać, jest to czas przeszły dokonany. I tymczasem, w dniu 5 stycznia 2012 r. jest to informacja nieprawdziwa, ponieważ nie był to czas przeszły dokonany, ponieważ nie podjął pan takiej decyzji, o której by poinformował pan Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz, ponieważ nie przekazał pan do dnia 5 stycznia 2012 r. żadnego pisma, z którego wynikałaby konieczność podjęcia dochodzenia z zawieszenia. Bo takie pismo, o czym też była już tutaj mowa, trafiło do prokuratury rejonowej dopiero po trzech miesiącach. I, jak mamy to rozumieć, że…

Czy w dniu 5 kwietnia 2012 r. wprowadził pan świadomie w błąd szefa Komisji Nadzoru Finansowego?

Świadek Dariusz Różycki:

Świadomie – nie, według mojej oceny odbyło to się w sposób następujący.

Wydałem polecenie objęcia sprawy zwierzchnim nadzorem służbowym, w momencie kiedy sprawa zostanie podjęta. Wówczas ja powinien podpisać pismo do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku sugerujące (bo wtedy były czasy, że chyba nie można było tego nazwać dokładnie polecające podjęcie tej sprawy) podjęcie sprawy z zawieszenia celem objęcia jej zwierzchnim nadzorem służbowym. I gdyby „zatrybiło”, tak jak czasami może pozwolimy sobie na takie uproszczenia, to powinno natychmiast wiązać z tym, że prokurator wyznaczony do nadzoru sprawy powinien wypełnić taki druk, którym obejmowało się nadzorem służbowym sprawy. Powinien mi je przedstawić do podpisu i powinno wyjść natychmiast.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To, panie prokuratorze, używając pana języka, rozumiem, że w tym przypadku, w sprawie Amber Gold, nie „zatrybiło”?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie „zatrybiło”.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To będę szedł jeszcze tym tropem z jednego powodu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ale proszę o dwa, trzy pytania i idziemy dalej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze. Tak naprawdę chciałbym skończyć tylko ten wątek, więc to jest kwestia 2-3 krótkich pytań.

Panie prokuratorze, ponieważ jeżeli nie „zatrybiło" to rozumiem, że też zrzuca pan pewną odpowiedzialność na pracowników zatrudnionych przez pana, a na pewno – nadzorowanych przez pana?

Świadek Dariusz Różycki:

W jakimś sensie, oczywiście, wszyscy ponosimy odpowiedzialność za to, co się wydarzyło. Ja jestem skłonny przyjąć za to również odpowiedzialność, bo jeśli chodzi o podział czynności, podział obowiązków, to do mnie należał nadzór nad wszystkim, co jest w prokuraturze okręgowej.

Ale jeszcze raz chcę powtórzyć, że było to po prostu niemożliwe. Ja nie mogłem, nie byłem w stanie przypilnować wszystkich prokuratorów, którym zleciłem wykonanie jakichś czynności. To było po prostu niemożliwe, bo myślę, że 24 godzin nie starczyłoby na wypełnienie tych obowiązków.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jakie były powody, że w dniu 5 stycznia 2012 r. wysłał pan informację do szefa Komisji Nadzoru Finansowego, gdzie napisał pan o tym, że zostało już skierowane do prokuratury rejonowej pismo?

Świadek Dariusz Różycki:

Czy mógłbym obejrzeć to pismo?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, mogę panu pokazać.

Świadek Dariusz Różycki:

Prawdopodobnie nie miałem świadomości tego, że takie pismo jeszcze nie wyszło. Nie wiem, w jaki sposób podpisałem to pismo, czy to pismo dostałem w teczce do podpisów, bo była taka teczka, czy też omawiałem osobiście z prokuratorem, który je sporządził.

Przypuszczam, że sporządziła to prokurator Borkowska, ale to tylko przypuszczam. I nie sprawdziłem tej okoliczności.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że z dzisiejszej perspektywy ocenia pan swoje postępowanie i podległych panu pracowników jako poważny błąd?

Świadek Dariusz Różycki:

No, przecież w sprawie tej toczyło się postępowanie dyscyplinarne. To jest takie postępowanie, którego ja nawet nie wdrożyłem. Wdrożył je bezpośredni prokurator apelacyjny.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli ma pan poczucie winy?

Świadek Dariusz Różycki:

Mam poczucie winy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pani przewodnicząca, jedno pytanie uzupełniające do tych kwestii, które poruszył pan poseł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jedno, potem pan poseł wychodzi.

Poseł Marek Suski (PiS):

Otóż prasa tutaj donosi, że przy panu Tusku na meczu siedzi Dariusz Różycki, szef Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, a to on prowadzi śledztwo dotyczące syna premiera, który jednocześnie pracował dla OLT Express.

Ale ja mam pytanie innej natury. Jest przerwa w meczu, co się robi w saloniku VIP? Je się kanapki, pije się koniaczek…

Świadek Dariusz Różycki:

Nie było saloniku VIP.

Poseł Marek Suski (PiS):

…prowadzi się różne fajne rozmowy.

Czy pan premier się chociaż przywitał z wami?

Świadek Dariusz Różycki:

Nigdy się ze mną nie przywitał.

Poseł Marek Suski (PiS):

O, to współczuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowny panie prokuratorze, podsumowując dotychczasowe pana zeznania, można je tak skonkludować: nie wiem, nie znam, nie pamiętam, ale czuje się pan winny. No, jest to jakieś pocieszenie dla tych osób, które straciły swoje pieniądze zainwestowane w Amber Gold. Ja nie wiem właściwie, czy ja mam dalej pytać, czy ciągle będziemy słyszeli te same odpowiedzi.

Może opisałby pan jednak tę sytuację, w której miał pan w 2012 r. stawić się przed Krajową Radą Prokuratorów w celu złożenia zeznań w sprawie pani Marzanny Majstrowicz, wcześniejszej pana zastępczyni. Czy to jest prawda, że po otrzymaniu informacji o wezwaniu położył się pan do szpitala właśnie w terminie wezwania? Jak długo przebywał pan w tym szpitalu?

Świadek Dariusz Różycki:

Około tygodnia – cztery, pięć dni.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie chciał pan zeznawać przeciwko swojej koleżance, czy co mogło być…

Świadek Dariusz Różycki:

Miałem olbrzymi kłopot, wiązało się to z olbrzymim stresem, wtedy doszło do perforacji, miałem coś na żołądku, co do dzisiaj leczę cały czas. Nie byłem w stanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To był stres właśnie na…

Świadek Dariusz Różycki:

Myślę, że związany z całą tą sytuacją, bo nie ukrywam, że 2012 r. to był jeden z trudniejszych. To najtrudniejszy rok w mojej pracy zawodowej, który wiązał się z olbrzymim stresem. Wydaje mi się, że konsekwencją tego były właśnie te problemy zdrowotne.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie prokuratorze, a co pan dzisiaj robi zawodowo?

Świadek Dariusz Różycki:

Jestem prokuratorem działu organizacyjnego Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Zajmuję się, prowadzę postępowania przygotowawcze.

Mówić dalej? Rozstrzygam spory kompetencyjne w imieniu prokuratora okręgowego, któremu później to relacjonuję, przekazuję sprawy do innej jednostki z wyłączeniem właściwości miejscowej i wiele, wiele innych rzeczy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, to w końcu czy prokuratura okręgowa miała, czy nie miała nadzoru nad postępowaniem Amber Gold? Bo to tak z jednej strony miała, z drugiej – nie. Proszę to wyjaśnić.

Świadek Dariusz Różycki:

No, z tego, co pamiętam, pismo polecające podjęcie postępowania w tej sprawie, czy sugerujące podjęcie postępowania, zostało podpisane nie przeze mnie, a powinno być przeze mnie podpisane.

No i tu jest właśnie ten problem, którego chyba nie rozstrzygnął sąd dyscyplinarny, kiedy ono dotarło. Bo ja nie wiem, kiedy te akta faktycznie dotarły do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku. Nie miałem wglądu do akt postępowania dyscyplinarnego. Z informacji, jakie uzyskałem, wynikało, że sąd chyba nie ustalił jednak, kiedy faktycznie one tam trafiły. Bo wiem, że byli przesłuchiwani i kierowcy, czy wozili te akta, czy nie. Nie wiem, jak skonkludował to sąd, nie mniej jednak na pewno z dużym opóźnieniem. Dopiero po tym, jak te akta wpłynęły faktycznie do nas, jak trafiła do mnie informacja o tym, że postępowanie to jest objęte dużym zagrożeniem zewnętrznym, zdecydowałem o przyjęciu jej do prokuratury okręgowej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie prokuratorze, w prokuraturze okręgowej kierowanej przez pana panował, tak delikatnie mówiąc, pewien bałagan. Bałagan, który wynikał z ilości spraw, prawda? Tak pan to motywuje. Ale no, patrząc na to, że mimo wszystko nie podejmował pan jakichś interwencji związanych z uefektywnieniem tej pracy, to można powiedzieć, że Amber Gold to była taka tykająca bomba, która po prostu trafiła na okoliczności sprzyjające, czyli przerost biurokracji, za mało etatów.

Dlaczego tak to funkcjonowało i dlaczego akceptowaliście taki stan rzeczy, że jest za dużo materiałów do przerobienia, jak pan dzisiaj prokurator tłumaczy, zbyt wiele akt, zbyt wiele spraw, wszystko odbywa się wyłącznie na zasadzie względnego zaufania, poleceń ustnych, delegowania kompetencji. Czy w związku z tym często bywały takie sytuacje, że pana polecenia nie były wykonywane?

Świadek Dariusz Różycki:

Jeśli mogę pokusić się o opinię, mogę?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Naturalnie, to jest pana wypowiedź.

Świadek Dariusz Różycki:

W tym systemie prawnym organa prokuratury, przynajmniej w okręgu gdańskim, są niewydolne. Były niewydolne z uwagi na olbrzymią ilość spraw, co dręczy większość prokuratur, ale ja mogę mówić tylko o swoim podwórku. Jako prokurator rejonowy jeszcze pamiętam, że wszystkie soboty, niedziele, przynajmniej 50% prokuratorów brało, przychodziło do pracy i pracowało.

Ludzie wychodzili z pracy, no, taki zawód. Czas pracy prokuratora nie…, jest normowany jego zadaniami. W związku z tym ja to osobiście stwierdzam. Nie mogę zarzucić tym ludziom, że oni nie chcą. Większość prokuratorów bardzo chce. Bardzo chce, bo to jest zawód tak naprawdę z powołania. Tam osoby, które przychodzą po to, aby ułatwić sobie życie, zarobić parę złotych, wykruszają się bardzo szybko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo, na temat bardzo proszę…

Świadek Dariusz Różycki:

To poproszę o pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na początku stycznia 2012 r. podpisał pan odpowiedź na skargę KNF, już o tym rozmawialiśmy. Czy opisane podejście właściwie nic nierobienia pana podwładnej, naczelnik Soból, było również taką emanacją podejścia w tym układzie pracy w prokuraturze do…

Świadek Dariusz Różycki:

Ja oceniam tą sytuację z przetrzymaniem tych akt w prokuraturze okręgowej jako wyjątek, skandaliczny wyjątek, co nie powinno mieć miejsca i z tego, co pamiętam, podobnych sytuacji nie było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…pokusi się o taką samą ocenę odnośnie objęcia nadzorem, bo to jest tylko jeden aspekt, że akta przetrzymane zostały do Wrzeszcza, ale jeszcze jest drugi aspekt, aspekt związany z objęciem nadzoru. Jakby się pan zechciał pokusić o podobną ocenę tego zachowania.

Świadek Dariusz Różycki:

Według mnie to stało się nieformalnie. To, co tutaj w tej chwili dostrzegłem, nie powinno odbyć się tak, jak się odbyło. Prokurator nadzorujący w przyszłości tą sprawę, jeżeli wydałem polecenie objęcia nadzorem, powinien…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, gdzie pan to polecenie wydał?

Świadek Dariusz Różycki:

Ustnie. Jeżeli nie ma zapisu, to ustnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze a który przepis panu umożliwia ustne wydanie polecenia?

Świadek Dariusz Różycki:

Powinienem… Została prokurator z tego uniewinniona, dlatego że sąd stwierdził, iż takiego polecenia nie wydałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dokładnie.

Świadek Dariusz Różycki:

No więc, jeżeli nie wydałem…, być może. No, to załóżmy, że nie wydałem takiego polecenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jakby się pan pokusił o tą ocenę. Już pan powiedział, że skandaliczne jest zachowanie, że cztery miesiące jechały akta od pana z prokuratury do rejonu.

Świadek Dariusz Różycki:

Ja za…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A teraz proszę się pokusić o ocenę, że informuje pan Prokuratora Generalnego o tym, że objął pan, wydał polecenie objęcia nadzorem a to jest nierealizowane przez okres sześciu miesięcy.

Proszę o ocenę.

Świadek Dariusz Różycki:

Tak jak mówiłem wcześniej, wiele osób popełniło błąd. Ja do tego błędu również się przyznaję, chociaż próbuję, jak państwo to zauważacie, umniejszyć swoją, być może umniejszyć swoją odpowiedzialność za to, wskazując na to, co faktycznie działo się wtedy w prokuraturze i dzieje się do dzisiaj. Czyli niemożność nadzorowania każdej sprawy.

Ja spraw, które omawiałem do przejęcia nadzoru, miałem tygodniowo kilka, kilkanaście. Wydawałem decyzje, decyzje zazwyczaj na piśmie. Ale tak jak umówiliśmy się z prokuratorami przy omawianiu, jeżeli było polecenie omówić, to ten prokurator, który ze mną tę sprawę omawiał, powinien mi przedłożyć (żeby zakończyć, żeby niejako wykreślić sprawę), powinien mi przedłożyć ten dokument, na którym poleciłem omówienie sprawy, i ja powinienem tam napisać – zdecyduję o tym, o tym, o tamtym.

Tu tego zapisu nie ma, co świadczy o tym, że albo tę sprawę omówiłem faktycznie i wydałem polecenie ustne, a prokurator przez zapomnienie nie przedłożył mi do podpisu tego dokumentu, albowiem, szanowni państwo, prokurator jak przychodzi do prokuratora okręgowego, on zazwyczaj zamawia sobie kolejkę, bo… no nie można do pro-

kuratora okręgowego dostać się z korytarza od razu. Wtedy prokuratorzy biorą ze sobą więcej spraw, które mają do załatwienia w tym czasie z szefem.

I być może (ja domniemuję, ale tak często się zdarzało), że w tym czasie omówiłem z prokurator Borkowską kilka spraw. I być może nie złożyłem przez zapomnienie, przez pomyłkę, tego polecenia pisemnego. Tak zakładam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale tylko problem jest taki, że w żadnych aktach ani głównych, ani podręcznych, ani nadzorczych nie ma nawet projektu tego, więc o czym ta wersja, bo ja rozumiem, że pan idzie w „być może", ale to nas mało interesuje, bo my o faktach rozmawiamy. Nie ma nawet projektu tego.

Ponadto, wie pan, nie będziemy panu odczytywać panu pana zeznań złożonych, gdzie pan tę wersję, którą pan dziś podaje, podaje po raz pierwszy. Nie gdybajmy. Pan prokurator mówi o tym, nie wydał tego, skoro pokusił się o ocenę zachowania pani Borkowskiej i nazwał ją skandaliczne, że przez cztery miesiące akta nie wpłynęły z wnioskiem o odwieszenie, no to ja pana poprosiłam, żeby pan się pokusił o ocenę sześciu miesięcy niewydania decyzji o objęciu sprawy nadzorem.

Oddaję głos z powrotem panu posłowi Zembaczyńskiemu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Odnośnie pani Borkowskiej. Widzę, że już napoczęliśmy rozmowę. To dlaczego prokurator okręgowa nie widziała podstaw do przejęcia tej sprawy we wcześniejszym okresie?

Świadek Dariusz Różycki:

Ja o sprawie tej dowiedziałem się, tak jak powiedziałem wcześniej, od funkcjonariuszy ABW i wtedy podjąłem działania.

Wcześniej, nie wykluczam, nie wykluczam, że prokurator rejonowy zgłaszał mi taką potrzebę, ale szanowni państwo, w prokuraturze okręgowej w Gdańsku pracowało wówczas, myślę, że około dwudziestu, dwudziestu dwóch prokuratorów liniowych, czyli z wydziału V i VI.

Ja rozmów tygodniowo na temat przejęcia spraw miałem kilka. Również wpływały wnioski o objęcie sprawy nadzorem służbowym, bo prokuratorzy też, żeśmy mieli taką możliwość, składali takie wnioski. Wówczas te wnioski były rozpoznawane. To wszystko zależało od możliwości przejęcia sprawy w sposób taki, który tej sprawie nie zaszkodzi. Bo jakiż jest sens przeniesienia sprawy i przekazania jej prokuratorowi, który kończy jakąś inną, potężną sprawę? Byłby przestój.

Ja dokładnie nie pamiętam. Wydaje mi się, że w czerwcu przejęliśmy do prokuratury okręgowej to śledztwo. Ja mogłem rozmawiać z funkcjonariuszami na przełomie maja i czerwca. Być może było to wcześniej, nie ma żadnej notatki z tego spotkania. To była wizyta u mnie w gabinecie, w której poinformowano mnie o, po prostu, wysokim zagrożeniu tą sprawą. I od tego czasu tę sprawę pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to już pan powtórzył po raz kolejny, że pamięta pan tę sprawę, nie pamięta pan w ogóle pisma od Prokuratora Generalnego i reszty.

I chcę panu powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Pan mówił o tym, że pan miał tylu prokuratorów i tyle spraw. A niech pan nie zapomina, że wszyscy prokuratorzy okręgowi w Polsce mają tych spraw bardzo dużo i nie ma takich problemów. W związku z powyższym, wie pan, jeżeli ktoś sobie nie radzi, to nie ma obowiązku bycia prokuratorem okręgowym.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A dlaczego wyjaśnieniem zarzutów KNF wobec pracy prokurator…

Świadek Dariusz Różycki:

Ja nie słyszę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dlaczego wyjaśnieniem zarzutów KNF wobec pracy prokurator liniowej Kijanko zajmowała się sama prokurator Kijanko i dlaczego nie odniósł się pan do prośby przewodniczącego KNF o zmianę prokuratora prowadzącego sprawę Amber Gold?

Świadek Dariusz Różycki:

Zmiany prowadzącego może dokonać jej przełożony, nie ja. A z praktyki muszę państwu powiedzieć, że to się nie zdarza. Nie ma takiego zwyczaju w prokuraturze, przynajmniej w tych prokuraturach, w których ja pracowałem, aby zmieniać prokuratora referenta sprawy, z uwagi na to, że obciążyłbym innego prokuratora ciężką sprawą. Mogłoby to doprowadzić do sytuacji, w której prokuratorzy mogliby robić różne rzeczy w sprawach po to, żeby wypaść w nich źle i żeby ktoś zabrał tę sprawę jemu z rąk.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to ja nie rozumiem tej logiki. Czyli prokurator nie zna się na sprawie, pierwszy raz ma kontakt z art. 171 prawa bankowego a mimo to nie ma w ogóle pomysłu na oddanie komuś innemu tej sprawy, po to, żeby to nie wyglądało nieładnie?

Świadek Dariusz Różycki:

To było w gestii prokuratora rejonowego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie prokuratorze, jest pan osobą (jak już tu widać z tych zdjęć i nie tylko) dosyć dobrze zorientowaną w środowisku trójmiejskim. Czy zna pan kogokolwiek, kto inwestował swoje pieniądze w Amber Gold?

Świadek Dariusz Różycki:

Nikogo nie znam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A kim jest, może pan powie wysokiej komisji, „Baronowa” bądź „Caryca Trójmiejska”?

Świadek Dariusz Różycki:

Pierwszy raz słyszę takie określenie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To bardzo dziwne, bo cały czas pojawia się w kontekście trójmiejskiego wymiaru sprawiedliwości, ale ciągle nikt nie wie, o kim mowa.

Świadek Dariusz Różycki:

Taki artykuł był o sędzi. To był jakiś, wydaje mi się, że sędzia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale nie kojarzy pan, nie pojawiały się takie hasła…

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, nigdy. Ja to się dowiedziałem z mediów…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, przecież jest pan…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nigdy nie rozmawiacie o takich sprawach, kiedy się pojawiają takie medialne artykuły, dotyczące waszego okręgu, tak?

Świadek Dariusz Różycki:

Nigdy nie słyszałem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Milczenie, cisza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Panie pośle…

Świadek Dariusz Różycki:
Nie, nie, absolutnie nie. No, szanowni państwo, no, w swoim środowisku oczywiście rozmawiamy. Na temat tego artykułu, który pan teraz przywołał…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ja nie mówię, panie prokuratorze, tylko o artykule, bo to jest jednak takie wąskie środowisko: prokuratorzy, sędziowie, adwokaci, nie wiem, radcowie. I jednak, jak ktoś ma taki przydomek, to pewnie gdzieś to się pojawia.

Świadek Dariusz Różycki:
Takiego przydomku… Ten przydomek użył po raz pierwszy, przynajmniej ja usłyszałem o nim, czytając artykuł prasowy i też nie wiedziałem, o kogo chodzi. Na początku…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dobrze, dziękuję.

Świadek Dariusz Różycki:
…potem się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A o kogo chodzi?
Świadek Dariusz Różycki:
Domyślam się jedynie, dlatego pozwolę sobie nie powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze. To teraz, w tym momencie… Już, ale muszę po kolei. Pani…
Nie, daję państwu na zmianę głos.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Panie prokuratorze, naprawdę, jest pytanie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pani poseł Kopcińska.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…proszę powiedzieć, o kogo chodzi?

Świadek Dariusz Różycki:
Naprawdę, nie będę dzielił się państwa ze swoimi przypuszczeniami.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nie wiem, czy mogę prosić o opinię, czy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Znaczy, panie pośle, ja myślę, że to jest pytanie, które może nie jest koniecznie związane z Amber Gold, więc jeżeli pan nie chce, czy nie jest pewny tego, o kogo chodzi, to może zostawmy otwarte to pytanie.
Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Dziękuję, pani przewodnicząca, ja krótko.
Panie prokuratorze, chciałam zapytać, czy pamięta pan, kiedy dowiedział się pan, że pani Borkowska nie wykonała pana poleceń?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie wskażę dokładnej daty, ale myślę, że to się wiązało, że to… Ten problem wyniknął wtedy, kiedy sprawą zaczęła się interesować prokurator, kiedy wyszło na jaw, że ta sprawa tak długo leżała u nas. Zaczęła się sprawą interesować Prokuratura Generalna, rzecznik prokuratury apelacyjnej i wtedy, bo myśmy nigdy, na poziomie prokuratury okręgowej, nie zdążyli dokonać oceny pracy prokuratorów w tej sprawie. W tym… W momencie, kiedy, w cudzysłowie, afera Amber Gold „wybuchła”, akta natychmiast

zostały przekazane do wyższej instancji (wydaje mi się, że do prokuratury apelacyjnej) i tam podejmowano decyzję o tym, przeciwko komu i w jakim zakresie skierować wnioski o postępowanie dyscyplinarne.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A kiedy pan zainteresował się sprawą?

Świadek Dariusz Różycki:

W maju 2012 r. lub na początku czerwca.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Być może powtórzę już pytania po moich kolegach z komisji śledczej, posłów pytających wcześniej, ale proszę powiedzieć: w jaki sposób pan swoje obowiązki wykonywał.?

Proszę powiedzieć, co pan w tej sprawie konkretnie zrobił, ile razy pan zapytał, w jaki sposób pan udokumentował swoje działania?

Świadek Dariusz Różycki:

W sprawie Amber Gold, po tym, jak stwierdziłem, że sprawę tę należy przenieść do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku po rozmowie z funkcjonariuszami ABW, wydałem stosowne polecenia do przejęcia tej sprawy przez wydział VI prokuratury okręgowej.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale nie wiedział pan, kiedy pańskie polecenie przez panią Borkowską nie zostało wykonane?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wiedziałem.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy wyciągnął pan jakieś konsekwencje służbowe wobec pani Borkowskiej, ewentualnie Syguły?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie mogłem wyciągnąć konsekwencji służbowej wobec pani Borkowskiej, albowiem wdrożono już wówczas postępowanie wyjaśniające. Natomiast do prokurator Syguły nie widziałem podstaw do wdrożenia takiego postępowania.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dlaczego nie uznał pan oszustwa, dlaczego opierał się pan z jednej strony na opinii biegłego, czekał pan na wydanie tej opinii, a z drugiej strony uważał pan, że opinia biegłego jest konieczna i potrzebna do tego żeby ocenić czy było oszustwo czy nie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie rozumiem pytania.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy, w jaki sposób ocenił pan, że nie doszło do oszustwa?

Świadek Dariusz Różycki:

W którym momencie?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Wtedy kiedy został pan powiadomiony, kiedy dokumenty zostały przekazane do prokuratury.

Świadek Dariusz Różycki:

Chodzi o kwalifikację prawną z 286?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Tak,

Świadek Dariusz Różycki:

To jest pewna taktyka i technika prowadzenia postępowań. Ja uważam, że żeby móc zarzucić komuś przestępstwo stypizowane właśnie w art. 286, trzeba mieć do tego dowody. W momencie przejęcia sprawy (to jest to co sobie przypominam, bo przypominam sobie rozmowy, jakie prowadziliśmy z zastępcą i z naczelnikiem)… że nie mamy

pełnych podstaw do przedstawienia takiego zarzutu. Dlatego podjęliśmy decyzję o przedstawieniu Marcinowi P. zarzutu z 171, tak, prawa bankowego po to aby stał się osobą podejrzaną i aby wówczas, w oparciu o art. 105 prawa bankowego wystąpić o informację z jego indywidualnych kont. Bo wydaje mi się, że konta firmowe nic nam nie wskazywały wówczas, a nawet nie wiem czy je mieliśmy. Wystąpiliśmy dopiero wówczas o nadesłanie pełnych informacji ze wszystkich banków. I z tego co pamiętam on miał tych kont kilkadziesiąt.

Dopiero sprawdzenie, sprawdzenie, bo do tej sprawy, nie wiem czy państwu wcześniej mówił ktokolwiek, powołany był również analityk, który jest wyszkolonym biegłym w zakresie rachunkowości. Z jej analizy, dopiero ta analiza wstępna, której dokonała, przekonała nas o tym, że Marcin P. nie posiada środków, którymi mógłby spłacić swoich wierzycieli. Dopiero wówczas przedstawiliśmy mu zarzut z art. 286 i wystąpiliśmy z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Panie prokuratorze, czy umowy zawierane z klientami, sprawdzenie wypłat zgodnie z zawartymi umowami, czy państwo analizowaliście te kwestie? Bo, co to znaczy, że nie mieliście państwo pewnych podstaw? Co zostało wykonane dokładnie, żeby nie mieć tych pewnych podstaw, o których pan mówi?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie mieliśmy pewności czy Marcin P. posiada środki na to, ażeby zwrócić lokaty, które zostały tam zaciągnięte.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Właśnie o tym, pytam pana dokładnie żeby pan jeszcze raz wyraźnie nam powiedział,co zostało zrobione przez prokuraturę, żeby wykluczyć oszustwo?

Świadek Dariusz Różycki:

Powiedziałem to przed chwilą.

Postawiliśmy zarzut, ściągnęliśmy informacje z banków. Wtedy mieliśmy pewność, że nie ma on środków i dopiero wtedy taki zarzut mu przedstawiliśmy. Ja w swojej praktyce zawodowej tak postąpiłbym również teraz.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Panie prokuratorze, można nabrać słuchając przesłuchań, które odbywają się przed komisją śledczą, wątpliwości co do tego, czy społeczeństwo może mieć zaufanie. Bo, z jednej strony, słyszy, że państwo jesteście bardzo obłożeni pracą, że tych spraw codziennie wpływa przynajmniej kilka czy kilkanaście, chociażby jeżeli chodzi o objęcie nadzorem, tak jak pan przed chwilą był uprzejmy powiedzieć, to proszę mi powiedzieć, jak chce pan przekonać obywatela tego kraju, że decyzje, które pan podejmuje oceniająco objęciu nadzorem bądź nie, czy ta decyzja jest właściwa. Jak pan ze swojego doświadczenia ocenia funkcjonowanie prokuratury?

Świadek Dariusz Różycki:

Szanowni państwo, sprawa Amber Gold, z której wyciągnęliśmy szereg wniosków, doprowadziła do tego, że pewne schematy, które zastałem, zostały uszczelnione. Wydaje mi się, nie mogę tego powiedzieć albowiem ja nie pełnię już tej funkcji, ale że taka sprawa więcej by się (takie niedociągnięcia i zaniedbania, które zostały stwierdzone), więcej by się nie powtórzyły.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale jeszcze, proszę pana, tylko i wyłącznie o ocenę prokuratury, ocenę tego co się działo – jak pan ocenia te działania, które w zasadzie w większości nie były podjęte

Świadek Dariusz Różycki:

Oceniam negatywnie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kolegom i koleżankom, panie prokuratorze, że tak powiem, już, już, gwoli przypomnienia, to chcę panu powiedzieć, że Prokuratura Generalna nakazała wszczęcie postępowań wyjaśniających w stosunku do tych sytuacji, o których żeśmy rozmawiali w sierpniu 2012 roku a pan przejął akta co najmniej w czerwcu 2012 roku. Czyli o tym, że pani Borkowska nie wykonała pana polecenia i przetrzymała te akta, wiedział pan co najmniej lipiec jeszcze i sierpień i nie wyciągnął pan z tego żadnej konsekwencji, dopiero panu rzeczywiście Prokuratura Generalna nakazała wyjaśnianie tych spraw.

Ale to tylko tak na marginesie.

To teraz jeżeli byśmy, jak pan powiedział, że pan wyciągnął konsekwencje w stosunku do, znaczy konsekwencje, wnioski z tego, że…

Świadek Dariusz Różycki:

Do pewnych schematów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…co do pewnych schematów.

To ja pozwolę panu sobie, że tak powiem, przypomnieć kilka innych spraw związanych również, oczywiście, ze sprawą Amber Gold.

Pierwsza sprawa to jest taka, tak na marginesie – wie pan, dlaczego zabrano z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku sprawę główną przeciwko małżonkom P.?

Świadek Dariusz Różycki:

To jest decyzja Prokuratora Generalnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan zna powód tej decyzji?

Świadek Dariusz Różycki:

Myślę, że w momencie, kiedy złożyłem chęć złożenia dymisji z pełnionej funkcji, pan prokurator generalny podjął tę decyzję. Widocznie wyważył sobie, że to będzie lepsze rozwiązanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

To, panie prokuratorze, to teraz wróćmy do innych spraw. Czy pan pamięta, czy w pana okręgu toczyło się postępowanie przygotowawcze przeciwko Markowi L., kuratorowi, który prowadził sprawy Marcina P.?

Świadek Dariusz Różycki:

Na pewno prowadziliśmy postępowanie przeciwko kuratorowi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan pamięta przebieg tego postępowania?

Świadek Dariusz Różycki:

Przebiegu nie pamiętam, pamiętam decyzje końcowe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jaka była decyzja końcowa?

Świadek Dariusz Różycki:

Jeżeli się nie mylę, to akt oskarżenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W którym roku wniesiony?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, panie prokuratorze, a w ogóle jakie sprawy pan pamięta z prokuratury, które były istotne i pod nadzorem prokuratury apelacyjnej na pytanie Generalnej?

Świadek Dariusz Różycki:
Pamiętam dużo spraw.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Konkrety.

Świadek Dariusz Różycki:
Konkrety? Szanowni państwo, z jakiego okresu?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, rozmawiamy w tym momencie choćby o 2012 r.

Świadek Dariusz Różycki:
W 2012 r… Nie pamiętam, czy w 2012 r. one się zaczęły, czy toczyły się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, czy pan pamięta przebieg postępowania dotyczącego kuratora Marcina… Marka…

Świadek Dariusz Różycki:
Nie pamiętam, albowiem nie prowadziłem nadzoru nad tym postępowaniem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A, przepraszam, szef danej jednostki nie nadzoruje tej jednostki?

Świadek Dariusz Różycki:
Nadzoruje w całości. Ja pani… państwu, pani przewodnicząca, powiedziałem, jaki był podział obowiązków.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze…

Świadek Dariusz Różycki:
Wszystkie sprawy, które toczyły się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, czy sprawy, które miały nadzór prokuratury apelacyjnej i wiedział pan o tym, że jest zdawany przez prokuraturę apelacyjną raport z przebiegu tych spraw Prokuraturze Generalnej, pozostawały w zakresie pana zainteresowania jako szefa jednostki prokuratury okręgowej?

Świadek Dariusz Różycki:
Pozostawały, albowiem w większości pisma kierowane do jednostek wyższego rzędu podpisywałem osobiście, chyba że mnie nie było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To, panie prokuratorze, powróćmy do tego pana kuratora.

Czy pan pamięta, jaki był przebieg tego postępowania i czy pan pamięta, kiedy państwo skutecznie wnieśliście przeciwko niemu akt oskarżenia?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie pamiętam. Myślę, że to było znacznie później, gdzieś dwa lata później od…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, to ja panu przypomnę i odświeżę pamięć.

Wpłynęło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z Ministerstwa Sprawiedliwości, 23 października 2012 r. postawiono mu zarzut z art. 271.

Chcę dla państwa wiedzy powiedzieć, że zawiadomienie z Ministerstwa Sprawiedliwości obejmowało dwa zarzuty, było wskazanie na dwa zarzuty: art. 271 – poświadczenie nieprawdy – i 231, czyli przestępstwo urzędnicze.

Następnie państwo 11 grudnia 2012 r. wnieśli akt oskarżenia, który to akt oskarżenia został uznany przez sąd gdański za, oczywiście, bezzasadny i wydano postanowienie o umorzeniu postępowania. Następnie zostało wniesione przez prokuraturę zażalenie, Sąd Okręgowy w Gdańsku również uznał, że ten akt oskarżenia nie ma żadnych pod-

staw. Następnie doszło do tego, że Prokurator Generalny w tej sprawie złożył kasację. Ta kasacja została uwzględniona przez Sąd Najwyższy, który nakazał prowadzić to postępowanie. Przede wszystkim Sąd Najwyższy zwrócił państwu uwagę na fakt, że nie wiadomo, z jakich przyczyn państwo żeście ograniczyli się do tego art. 271, a nie ma w ogóle rozważań o art. 231 Kodeksu karnego, czyli przestępstwie urzędniczym.

Następnie państwo wycofaliście akt oskarżenia z sądu, w związku z tym, że podaliście taką informację, że będzie połączony z drugim postępowaniem, które toczyło się właśnie w kierunku art. 231.

I moje pytanie w tym miejscu jest takie: proszę powiedzieć, jak to jest możliwe i jak to wyglądało, że jedno postępowanie w stosunku do tej samej osoby było toczone w kierunku art. 271, a drugie – art. 231, o ten sam czyn.

Świadek Dariusz Różycki:

Nie potrafię pani odpowiedzieć na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan panował w ogóle nad tym, co się u pana w prokuraturze działo?

Świadek Dariusz Różycki:

Starałem się.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Starał się pan.

Panie prokuratorze, to chodźmy dalej. Chcę panu powiedzieć, że udało się państwu doprowadzić do tego, że akt oskarżenia został wniesiony, szanowni państwo, 7 grudnia 2015 r., ale został tak wniesiony przez pańską prokuraturę kolejny akt oskarżenia, że sąd wezwał pana do uzupełnienia, dlatego że zawierał oczywiście błędy. Doszło do tego, że pod koniec marca 2016 r. ta sprawa dopiero stanęła przed sądem rejonowym. To jest tak *à propos* wyciągania jednych konsekwencji i wniosków i tego, że pana jednostka rozpoczęła rozliczanie winnych za Amber Gold. To jest postępowanie numer 1.

Idziemy dalej. Czy pan prokurator przypomina sobie postępowanie z zawiadomienia Ministerstwa Finansów o niedopełnieniu obowiązków przez urzędników I i III Urzędu Skarbowego?

Świadek Dariusz Różycki:

Wiem, że było takie postępowanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan prokurator wie, czym ono się zakończyło?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan prokurator interesował się tym postępowaniem?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie interesowałem się.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan prokurator wie, że było objęte zwierzchnim nadzorem prokuratury apelacyjnej?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wiem o tym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, proszę pamiętać, że pana zeznania, rzeczywiście, będą podlegały ocenie i zeznaje pan pod rygorem odpowiedzialności karnej. Więc, proszę pana, przypomnę panu, że to postępowanie objęte i będące w zainteresowaniu i apelacji, i Prokuratury Generalnej, które (nie wiadomo, dlaczego) zostało u państwa i u państwa było prowadzone, zakończyło się postanowieniem o umorzeniu postępowania. W ramach tego

ja odczytam tylko fragment uzasadnienia tego postanowienia. To postanowienie jest bardzo obszerne i to postępowanie prowadziła pani prokurator Adrianna Ziółkowska.

Kojarzy pan tę panią prokurator i tę sprawę już teraz?

Świadek Dariusz Różycki:

Sprawy nie kojarzę, prokurator – tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dalej. A nie omawiał pan z referentem tej sprawy?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A przedłużał pan w tym zakresie tutaj śledztwo?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu powiem, że przedłużał pan. A czy przedłużając śledztwo, czytał pan akta?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan przedłuża śledztwo, wydaje decyzję, nie wiedząc, dlaczego pan je przedłuża?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, nigdy nie czytam akt przy przedłużaniu śledztwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, znaczy, chce pan powiedzieć, że pan ocenia, czy jest zasadne przedłużenie, czy nie i wydaje w tym zakresie decyzję, nie zapoznając się z aktami?

Świadek Dariusz Różycki:

Składa mi referat zazwyczaj naczelnik wydziału w takiej sprawie, w której ja podpisuję przedłużenie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego pan uznał za stosowne przedłużenie tego śledztwa?

Świadek Dariusz Różycki:

Widocznie zostałem przekonany przez naczelnika (tak mi się wydaje, że naczelnika), że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy, znał pan akta tego postępowania czy nie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie znałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to znaczy, wydał pan decyzję, na której się pan podpisał, że pan przedłuża to śledztwo, podał pan argumenty tej decyzji, dlaczego pan to uznaje za stosowne – i pan nie wie, dlaczego to zrobił?

Świadek Dariusz Różycki:

Przedłużając śledztwo, dlaczego zrobiłem?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, pan napisał w uzasadnieniu, jakie były przesłanki, że pan podjął decyzję o przedłużeniu.

Świadek Dariusz Różycki:

To pismo było przygotowane w wydziale V czy VI, nie wiem, którym. W takich sytuacjach przychodził prokurator referent z naczelnikiem, przedkładał mi te akta i referował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No i co pan zapamiętał z tego?

Świadek Dariusz Różycki:

Nic nie zapamiętałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nic pan nie zapamiętał.

Szanowni państwo, odczytuję w tym momencie treść uzasadnienia postanowienia o umorzeniu postępowania, które toczyło się w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, którą pan ówcześnie zarządzał. Jest to postępowanie, przypominam, zawiadomienie złożone przez Ministra Finansów. To już jest ten etap, kiedy wyjaśniamy, dlaczego doszło do tego, że urząd skarbowy nie zadziałał w stosunku do spółek Marcina P.

Szanowni państwo, to postępowanie zostało zainicjowane przede wszystkim tym faktem, że doszło do kontroli zarówno ze strony Ministerstwa Finansów jak i wewnętrznej kontroli w Gdańsku, która ustaliła szereg, szereg nieprawidłowości od, bym powiedziała, drobniejszych, przez tak istotne, jak nieskładanie deklaracji VAT, CIT, nieskładanie PIT itd. I teraz chcę… Odczytam panu treść uzasadnienia tego umorzenia i chciałabym, że pan prokurator odniósł się do tego, co panu tutaj przeczytam.

„W toku prowadzonego śledztwa szczególnie istotne…”

Przepraszam, bo chyba za wcześnie, za późno zaczęłam czytać.

„W ocenie organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze, na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego należy stwierdzić, iż w niniejszej sprawie nie została spełniona przesłanka działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. W toku prowadzonego śledztwa w sposób niewątpliwy ustalono, iż w zakresie działania organów podatkowych, konkretnie I i III Urzędu Skarbowego w Gdańsku, w stosunku do Amber Gold…” – i tutaj są inne spółki – „…wystąpił szereg nieprawidłowości, które wykazały kontrole doraźne przeprowadzone przez odpowiednie służby Ministerstwa Finansów”.

I teraz, z uzasadnienia tego – ja oczywiście, ponieważ ono ma bardzo wiele stron, nie będę czytać go w całości, oczywiście okażę panu w całości, jak pan będzie chciał – wynika, iż doszło do szeregu nieprawidłowości. Te nieprawidłowości są precyzyjnie opisane w uzasadnieniu tego postanowienia, natomiast w analizie prokurator przechodzi do tego, dlaczego jego zdaniem, mimo tych nieprawidłowości, nie ma przestępstwa.

I otóż prokurator mówi tak: Nie została tu spełniona przesłanka z art. 231 działania na szkodę interesu prywatnego lub publicznego. Rozważając tę kwestię działania na szkodę interesu prywatnego…” – i teraz proszę słuchać – „…prokurator stwierdza, że nie będzie się tym wątkiem zajmował, bowiem w przedmiocie realnego działania spółki Amber Gold na szkodę interesu prywatnego wypowiadać się będzie Prokuratura Okręgowa w Łodzi, w ramach rozważania wypełniania lub nie przez władze spółki znamion z art. 286.

Mówiąc takim prostszym językiem dla wszystkich, którzy nas słuchają – prokurator rozważał, czy urzędnicy, co do których bezspornie stwierdził, że nie dopełnili swoich obowiązków, swoim działaniem doprowadzili do tego, że narazili interes prywatny (ci urzędnicy) , interes prywatny na szkodę. A prokurator tutaj pisze, że nie będzie się tym w ogóle zajmował, bo jeżeli chodzi o działanie na szkodę interesu prywatnego, czyli jakby, no, rozumiem tych pokrzywdzonych, to robi to w stosunku do Marcina P. prokuratura w Łodzi.

Czy pan mógłby skomentować, czy to w ogóle mieści się w pana rozumieniu art. 231 Kodeksu karnego.

Świadek Dariusz Różycki:

Fragment, który pani przewodnicząca przeczytała, jest dla mnie niezrozumiały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Niezrozumiały? Aproszę pana, proszę powiedzieć, jak pan…

Czy mógłby pan się ustosunkować do tego faktu, że to uzasadnienie znajduje się w postanowieniu, które jakby, no, zostało przez prokuraturę zaakceptowane. Pan był przełożonym tego prokuratora, który to, jakby, tutaj pisał i formułował.

Czy konsultował z panem tę decyzję?

Świadek Dariusz Różycki:

No, absolutnie. Prokurator, kończąc postępowanie decyzją merytoryczną, nie miał obowiązku konsultowania tego z przełożonymi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I nie wiedział pan o tym, że chce napisać coś takiego?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wiedziałem. Jeżeli… Jeszcze raz powtórzę: wydział V i VI miały, miały swojego przełożonego, który… z którym oni omawiali wszystkie sprawy, które w tych wydziałach były. Byli również naczelnicy poszczególnych wydziałów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Jednym słowem pan mówi, że…

Świadek Dariusz Różycki:

Do mnie trafiały… do mnie te sprawy w ogóle nie trafiały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

To teraz, szanowni państwo, czytam dalej. To tak dla wszystkich podatników w naszym kraju. Prokurator tego pierwszego członu nie rozważał, bowiem uznał, że tym to się będzie zajmować Prokuratura w Łodzi, więc on w ogóle nie będzie się na ten temat wypowiadał.

No, ale jest jeszcze drugi człon działania na szkodę interesu publicznego cytuję: „Ponadto nawet niezłożenie deklaracji i jednocześnie dokonanie wpłaty nie powoduje definitywnej straty, gdyż wówczas urząd dysponuje odpowiednimi instrumentami: wystawienie tytułu wykonawczego i wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Nadto za opóźnienie we wpłacie naliczone są stosowne odsetki. Zaznaczenia wymaga również okoliczność, iż do przedawnienia należności podatkowej dochodzi po upływie 5 lat, a ten okres jeszcze nie upłynął, co za tym idzie, nie ma szkody w interesie publicznym".

Czy pan prokurator zechciałby się ustosunkować do takiego sformułowania?

Świadek Dariusz Różycki:

Odczytany przez panią przewodniczącą fragment jest dla mnie niezrozumiały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy w ogóle jest z punktu widzenia prawniczego dla pana do przyjęcia?

Świadek Dariusz Różycki:

W tym fragmencie nie zrozumiałem intencji pani prokurator, która sporządzała tę decyzję merytoryczną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze – no to i dla państwa opinii – to postępowanie zostało, tak jak mówię, prowadzone w pana jednostce. Objęte jest… było nadzorem prokuratury apelacyjnej. Z akt wynika również, że było badane przez prokuraturę apelacyjną i ocena tego postępowania została wysłana do prokuratury… do Prokuratury(ówczesnej) Generalnej.

Ja muszę panu powiedzieć, że jak pierwszy raz to przeczytałam, to się zaczęłam zastanawiać, czy być może ta ilość akt, którą przeczytałam powoduje, że ja już czytam co innego niż jest napisane. To jest nie do uwierzenia, panie prokuratorze. To jest nie do uwierzenia, żeby prokuratura okręgowa podała… Pod czymś takim ktoś się podpisał.

To jest jedna rzecz, ale teraz chodźmy dalej w ramach tego, jak działała pana jednostka. Czy pamięta pan może postępowania dotyczące Skarbca?

Świadek Dariusz Różycki:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan wie, na jakim etapie dzisiaj jest ta sprawa, kto ją prowadzi, jaki jest jej zakres?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wiem… a wiem! Prokuratura Regionalna w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A prowadziła ją wcześniej… Kto ją wcześniej prowadził?

Świadek Dariusz Różycki:

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I proszę powiedzieć: czy pan wie, kiedy ta sprawa się rozpoczęła?

Świadek Dariusz Różycki:

W prokuraturze okręgowej? W prokura… hmm… na pewno po sprawie Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak i to teraz już panu przypomnę fakty.

Mianowicie zawiadomienia w stosunku do Skarbca, były w podległej panu jednostce w prokuraturze, prokuraturach rejonowej składane wielokrotnie. Odczytywaliśmy już panu prokuratorowi Niesiołowskiemu, że w jego jednostce również było takie postępowanie, a nie w jedynej. Takich postępowań zawiadomień miał pan co najmniej siedem. Wszystkie w tych jednostkach zakończyły się albo odmową wszczęcia postępowania, albo umorzeniem.

I chcę panu powiedzieć, że odczytywaliśmy to dotyczące Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz. Wizytacja, którą zarzucił Prokurator Generalny, wykazała, że w postępowaniach nie wykonano żadnej czynności, a mimo wszystko, odmówiono wszczęcia. Dziś wszyscy wiemy, że to jest jedna z większych afer. Tam poszkodowanych jest jeszcze więcej.

I wie pan, dlaczego to postępowanie ujrzało światło dzienne i było prowadzone? Dlatego że w wyniku tej kontroli, którą zarządził prokurator Seremet po wybuchu Amber Gold, wrócono do tych spraw, które państwo żeście wszystkie umorzyli i tylko dlatego dzisiaj ta firma już dalej nie naciąga, tylko prowadzi swoje postępowanie. Więc, jakby pan zechciał powiedzieć, na czym polegał pana nadzór nad podległą panu jednostką?

Świadek Dariusz Różycki:

Tak jak już powiedziałem wcześniej, nadzorowałem wydziały budżetowy, bezpośrednio, budżetowy, informatyczny, organizacyjny. Na tym się skupiałem. Nadzór nad sprawami prowadzonymi w wydziale V, VI sprawował zastępca prokuratora okręgowego i podlegli mu naczelnicy.

Jeżeli chodzi o omawianie takich spraw, o których pani tutaj wcześniej powiedziała, czyli np. schodzenie ze sprawami, omawianie tych spraw w prokuraturze apelacyjnej, zawsze na takie spotkanie udawał się zastępca prokuratora okręgowego, czyli mój zastępca. W sprawach, które były poważniejsze, również szef wzywał mnie wtedy albo szef, albo bezpośredni prokurator nadzorujący naszą jednostkę. W ten sposób to funkcjonowało.

Ja o wielu sprawach i o wielu uzgodnieniach, jakie zapadały na linii prokuratura apelacyjna – prokuratura okręgowa, nie wiedziałem. Uważałem, że zaufanie, którymi obdarzyłem swoich zastępców, jest wystarczające do tego, żeby sprawnie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy prokuratura, organy ścigania opierają się na zaufaniu?

Świadek Dariusz Różycki:

Przede wszystkim na zaufaniu do osoby drugiej, która wykonuje czynności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

U was wygląda, że w stosunku do podejrzanych zwłaszcza.

Pan poseł Brejza.

Dziękuję.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, wydziały organizacyjne to jest też obieg dokumentów?

Świadek Dariusz Różycki:

To jest organizacja pracy wówczas, bo wydział organizacyjny ewoluował w różnych kierunkach. W tej chwili go nawet nie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

3 marca 2015 r. utrzymane zostało orzeczenie sądu dyscyplinarnego w sprawie pani prokurator Borkowskiej. Chodzi o sprawę umorzenia postępowania względem niej za przetrzymywanie tak naprawdę akt tego postępowania przez trzy miesiące u państwa. I uwaga, powód był taki: z powodu znikomej społecznej szkodliwości czynu.

Panie prokuratorze, zajmował się pan sprawą Amber Gold w późniejszym czasie. Trzy miesiące przetrzymywania akt tej sprawy, ilu pokrzywdzonych w tym czasie mogła wygenerować działalność firmy Amber Gold? Jakie straty? Pięć milionów, dziesięć milionów, sto milionów złotych?

Świadek Dariusz Różycki:

Trudno mi określić, ale na pewno była, mogło to się wiązać z wieloma osobami, które cały czas zawierały z Amber Gold umowy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I to jest znikoma społeczna szkodliwość czynu w pana ocenie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wypowiadam się na ten temat. Orzekał sąd dyscyplinarny w tej sprawie i on jest kompetentny.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, kiedy zorientował się pan, że nie ma nadzoru pana nad tym postępowaniem? Przypomina sobie pan ten moment?

Świadek Dariusz Różycki:

Panie pośle, ja połączyłem te dwie sprawy razem dopiero w momencie, kiedy dowiedziałem się o tej sprawie. Ja nie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale kiedy pan dowiedział się, że niezrealizowane są pana polecenie ustne, powiedzmy?

Świadek Dariusz Różycki:

Że nie zrealizowano…

W momencie przejęcia sprawy prokurator wyznaczony, czy tam był zespół wyznaczony do jej prowadzenia, zapoznawał się z aktami. Wówczas nikt nie… Bo w zakresie obowiązków prokuratorów tego wydziału nie jest ocena pracy innych prokuratorów z tej samej jednostki. To dopiero wyszło zdecydowanie później, czyli gdzieś sierpień, lipiec ja wówczas mogłem się o tym dowiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan prokurator Andryskowski w postępowaniu również dyscyplinarnym pani prokurator Borkowskiej sugeruje, że mogło dojść do antydatowania pism. Przypomina sobie pan sprawy? Sprawa pisma z rzekomo 15 lutego?

Świadek Dariusz Różycki:

To jest, no, to jest oczywiście, to jest pismo z 15 lutego, bodajże.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan podziela obawy pana prokuratora, że rzeczywiście to pismo zostało antydatowane?

Świadek Dariusz Różycki:

Pytanie, jeżeli odpowiemy sobie na pytanie, kiedy te akta faktycznie trafiły do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz, to mógłbym się wypowiedzieć, czy są antydatowane, czy nie. Zdaje się, że postępowanie dyscyplinarne, zdaje się, albowiem ja nie byłem informowany, znaczy być może o wynikach, ale nie o uzasadnieniu takich decyzji. One były do wglądu tylko i wyłącznie w prokuraturze apelacyjnej i nawet nie wiem, czy byłem

osobą upoważnioną do tego. Wtedy mógłbym odpowiedzieć panu: zachodzi takie prawdopodobieństwo, bo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy w tamtym czasie, panie prokuratorze, występowały takie przypadki, na które pan się natknął w okręgu, przetrzymywania tak długiego akt?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie zdarzyło się. Przynajmniej ja o tym nic nie wiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pani prokurator Borkowska…

Świadek Dariusz Różycki:

Powiedziałem… Wówczas, jeśli mogę kontynuować, nadzór, grafik wszystkich tego typu spraw prowadzony był przez naczelnika wydziału, to było wtedy nadzoru nad postępowaniem. Nie zdarzało się nigdy, aby sprawa mogła leżeć dłużej niż miesiąc u prokuratora. Takie sprawy były wyłapywane.

Czemu tutaj to nie nastąpiło, nie wiem, ale określam to jako przypadek w pracy prokuratorów.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Akta trafiły dopiero 4 kwietnia do rejonu od państwa.

Panie prokuratorze, czy pan podziela też takie spostrzeżenia, czy ufa pan wyjaśnieniom pani prokurator Borkowskiej? Ona twierdzi, że oddała te akta kierowcom. Zna pan sprawę?

Świadek Dariusz Różycki:

Byłem przesłuchiwany w tej sprawie. Ja nie mam wiedzy na temat, na ten temat, czy przekazywała, czy nie. Jeżeli tak powiedziała to, albo tak, to prawdopodobnie musiało tak być. Ale nie wydaje mi się, żeby prokurator…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy zdarzało się wyjście poza obiekt akt formalnych i takie pozaregulaminowe przekazywanie akt kierowcom?

Świadek Dariusz Różycki:

Nigdy, to jest niedopuszczalne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Stwierdził pan kiedyś w swojej praktyce zawodowej?

Świadek Dariusz Różycki:

To jest niedopuszczalne. Każdy dokument, który wychodzi z jednostki, musi być wpisany do systemu informacyjnego jako akta wychodzące. Gdyby ktoś dał te akta bezpośrednio innemu prokuratorowi, prokuratorowi wyższego rzędu, to ten prokurator nie mógłby na tych aktach pracować, albowiem ich faktycznie nie ma. Nie mógłby podjąć żadnej decyzji w tej sprawie, bo tych akt nie ma. Nie mógłby tych akt wysłać z powrotem z jakąkolwiek decyzją, bo tych akt nie było.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy pan wie, o co mi chodzi? Chodzi mi o to…

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, rozumiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Chodzi o niebezpieczeństwo zaginięcia akt, tak naprawdę.

Świadek Dariusz Różycki:

Jeżeli ktoś zrobił sobie jakąś prywatę, czyli poza regulaminem, który precyzował to, to mogło się to zdarzyć. Ja takich przypadków nie znam. Zgodnie z przepisami każde akta muszą być identyfikowane przed wyjściem do innej jednostki.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, dużo przypadków jest w tej sprawie i to jest kolejny tego typu przypadek, którego ja nie jestem sobie w stanie ułożyć w głowie; zrozumieć, dlaczego do tego doszło.

Niech pan mi powie, czy zdarzyły się przypadki u państwa (stwierdził pan albo było postępowanie dyscyplinarne) zaginięcia akt kiedykolwiek w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Bo tak naprawdę te akta zostały narażone na utratę, czyli musielibyście państwo je odtwarzać.

Świadek Dariusz Różycki:

Postępowania dotyczące zaginięcia akt toczą się bardzo często. Akta giną. Giną w policji, giną w prokuraturze.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale czy u państwa zaginęły w okręgu? Nie ma w ogóle adnotacji wyjścia…

Świadek Dariusz Różycki:

To był pierwszy, to był pierwszy przypadek. Z tego, co mi wiadomo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, przekażę zaraz panu do wglądu pismo kierowane do prokuratury apelacyjnej z 5 stycznia, o którym wspominaliśmy wielokrotnie wcześniej, oraz pismo, o którym też wspominaliśmy, które też zupełnie przypadkowo nie trafiły do Andrzeja Seremeta. To jest to główne pismo z 24 listopada 2011 r.

Niech się pan zapozna. Dużo przypadków, rzeczywiście.

I teraz mam pytanie do pisma z 5 stycznia.

Panie prokuratorze, interesujecie się wreszcie, trafia do was sprawa Amber Gold. Interesujecie się nią i musicie się ustosunkować, przekazując odpowiedź prokuraturze apelacyjnej. Czy zwrócił pan uwagę, że połowę tego pisma pani prokurator Syguła poświęca, w mojej ocenie, zwykłej złośliwości? Dodatkowo informuje, że pismo Andrzeja Jakubiaka zawierało błędne wskazanie, że odnosi się m.in. do sprawy prowadzonej w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Oliwa w Gdańsku, w rzeczywistości postępowanie dotyczące spółki Amber Gold prowadzone jest pod inną sygnaturą w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku. Połowa wartości tego pisma, może też połowa czasu poświęconego przez panią prokurator Sygułę na przygotowanie odpowiedzi w ramach nadzoru służbowego do apelacji, to jest sprawa zupełnie drugorzędna.

Świadek Dariusz Różycki:

Zgadza się, tak to oceniam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, stwierdzał pan, że ile dziennie wpływało do pana pism? Ćwierć tysiąca? Dwieście pięćdziesiąt?

Świadek Dariusz Różycki:

Dziennie około dwustu, dwustu pięćdziesięciu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dwieście, dwieście pięćdziesiąt….

Nie przypomina sobie pan naprawdę pisma z centralnego organu administracji rządowej, od przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego? Nie przypomina sobie pan nagłówka tych dokumentów?

Świadek Dariusz Różycki:

Nagłóek… Jeżeli miałbym się kierować nagłówkiem, to taki nagłówek jest bardzo… Znaczy, bardzo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bardzo często z Warszawy spływały wtedy te dokumenty?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, bardzo częst – nie, ale myślę, że ja tak w ramach prowadzonych postępowań przez nas… Myśmy konsultowali wiele postępowań, żądaliśmy wiele ustaleń od KNF i takich pism opatrzonych nagłówkiem Komisji Nadzoru Finansowego wpływało rocznie kilkanaście.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, myślę, że chyba byśmy złożyli wspólny wniosek, że zwrócimy się o tę statystykę do prokuratury i zaprosimy pana prokuratora wtedy, jak ona przyjdzie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jest dobry pomysł. To jest dobry pomysł, natomiast wrócę do głównego przypadku.

Tak jak panu wspominałem wcześniej, 24 listopada szef KNF kieruje pismo do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta. Czy pan może się zapoznać z końcowym fragmentem pisma, które nie dotarło do prokuratora generalnego? Bo szef KNF pisze do Seremeta: „Szanowny Panie Prokuratorze Generalny…" – czyli zakłada, że trafi to do rąk własnych. Zwraca się m.in. o rozważenie wykorzystania innych uprawnień nadzorczych wskazanych w rozporządzeniu w sprawie, wewnętrznego regulaminu urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury. Najpewniej chodzi o § 17, który mówi o wydaniu polecenia przez prokuratora generalnego przekazania postępowania przygotowawczego wybranej prokuraturze apelacyjnej, wydziałowi przestępczości zorganizowanej.

Co by się stało? Czy pan w ogóle spotkał się z taką praktyką, żeby Prokurator Generalny korzystał z tego instrumentu nadzorczego?

Świadek Dariusz Różycki:

Czyli przekazywania spraw do innej jednostki?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Do innej jednostki.

Świadek Dariusz Różycki:

No, chociażby sprawa właśnie Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W późniejszym, później… okresie.

Świadek Dariusz Różycki:

No, w późniejszym. Raczej do…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale wcześniej, teraz do sprawy Amber Gold.

Świadek Dariusz Różycki:

Ja nie wiem, albowiem decyzje o przeniesieniu nie trafiały do mnie. Ja, jeżeli chciałem pozbyć się, znaczy przepraszam za sformułowanie – uznać się za nie, za niewłaściwym albo z innych powodów przekazać tą sprawę do prokuratury, występowałem do prokuratora apelacyjnego.

On tę informację albo uwzględniał i występował do Prokuratora Generalnego i on podejmował decyzję. Za mojej kadencji było kilka chyba takich postępowań, które zostały przekazane do prowadzenia Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Nie wiem, czy to nie był m.in. Skarbiec.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, czy nie rozważaliście tego – chociaż też pytanie, pan nie pamięta, miał pan, tak, jak pan wspomina, dużo pism wpływało, duży obieg dokumentów – ale, czy nie było, nie miał pan…

Inaczej, nie miał pan do siebie potem zarzutów, że wy tej sprawy, w tym momencie, kiedy byliście poinformowani, nie przyjęliście przez prokuraturę okręgową do prowadzenia? Mieliście…

Świadek Dariusz Różycki:

Miałem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…specjalistów od przestępczości gospodarczej.

Świadek Dariusz Różycki:

Oczywiście.

Gdybym wiedział w tej chwili, to, co wiem, to oczywiście, ta sprawa nadawała się do natychmiastowego przejęcia przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku. *Yyy*… siłą rzeczy, żeby uświadomić państwu, jak wyglądało moje zapoznawanie się z aktami, z tymi dokumentami, no – siłą rzeczy, z braku czasu ja często całości pism nie czytałem. Nie było to możliwe. Wyłapywałem w tych pismach coś, co było ważne i wtedy decydowałem o tym, bo jeżeli uważałem, że sprawa jest nieistotna, to dekretowałem tę sprawę na dany wydział. Jeżeli wydawało mi się, że jest istotna, dekretowałem ją na konkretną osobę.

Tutaj, z tego co pamiętam, ja zadekretowałem to, co pani przewodnicząca mówiła, tę sprawę na prokurator Sygułę, czyli na naczelnika Wydziału Postępowania Przygotowawczego, a *yyy*… zrobiłem to dlatego, bo taką mieliśmy praktykę, że nie wiedziałem, czy ta sprawa gdzieś już była w prokuraturze okręgowej. Jeżeli dekretowałem to na prokurator Sygułę, ona dokonywała sprawdzeń, czy gdzieś tej sprawy już nie mamy. Nie było jeszcze takiego systemu informatycznego, który wyłapywał nam te wszystkie sprawy. On dopiero powstał później gdzieś, w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku – bardzo późno i, w którym moglibyśmy sobie z tego typu sprawami radzić. I ona wtedy…, no, jakieś sito robiła i sprawdzała. Widocznie tej sprawy jeszcze wcześniej u nas nie było, skoro moim… skoro następnym zapisem, chyba prokurator Syguły, tak, było skierowanie jej do prokurator Borkowskiej.

Czyli, albo ja wydałem to polecenie objęcia nadzorem pani Sygule, w co nie wierzę, albo bezpośrednio pani Borkowskiej, ustnie, co zostało przez sąd dyscyplinarny nieuznane, bo, albowiem, sąd dyscyplinarny uznał, że takiego polecenia nie wydałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, czy pan wyciągnął konsekwencje służbowe wobec pani prokurator Borkowskiej, kiedy pan się dowiedział o tej przewlekłości? Podjął pan jakieś kroki?

Świadek Dariusz Różycki:

Wtedy już, jak się dowiedziałem o przewlekłości, ta sprawa była procedowana przez rzecznika dyscyplinarnego prokuratury apelacyjnej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Panie prokuratorze, wcześniej pokazywano zdjęcie z imprez sportowych. Jak często chodził pan na mecze, niech pan powie.

Świadek Dariusz Różycki:

No, w zasadzie na wszystkie mecze. Chodzę do dzisiaj.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli, ile tych meczów w pana życiu było…

Świadek Dariusz Różycki:

Nie potrafię policzyć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…bo to jest bardzo *yyy*… a z trybuny VIP pan zrezygnował.

Świadek Dariusz Różycki:

No, jeżeli jedna runda, to jest – w tej chwili – trzydzieści parę, ale to było zazwyczaj dwadzieścia parę meczów, no, to dwadzieścia parę meczów podzielić na… tak, dwadzieścia parę, około, nie, piętnaście, szesnaście meczów w roku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No to, idąc tokiem rozumowania pana posła Suskiego, z iloma osobami musiałby być pan zaznajomiony, siedząc dookoła tych osób… siedząc w środku, w otoczeniu tych osób, na tych meczach?

Świadek Dariusz Różycki:
Yyy… to był…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Setki osób, tysiące osób?

Świadek Dariusz Różycki:
To był stary stadion Lechii.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To była przede wszystkim loża VIP-owska.

Świadek Dariusz Różycki:
To była loża VIP-owska, na której mogło usiąść około 500 osób.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Na loży VIP-owskiej aż 500 osób?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie wiem, ale tak strzelam. No, tak mi się wydaje. Czterysta, trzysta pięćdziesiąt, no, nie liczyłem krzesełek, proszę państwa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dobra, czyli tysiące osób musiał pan zapoznać. No, to w takim razie, na koniec też pokażę panu zdjęcie jedno, ponieważ było pytanie, czy pan jest znajomym Donalda Tuska, z ust pana Suskiego, który jest nieobecny. Jak…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Proszę bardzo, pan podejdzie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Panie prokuratorze, czy w związku z tym, że dzisiaj zrobiono panu tę fotografię, można uznać pana za znajomego pana posła Suskiego?

Świadek Dariusz Różycki:
(…)

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Bardzo panu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Poseł Rzymkowski?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy ja mogę zerknąć na ten dowód rzeczowy, tak?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Dziękuję, pani przewodnicząca.

Panie prokuratorze, chciałem zapytać, jakie korzyści majątkowe osiągnął pan od chwili, kiedy został pan prokuratorem okręgowym do chwili obecnej?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie rozumiem pytania.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Jakie korzyści majątkowe, poza wynagrodzeniem z tytułu pracy, osiągnął pan…

Świadek Dariusz Różycki:
Żadnych. No, to, to…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Nie, no żadnej, to niech pan nie mówi, no, bo przed chwilą mówił…

Świadek Dariusz Różycki:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…przyznał się pan, że dostawał pan bilety…

Świadek Dariusz Różycki:
Wejściówki na mecz Lechii.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Tylko to, nic więcej?

Świadek Dariusz Różycki:
Tylko to. Z tego, co, no…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Z tego, co pan…

Świadek Dariusz Różycki:
Z tego, co wydaje mi się, albowiem, wówczas inaczej oceniałem te zaproszenia. Nie miałem świadomości, po prostu, że powinno to *yyy*… się znajdować w moim oświadczeniu majątkowym jako przychód. No i, wtedy, wówczas tego nie wypełniłem. Przestałem *yyy*… chodzić na lożę VIP-owską, myślę, że w 2012 r., wtedy, w 2012 r. Od tego czasu, może od 2013 r.…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale, czym było spowodowane, właściwie, zaprzestanie w 2012 r. chodzenia i jaki to był miesiąc, ewentualnie?

Świadek Dariusz Różycki:
No, właśnie, tego typu zdjęciami.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Tak?

Świadek Dariusz Różycki:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli, dopiero po publikacji tego zdjęcia…

Świadek Dariusz Różycki:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…a wcześniej nie widział pan potrzeby…

Świadek Dariusz Różycki:
No, nie widziałem, proszę państwa…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…rezygnacji?

Świadek Dariusz Różycki:
…na tej, na tej, na tej *yyy*… na tej loży VIP-owskiej, której siadałem, często był również prezes Kurski *yyy*…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Prezes Kurski Telewizji Polskiej, telewizji publicznej, był obecny na tych…

Świadek Dariusz Różycki:
Widywałem go…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Naprawdę?

Świadek Dariusz Różycki:
…siedzącego na tym… z tych.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
To są bardzo ważne informacje.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…z tych artykułów informował pan Jacek Kurski, jako ówczesny eurodeputowany o tym, że nikt przypadkowy nie siedział obok Donalda Tuska na tej trybunie VIP.

Jak już jestem przy głosie, pani przewodnicząca przepraszam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…z telewizji rządowej?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…to chciałbym też zapytać pana prokuratora…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Poczekaj… znaczy, panie pośle, sekundkę, bo pan przewodniczący Rzymkowski cierpliwie czekał już, naprawdę, dwie godziny. Dajmy mu skończyć i ja panu wtedy udzielę głosu, obiecuję.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Znaczy, ja proponuję, jak skończę ten wątek, jeżeli pan poseł Krajewski chce o coś dopytać, to ja bardzo chętnie dopuszczę, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panowie… panowie, tak, no, to oddaję… to w takim razie, panie pośle Krajewski, proszę pytać, bo pan poseł Rzymkowski…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To ja będę teraz inny temat poruszał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, to dziękuję bardzo, panie pośle, ja tylko jedno pytanie.

Ponieważ wiemy, jakie są zasady funkcjonowania loży VIP. I zdaję sobie sprawę z tego, że pan dostał wejściówkę. I czy to pan decydował o tym, w którym miejscu pan siadał na stadionie Lechii Gdańsk i było to obok byłego premiera Donalda Tuska? Czy organizatorzy, czyli klub Lechii Gdańsk zdecydował, że jest pan VIP-em, który będzie zasiadał obok byłego premiera Donalda Tuska?

Świadek Dariusz Różycki:

Miejsca były nienumerowane. Każdy siadał, gdzie chciał. A w momencie, kiedy ja siedziałem, pan premier Donald Tusk przyjeżdżał na początku meczu i siadał tam, gdzie uznał to za stosowne. Jeżeli usiadł, bo również siadał w pewnej odległości ode mnie, bo zdarzały się takie sytuacje, że siedział premier Tusk na samej górze tej loży. I to on decydował, gdzie usiądzie i przy kim usiądzie, albo być może jego służby.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ja dopytam w takim razie.

Czy widział pan oficerów Biura Ochrony Rządu w otoczeniu swoim i premiera Tuska?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Byli na zdjęciu.

Świadek Dariusz Różycki:

Tak, oni charakteryzują się tym, że mają kabelek wystający, jasny kabelek z ucha.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Aha.

Chciałem zapytać pana, bo słuchając pana przez blisko dwie godziny, miałem wrażenie, że jest pan osobą nieinteresującą się życiem publicznym, z racji na to, że nie wiedział pan, kto był szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, kiedy prezesem Rady Ministrów był Donald Tusk. Czy interesuje się pan życiem publicznym?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie interesuję. W takim zakresie, jaki jest mi konieczny do wymieniania poglądów…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
To znaczy, w jakim stopniu? Znaczy, jest pan…

Świadek Dariusz Różycki:
Oglądam sobie… Generalnie wiadomości żadnych nie oglądam. Oglądam, czytam w internecie informacje, które są. Na Onecie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale orientuje się pan na przykład, kto jest ministrem sprawiedliwości w chwili obecnej?

Świadek Dariusz Różycki:
Tak, orientuję się.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A kto jest na przykład szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w tej chwili?

Świadek Dariusz Różycki:
Chyba pani Kempa…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli dobrze się pan orientuje. Ale jak premierem był pan Donald Tusk, to nie wiedział pan, że pan Arabski jest…

Świadek Dariusz Różycki:
Być może wiedziałem, ale tego w tej chwili nie odtworzyłem sobie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A jeszcze razem chodziliście na mecze. Znaczy, wie pan, to takie nie do końca wiarygodne się wydaje to pana świadectwo. Jest pan…

A był pan kiedyś na stadionie z panią Beatą Kempą razem?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie byłem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A pan, widzi pan, a pan ją zna. To jest bardzo ciekawe.

Kolejna kwestia.

Świadek Dariusz Różycki:
To nie jest ciekawe.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Słucham?

Świadek Dariusz Różycki:
Dlatego, że pani Kempa była wiceministrem sprawiedliwości.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Dobrze. Dobrze. Bardzo dobrze, że pan takie fakty kojarzy. Szkoda, że akurat wśród znajomych na stadionie pan ich nie poznaje.

Kiedy ostatni raz rozmawiał pan z panią prokurator Kijanko, z panem prokuratorem Niesiołowskim i panią prokurator Majstrowicz?

Świadek Dariusz Różycki:
Z panią prokurator Kijanko… Myślę, że panią prokurator Kijanko ostatni raz widziałem, kiedy…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ja nie pytam, kiedy pan widział, tylko kiedy rozmawiał pan.

Świadek Dariusz Różycki:
Rozmawiałem w 2008 r.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
W 2008 r. ostatni raz rozmawiał pan?

Świadek Dariusz Różycki:

Tak, jak odchodziłem z Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz. Nie przypominam sobie, być może spotkałem ją gdzieś przypadkiem, ale rozmowy takiej nie pamiętam i jestem przekonany, że było to wiele, wiele lat.

Z panem Niesiołowskim – ostatnio? Wczoraj.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jaki był przedmiot rozmowy?

Świadek Dariusz Różycki:

Pijemy kawę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Słucham?

Świadek Dariusz Różycki:

Pijemy kawę około godziny dwunastej przez piętnaście minut i wówczas wymieniamy się poglądami ogólnymi. Może to być i pogoda, i kwestia polityki bieżącej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy czasem nie rozmowa na temat, no, dzisiejszego przesłuchania przed komisją śledczą?

Świadek Dariusz Różycki:

W ogóle na ten temat…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie ruszyliście państwo tego tematu?

Świadek Dariusz Różycki:

Znaczy, rozmawialiśmy oczywiście, jak to zniósł, jak się czuł, jak to przeszedł.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A rozmawialiście na temat kwestii dotyczących tego, co będzie pan dzisiaj nam przedstawiał?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy jakieś sugestie pan dostawał?

Świadek Dariusz Różycki:

Żadnych sugestii. Zresztą między mną a prokuratorem Niesiołowskim nie ma możliwości wymiany sugestii, albowiem on zupełnie innym okresem czasu się zajmował i ja.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale bardzo podobnie państwo odpowiadacie na pytania. Albo nie wiecie, albo mówicie, że podpisywaliście coś, czego nie pamiętacie. Bardzo podobna retoryka wypowiedzi. Ale nie chcę oceniać.

Świadek Dariusz Różycki:

No, właśnie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I jeszcze pani prokurator Majstrowicz.

Świadek Dariusz Różycki:

Z prokurator Majstrowicz ostatnio rozmawiałem przez telefon po przesłuchaniu jej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I to było ostatni raz. I też przedmiot rozmowy, jak rozumiem, przesłuchania przez komisję.

Świadek Dariusz Różycki:

No, oczywiście, jak to zniosła. Musicie państwo wiedzieć, że prokurator Majstrowicz była moim zastępcą w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz, stąd moja znajomość jest nieco bliższa niż na przykład z prokuratorem Niesiołowskim.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I na koniec chciałem pana zapytać, właśnie po części zahaczył pan o temat ostatniego mojego pytania. Mógłby pan opowiedzieć przebieg swojej pracy zawodowej.

Świadek Dariusz Różycki:

Zawodowej?

To był 1984 r., jak zostałem aplikantem Prokuratury Rejonowej w Gdyni. Myślę, że po roku, czyli w 1985 zostałem asesorem Prokuratury Rejonowej w Gdyni, a następnie zostałem wiceprokuratorem, dokładnych dat nie pamiętam, potem prokuratorem Prokuratury Rejonowej w Gdyni, gdzie pracowałem do 2000 chyba roku. Od 2001 r. pracowałem w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Południe w Gdańsku.

Nie, przepraszam, w Prokuraturze Rejonowej w Gdańsku, bo taka wówczas była jedna. Po podziale, potem zostałem prokuratorem Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, pracowałem w wydziale śledczym tejże prokuratury. I myślę, że w 1994 zostałem zastępcą prokuratora rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku. Potem od 2005 do 2008 r. byłem prokuratorem rejonowym Gdańsk-Wrzeszcz w Gdańsku. I od 2008 do marca, chyba do marca 2016 pełniłem funkcję prokuratora okręgowego w Gdańsku.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dobrze.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, żebyśmy sobie tylko podsumowali. Czyli jest tak. Jeżeli chodzi o zawiadomienie dotyczące tych podatków i urzędów skarbowych. Prokurator Ziółkowska – nie miał pan wiedzy o postępowaniu, nie rozmawiała w czasie przebiegu i przed zakończeniem postępowania.

Świadek Dariusz Różycki:

Nie przypominam sobie, żebym na ten temat rozmawiał. Przypuszczam, że do spotkania doszło w tym przypadku, o którym pani mówiła, to znaczy wtedy, kiedy przedłużałem śledztwo. No, takie spotkanie musiało być.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Decyzji końcowej z panem nie omawiała?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie ma takiego zwyczaju. Nie było takiego zwyczaju.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze. Nie było takiego zwyczaju.

Sprawa kuratora Marka L., znana. Czy omawiał pan sprawę i interesował się nią na etapie…

Świadek Dariusz Różycki:

Przypomniałem sobie w momencie, kiedy pani czytała fragmenty jakiegoś pisma, przypomniało mi się, że podpisywałem kasację. Chyba ja podpisywałem kasację w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, czy…

Świadek Dariusz Różycki:

Znaczy, wniosek o wywiedzenie kasacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wniosek do Prokuratora Generalnego. Inne omówienia w tej sprawie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Referent nie omawiał z panem, dlaczego sprawa jest podzielona na dwie części.

Świadek Dariusz Różycki:
Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ani jeden, ani drugi?

Świadek Dariusz Różycki:
No, nie przypuszczam. Nie było takiej…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie…

Świadek Dariusz Różycki:
To nie była taka skala sprawy, z którą ona powinna się udać do mnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, to jest po wybuchu Amber Gold i po tym, jak z tej mównicy, tutaj, w tym budynku, prokurator Seremet mówi, że do spodu wszystko wyjaśnimy. Nie jest to robione, to jest 2012 r., w tym momencie jesień, zaczyna się ta sprawa u was. Więc niech pan nie mówi, że to była mała czy inna… A zawiadomienie w tej sprawie złożył Minister Sprawiedliwości a nie ktokolwiek.

Czy akt oskarżenia był z panem konsultowany, czy nie?

Świadek Dariusz Różycki:
Żadne akty oskarżenia nie były ze mną konsultowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Żadne decyzje z panem nie…

Proszę pana, czy pan w ogóle omawiał z prokuratorami decyzje np. końcowe i kierunki postępowań? Czy pan omawiał?

Świadek Dariusz Różycki:
Kierunki postępowań – tak, decyzji końcowych w zasadzie nie omawiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jakie sprawy pan zastrzegł do omawiania dla siebie?

Świadek Dariusz Różycki:
No, wtedy, kiedy… znaczy… jakie, no, wtedy, kiedy zanotowałem polecenie omówienia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pan na moje pytanie, jak sprawował nadzór, odpowiada w kółko, że zajmował się administracją i budżetem.

Czy pan jako szef jednostki omawiał na cyklicznych spotkaniach z prokuratorami postępowania, które pan zastrzegł do osobistego jakby omówienia i nadzoru?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie było takiej formuły zastrzegania dla siebie bardzo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jak pan podzielił kompetencje pomiędzy siebie i dwóch zastępców?

Świadek Dariusz Różycki:
Nadzorem nad wydziałami śledczymi i gospodarczymi sprawował prokurator Paszkiewicz oraz podlegli mu naczelnicy Siemczonek i prokurator Borzyszkowski. Natomiast sprawy z zakresu wydziału postępowania sądowego i postępowania przygotowawczego sprawował prokurator Skierski oraz naczelnicy tych wydziałów, czyli naczelnik Syguła i naczelnik Zduniak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, które sprawy były zarezerwowane do omówienia z panem, czyli z szefem?

Świadek Dariusz Różycki:

Sprawy Amber Gold były ze mną omawiane szczegółowo po tym, jak już toczyło się postępowanie i cała taktyka prowadzenia tego postępowania. Przypominam sobie, że brałem udział w wielu spotkaniach również w sprawie Skarbca. Tutaj, no, nauczeni w pewnym sensie śledztwem Amber Gold (wydaje mi się, tak oceniam działania prokuratur) zrobiliśmy wszystko, ażeby działania tej firmy zakończyły się. To znaczy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, bo Prokurator Generalny już wam nakazał. Ale pytanie jest…

Świadek Dariusz Różycki:

Nakazał nam zebranie wszystkich postępowań z kraju. A tych spraw były setki, jak nie tysiące, tysiące, dziesiątki tysięcy, które wpłynęły z prokuratur rejonowych w całej Polsce.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest, ale panie prokuratorze, mieliście własne, które mieliście poumarzane.

Pytanie moje jest, żebyśmy się ustosunkowali, bo będziemy tutaj wzywać kolejnych świadków i kolejne osoby, które postępowania zastrzegł pan…

Może inaczej, czy postępowania, które były toczone w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku po wybuchu sprawy Amber Gold, a mające związek, tak jak np. sprawa zawiadomienia Ministra Finansów, Ministra Sprawiedliwości czy np. sprawa dotycząca umów Michała Tuska… Czy pan osobiście jakby rozmawiał z referentami i nadzorował te sprawy? A jeżeli nie, to który z pana zastępców? Nazwisko.

Świadek Dariusz Różycki:

Pani przewodnicząca, słowo nadzór jest pojęciem względnym. Albo rozmawiamy tu w sposób regulaminowy, czyli na czym polega nadzór wewnętrzny, wewnętrzny nadzór…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szefa jednostki, proszę pana, Jezus Maria…

Świadek Dariusz Różycki:

Z drugiej strony można rozumieć słowo nadzór jako omawianie sprawy, jako dopytywanie, wzywanie do siebie prokuratorów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, z regulaminu wynika pana nadzór wewnętrzny jako szefa jednostki. Nie mówię o żadnym innym, tylko o tym, który wynika z regulaminu i jest oczywisty dla każdego.

Pytam pana, czy według tego podziału sprawy dotyczące Amber Gold, które się toczyły w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, były omawiane z panem, czy z którymś z pana zastępców? Jeżeli tak, to nazwisko tego zastępcy prosimy.

Świadek Dariusz Różycki:

Już wymieniłem. Sprawy bardzo często omawiałem z zastępcą prokuratora okręgowego Ryszardem Paszkiewiczem, te, które były prowadzone w dwóch wydziałach, śledczym i gospodarczym. Zazwyczaj…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pytam pana wprost.

Z notatek wynika, że uczestniczył pan w posiedzeniach i w spotkaniach choćby z prokuratorem generalnym. Ma pan sprawy dotyczące Amber Gold, właśnie choćby te dwie czy trzy, które wymieniłam, do dalszych być może będziemy pana prosić, zresztą i tak pewnie będziemy pana jeszcze prosić w miarę dostawania akt. Sprawy są objęte nadzorem prokuratury apelacyjnej oraz pozostają w zainteresowaniu Prokuratury Generalnej, na to jest pełna dokumentacja. Pytam pana, czy prowadząc te sprawy (a pan o tych sprawach informuje i wie pan o tym, że pan je ma, bo pan przyjeżdża co najmniej raz w miesiącu przez przynajmniej początkowy okres do Prokuratury Generalnej) uzgodnił pan w jednostce, że referent omawia je, w ramach nadzoru, z panem, czy z którymś zastępcą? Jeżeli zastępcą, to którym?

Świadek Dariusz Różycki:

W sprawie Amber Gold i w sprawie Skarbca (bo te były najpoważniejsze) rozmawiałem bezpośrednio z prokuratorami referentami w obecności prokuratora… zastępcy prokuratora i naczelnika. W innych sprawach wewnętrzny nadzór służbowy sprawowany był przez moich zastępców bądź też naczelników poszczególnych wydziałów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, mnie interesuje głównie to postępowanie (chodźmy po kolei) z zawiadomienia Ministra Finansów. Kto u państwa w ramach szefostwa zajmował się tą sprawą?

Świadek Dariusz Różycki:

Tą sprawą, po podjęciu przeze mnie decyzji zajmowała się pani prokurator Syguła, naczelnik wydziału postępowania, ówczesnego, przygotowawczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ale zajmowała się tą sprawą jako kto?

Świadek Dariusz Różycki:

Jako naczelnik wydziału postępowania przygotowawczego sprawujący bezpośredni, bezpośredni nadzór nad pracą prokuratorów tego wydziału.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, czyli w tej sytuacji mam rozumieć to w ten sposób, że pani prokurator Ziółkowska omawiała kierunki decyzji, cały tok postępowania w ramach tego nadzoru z panią prokurator Sygułą, którą będziemy tu słuchać za tydzień?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, dlatego że pani prokurator Syguła była naczelnikiem wydziału postępowania przygotowawczego, o tym powiedziałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlatego, pana pytam. A ja doskonale wiem, kim była, dlatego pana pytam.

Świadek Dariusz Różycki:

W związku z tym ona… ona roztaczała nadzór nad wydziałem postępowania przygotowawczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja pytam pana po raz kolejny.

Świadek Dariusz Różycki:

A pani prokurator…

No dobrze, słucham.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, to ja może wyciągnę regulamin, może będzie łatwiej.

Panie prokuratorze, będąc szefem jednostki, sprawuje pan nadzór nad podległą sobie jednostką. Ma pan dwóch zastępców, o czym pan mówił, z czego pan szeroko korzystał, bo z pana wypowiedzi wynika, że pan to głównie budżet i administracja.

Świadek Dariusz Różycki:

To są też bardzo poważne działy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja tego nie powiedziałam, że nie, to jest bardzo istotne.

Pytam pana, panie prokuratorze: czy postępowanie z zawiadomienia Ministra Finansów było omawiane w ramach nadzoru wewnętrznego z panem, czy z którymś z zastępców? Jeżeli z którymś zastępcą – którym?

Świadek Dariusz Różycki:

Tak jak powiedziałem wcześniej, omawiania tej sprawy nie pamiętam. Mówiłem kilkakrotnie. Natomiast mówiłem państwu, jak to powinno wyglądać. A tak w tym przypadku to nie wyglądało, jak powinno wyglądać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, my rozmawiamy o sprawie po wybuchu Amber Gold. My rozmawiamy…

Świadek Dariusz Różycki:

Ale to się nie zrozumieliśmy. To poproszę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czego pan nie zrozumiał?

Świadek Dariusz Różycki:

Czasu okresu, o który pani pyta.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ja zapytam, po raz nie wiem który, podam sygnaturę i wszystko co jest możliwe, bo nie wiem już, jak inaczej mam to zrobić.

W prokuraturze okręgowej, w V Wydziale Śledczym, prowadzone było postępowanie z zawiadomienia Ministra Finansów o niedopełnienie obowiązku przez I i III Urząd Skarbowy (a dokładnie, oczywiście, urzędników) w stosunku do spółek Amber Gold. To postępowanie było prowadzone (ja nie mam tego przy sobie) – o ile pamiętam, zawiadomienie zostało złożone chyba w październiku.

Świadek Dariusz Różycki:

Teraz już przypomniałem sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Świetnie, że pan sobie przypomniał. I kto w ramach nadzoru wewnętrznego zajmował się tą sprawą w prokuraturze okręgowej?

Świadek Dariusz Różycki:

Tą sprawą zajmował się w ramach nadzoru wewnętrznego naczelnik wydziału śledczego pan Adam Borzyszkowski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli z nim pani Ziółkowska omawiała, w ramach nadzoru, postępowanie?

Świadek Dariusz Różycki:

Na pewno tak, albowiem ja z nim omawiałem tego typu sprawy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I co panu przekazywał w ramach tego postępowania?

Świadek Dariusz Różycki:

No, nie pamiętam, natomiast na pewno wiedziałem o tym, że skierowano akt oskarżenia, na pewno pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to jest to postępowanie, które jest umorzone z uwagi na to, co odczytałam i pan, panie…

Świadek Dariusz Różycki:

A chodzi pani o to… No, to ono zostało umorzone, no to nic… O tej sprawie mnie nie informował. Jeżeli prokurator podjął decyzję o umorzeniu to nie musiał nikogo o tym informować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ta sprawa była objęta zwierzchnim nadzorem apelacji i Prokuratury Generalnej. Pan chce powiedzieć, że pana nikt nie informował o tym, co się w tej sprawie dzieje a pan się nie zapytał?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie chcę pani o tym powiedzieć. Natomiast prokurator, podejmując decyzję, nie omawiał tej sprawy i w żadnym… to było wręcz niewskazane, aby takie sprawy omawiać z przełożonym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, nie będę ukrywała, że pytam po to, że wezwiemy te osoby i zrobimy konfrontację.

Świadek Dariusz Różycki:

Proszę uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W związku z powyższym pytam pana po raz kolejny (przypominam pouczenie z art. 233) – kto sprawował wewnętrzny nadzór wynikający z regulaminu nad sprawą tą, z zawiadomienia Ministerstwa Finansów, prowadzoną przez panią prokurator Ziółkowską?

Świadek Dariusz Różycki:

Z regulaminu, sprawowałem ja, w rzeczywistości sprawował naczelnik wydziału.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy naczelnik wydziału… Jeszcze raz nazwisko?

Świadek Dariusz Różycki:

Adam Borzyszkowski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan Borzyszkowski referował panu to postępowanie?

Świadek Dariusz Różycki:

Wydaje mi się, że tak. Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pan zapoznał się z decyzją prokuratora, tą umarzającą postępowanie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie zapoznałem się.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nigdy?

Świadek Dariusz Różycki:

Wydaje mi się, że się nie zapoznałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To może inaczej.

Czy gdyby pan się zapoznał (bo tu nie chodzi już nawet o stan faktyczny, tylko o to, co ja odczytałam, to jest kwestia całkowitego niezrozumienia art. 231 Kodeksu karnego), czy pan pozwoliłby wydać taką decyzję z takim uzasadnieniem?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie miałem uprawnień do tego, aby wstrzymać taką decyzję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A gdyby pan wiedział o tym, że coś takiego jest?

Świadek Dariusz Różycki:

Po co miałbym?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytam się: czy pan by wypuścił takie postanowienie ze swojej prokuratury?

Świadek Dariusz Różycki:

My się chyba nie rozumiemy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

My się bardzo dobrze rozumiemy.

Świadek Dariusz Różycki:

Szanowna komisjo, prokurator w tamtym okresie czasu był niezależny. Mógł podejmować decyzje merytoryczne, jakie chciał, chyba że prokurator okręgowy przejął, ja mówię na poziomie okręgu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na przykład.

Świadek Dariusz Różycki:

…taką sprawę do prowadzenia. Nigdy nie przejąłem sprawy do własnego prowadzenia a z tego, co pamiętam, to był chyba jeden przypadek znany mi w Polsce. Chyba…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pan co, ja panu powiem tak: zaczynamy się coraz lepiej rozumieć, bo pan zaczyna sobie przypominać, co pan mógł zrobić w ramach nadzoru i to już jest postęp duży. Na przykład mógł pan przejąć sprawę, nie zgadzając się z tym, jak jest prowadzona. To jest fajnie.

Ja panu powiem więcej, zastanawiam się, po co w takim razie był nadzór apelacji, skoro pan uważa, że prokurator był niezależny i nikt nie mógł mu powiedzieć, co ma zrobić.

A tak swoją drogą, to w ramach tej niezależności chcę panu powiedzieć jedną rzecz: to jak się ma to, co pan mówi, do tego, że państwo żeście kazali podjąć zawieszone postępowanie Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz?

Świadek Dariusz Różycki:

W takich przypadkach sugerowało się, nie kazało.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sugerowało się.

A proszę powiedzieć, a w takich przypadkach, jak tutaj to zasugerowałby pan, że to nie ma nic wspólnego z przepisami, co tu jest napisane?

Świadek Dariusz Różycki:

Gdybym to przeczytał, wgłębił się w ten materiał, być może doszedłbym do takiej konkluzji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, w które sprawy w prokuraturze okręgowej pan się wgłębiał?

Świadek Dariusz Różycki:

W te, w których pracowałem równolegle z prokuratorami: Amber Gold i… Amber Gold jako sprawa główna przez chyba kilka miesięcy. I teraz, do momentu, kiedy pełniłem funkcję, to był Skarbiec.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A cztery lata pana bycia szefem jednostki?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie przypominam sobie takich spraw, które zwróciłyby nam uwagę na tyle, żebym o nich teraz pamiętał. Nie wykluczam, że takie sprawy były.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Jeszcze chciał pan poseł Brejza, tak? Jeszcze chciał pytanie.

I ktoś jeszcze?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, tak, ostatnie pytanie już.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale sekundę, bo pan poseł nie dostał ani razu dzisiaj głosu, dobrze? Ja zaraz oddam już panu posłowi.

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie prokuratorze, chciałbym jeszcze wrócić do tego, o czym tutaj już było wcześniej mówione, o przetrzymaniu w pańskiej prokuraturze akt sprawy: styczeń, luty, marzec 2012. I pan sam uważa, że to był błąd, sytuacja wyjątkowa. Pan stwierdził, że czuje się winny. Natomiast chciałbym się dowiedzieć, co pańskim zdaniem było przyczyną tej sytuacji.

Dlaczego coś takiego mogło się wydarzyć w pańskiej prokuraturze?

Świadek Dariusz Różycki:

Domniemuję…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

I jeszcze jedna kwestia.

Pojawia się sprawa przekazania czy nieprzekazania akt kierowcy. Zastanawiałem się, czy ta sprawa była wyjaśniana, czy państwo przeprowadziliście jakieś rozpoznanie tej sytuacji, gdzie te akta były wówczas fizycznie. Bo istotnie, tak jak zwrócili uwagę moi poprzednicy, istniało ryzyko ich utraty. Czy one były w bagażniku samochodu kierowcy prokuratury, czy na szafce nocnej pani prokurator, czy w magazynie prokuratury? Bo, panie prokuratorze, sytuacja jest, tak jak pan powiedział, wyjątkowa. Wcześniej mamy wyjątkową opieszałość prokuratora referenta sprawy, wyjątkową pobłażliwość względem pana Marcina P. Mamy wyjątkową zwłokę w przygotowaniu opinii przez biegłego, która potem i tak okazuje się nieprzydatna. Wyjątki dodają się do siebie i mamy jedną wielką kompromitację prokuratury. Dziękuję.

Świadek Dariusz Różycki:

Pytał pan w pierwszym momencie o to, co było przyczyną.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Co było przyczyną tak wyjątkowej, błędnej w pańskiej ocenie sytuacji, w pańskiej prokuraturze?

Świadek Dariusz Różycki:

Wydaje mi się, że to jest czynnik ludzki. Po prostu ktoś zawiódł, osoba zawiodła. Ja nie jestem w stanie wskazać tej osoby, albowiem to postępowanie (to jest odpowiedź na drugie pana pytanie) było prowadzone w ramach postępowania dyscyplinarnego. Z tego, co wiem, przesłuchiwani byli chyba wszyscy kierowcy, bo to docierały te informacje do nas jako jakby z drugiej strony.

Natomiast, jakie były ustalenia postępowań dyscyplinarnych, nie wiem. Nigdy nie zapoznawałem się z aktami tych spraw, więc jak głęboko sprawdzano, w jaki sposób wykonywano te czynności, nie wiem. Myślę, że na pewno prokurator, rzecznik dyscyplinarny prokuratora apelacyjnego dążył do wyjaśnienia tej sytuacji.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

I jeszcze pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, panie prokuratorze, bardzo istotnym elementem w działalności pana Marcina P. były wcześniejsze sprawy na mniejszą skalę: sprawa m.in. Sampi albo sprawa Multikasy. Czy panu mówią coś te wyrażenia?

Świadek Dariusz Różycki:

Sampi tak, Sampi mi mówi. Ja kojarzę tę nazwę: Sampi. Multikasę to kojarzę bardziej z…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Multikasa była głośna na Pomorzu, bo był ten motyw, który prowadził pan Marcin…

Świadek Dariusz Różycki:

Multikasę kojarzę, samą nazwę kojarzę z doniesień prasowych. Natomiast Sampi, z tą nazwą spotkałem się przy wykonywaniu swoich czynności.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy do czerwca 2012 r. miał pan wiedzę na temat Multikasy?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, nie miałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nazwisko Stefański cokolwiek panu mówiło? W tamtym czasie?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie, nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Ostatnie pytanie.

Panie prokuratorze, pan prokurator Piotr Wesołowski – mówi panu coś to nazwisko, czy panowie się znacie?

Świadek Dariusz Różycki:

Oczywiście, pan prokurator Wesołowski był prokuratorem apelacyjnym w Prokuraturze Apelacyjnej w Gdańsku. Wówczas pełniłem funkcję zastępcy prokuratora rejonowego a mogę się mylić, ale mi się wydaje, że to w tym samym czasie było. To był mój przełożony.

W związku z tym, trzymając się tych reguł, znałem go, bo rozmawiałem z nim, wymienialiśmy poglądy czasami, jak się spotkaliśmy przy windzie. Ot, i tyle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wspominam o tym, ponieważ pan Piotr Wesołowski w tamtym czasie był wicedyrektorem biura prezydialnego…

Świadek Dariusz Różycki:

Tak, wiem o tym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…prokuratora generalnego. Z tej wiedzy wstępnej, jaką posiadamy, wynika, że to on nie dostarczył tego pisma adresowanego do pana prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta. Czy w okresie od listopada do teraz, można powiedzieć, kontaktował się z panem pan Piotr Wesołowski? Panowie rozmawialiście kiedykolwiek o sprawie Amber Gold?

Świadek Dariusz Różycki:

Od listopada?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Od listopada, oczywiście 2011 r. 24 listopada, powiedzmy, było pismo datowane, 28 listopada 2011 wpłynęło do Prokuratury Generalnej, właśnie do biura prezydialnego, nie zostało dostarczone Seremetowi.

Czy w tamtym okresie, końcówka 2011, 2012 do chwili obecnej, kontaktował się pan, rozmawiał pan z prokuratorem Wesołowskim?

Świadek Dariusz Różycki:

Na pewno kontaktowałem się, znaczy kontaktowałem się… Na pewno rozmawiałem. Byliśmy na jakimś wspólnym szkoleniu. Nie pamiętam, jaki to był rok, ale było to w tym okresie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale w jakim okresie? Przed wybuchem czy po wybuchu Amber Gold?

Świadek Dariusz Różycki:

Myślę, że przed wybuchem. Po wybuchu Amber Gold…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Co to było za szkolenie, panie prokuratorze?

Świadek Dariusz Różycki:

Oj… Nie przypomnę sobie. Musiałbym sięgnąć do dokumentacji, w których szkoleniach brałem udział, w których – nie. Mogło to być w prokuraturze. Wydaje mi się, że spotkałem go kiedyś w Prokuraturze Generalnej na korytarzu. Składaliśmy sobie życzenia telefonicznie kiedyś, był taki okres czasu, świąteczne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, ja wiem, że pamięć zawodzi. pięć lat, sześć lat mija od sprawy Amber Gold. Czy pan przypomina sobie cokolwiek na temat ewentualnej rozmowy z panem Piotrem Wesołowskim na temat Amber Gold w tamtych czasach?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie było takiej rozmowy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dwa jedenaście, dwa dwanaście…

Świadek Dariusz Różycki:

Na pewno na ten temat z nim nie rozmawiałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, to ma pan bardzo dobrą pamięć. Na pewno nie było rozmowy?

Świadek Dariusz Różycki:

Jestem przekonany, że …

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bo tak jak pan …, akurat pan tutaj …

Świadek Dariusz Różycki:

Jestem przekonany, że o Amber Gold w tej sprawie …, bo ja nie wiem, czy po sprawie Amber Gold miałem z nim kontakt osobisty. Nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy ja mógłbym w takim razie pana poprosić we wniosku dowodowym to pani przewodnicząca może mi pomoże, żeby pan dosłał do komisji informację na temat tego szkolenia, kontaktu …

Świadek Dariusz Różycki:

Ja sobie, no, w rozmowach z kolegami przypomnę, gdzie mogło dojść do takiego kontaktu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bardzo panu dziękuję.

Świadek Dariusz Różycki:

W jakiej formie mam skontaktować się z państwem?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy pani może ustalić formę przekazania tej …

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ale panie pośle, wie pan, jaka jest forma wynikająca z ustawy?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wniosek dowodowy, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, więc jeżeli świadek panu dobrowolnie nie przyśle, możemy go później przegłosować.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

To umówmy się w taki sposób, że pan postara się dosłać do komisji te informacje, to będę liczyć na wsparcie pani przewodniczącej w realizacji wniosku dowodowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, nie wiem, czy pan może jeszcze na mnie liczyć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
To odrzuci pani tak ważną informację?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze, proszę państwa.

Proszę państwa, koniec żartów. Poważna sprawa jest. Bardzo proszę, panie …

Wszystkie pytania? Pani poseł bardzo proszę.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Panie prokuratorze, czy kiedykolwiek podczas Krajowej Rady Prokuratorów miał pan udzielać wyjaśnień jako prokurator okręgowy z Gdańska Wrzeszcza.

Świadek Dariusz Różycki:
Nigdy nie byłem na zgromadzeniu Krajowej Rady Prokuratorów.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A czy miał pan składać wyjaśnienia?

Świadek Dariusz Różycki:
No, miałem, dostałem zaproszenie …

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Tak.

Świadek Dariusz Różycki:
Dostałem zaproszenie wówczas, kiedy …

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
I pojawił się pan na tym?

Świadek Dariusz Różycki:
No, nie, to wcześniej mówiłem, że byłem wtedy w szpitalu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dobrze.

Kiedy faktycznie zorientował się pan, ile ta sprawa łączy pokrzywdzonych, na jakie straty materialne naraża Polaków?

Świadek Dariusz Różycki:
W momencie, kiedy, tak mi się wydaje, kiedy otrzymałem informację, bo nasza praca polegała przede wszystkim wówczas na tym, na gromadzeniu informacji o osobach pokrzywdzonych. Myśmy mieli w tym momencie ich bardzo mało. Wtedy specjalnie nagłaśnialiśmy tą sprawę. Wówczas zastępca rzecznika, mojego rzecznika, tą sprawę wałkował prawie codziennie, wręcz wymuszał po to, żeby zgłaszały się osoby pokrzywdzone. To rosło bardzo szybko.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Przepraszam, a podałby pan nam nazwisko tego …

Świadek Dariusz Różycki:
Zastępca rzecznika prasowego to jest prokurator Wojciech… ówczesny zastępca, prokurator Wojciech Szelągowski. I wtedy, to było w porozumieniu ze mną, staraliśmy się, żeby ta informacja o tym, że takie postępowanie się toczy, dotarła do jak największej rzeszy osób po to, aby mogli oni składać zawiadomienia o przestępstwie. Wówczas moje biurko, czyli to, o czym mówiłem, że to było dwieście pięćdziesiąt spraw, wyglądało zupełnie inaczej. Bo wtedy …

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
To też bezpośrednio do pana się zgłosił jako pokrzywdzony?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie wydaje mi się. Chociaż ja w każdą środę przyjmowałem interesantów, to nie pamiętam, abym przyjął jakiegoś interesanta pokrzywdzonego w sprawie Amber Gold.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Jeszcze panie prokuratorze, wspominał pan o swoim stanie zdrowia. To był 2012 r. A czy w 2012 r. było prowadzone przeciwko panu jakieś postępowanie?

Świadek Dariusz Różycki:

Przeciwko mnie nie toczyło się żadne postępowanie. Toczyło się postępowanie w sprawie dotyczącej …

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Mógłby pan nam przybliżyć pan tą sprawę?

Świadek Dariusz Różycki:

…przyjęcia korzyści …

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rozumiem, że chodzi o to pani poseł ewentualnie, co było na początku mówione, tak? O to przyjęcie korzyści majątkowej?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

O inną? No to proszę sprecyzować, o jaką sprawę pani chodzi.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy prokurator Seremet zażądał od pana jakichkolwiek wyjaśnień, związane np. z udzieleniem pożyczki panu jako prokuratorowi okręgowemu Dariuszowi Różyckiemu?

Świadek Dariusz Różycki:

Tak, to było omawiane na spotkaniu z prokuratorem Seremetem, o którym wspomniałem na samym początku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wówczas pan nie wspomniał.

Świadek Dariusz Różycki:

No, bo nikt mnie o to nie pytał.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To dlatego pytam, dlatego teraz pytam.

Świadek Dariusz Różycki:

Pytał mnie również o to, czy znam Donalda Tuska, czy rozmawiałem kiedykolwiek z nim.

Pytał mnie prokurator Seremet, czy brałem pożyczkę mieszkaniową z prokuratury, tam jeszcze inne artykuły, aha, gdzie mieszkam, czy mam bardzo drogie mieszkanie w centrum Gdańska na osiedlu VIP-owskim, czy nie, bo takie informacje ukazały się wtedy w prasie.

To spowodowało, tak jak powiedziałem wcześniej, moją decyzję o tym, żeby zrezygnować z pełnionej funkcji dla dobra tego śledztwa.

O to wszystko pytał i podjął taką decyzję, że sprawa została przekazana do innej jednostki.

To było wszystko na tym jednym spotkaniu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale rozumiem, że nie było wszczęte postępowanie w sprawie udzielenia pożyczki?

Świadek Dariusz Różycki:

Nie było wszczętego żadnego postępowania.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
8 marca 2013 r. gdański sąd okręgowy orzekł, że nie ma to oczywiście znamiona przestępstwa odnośnie pożyczki mieszkaniowej udzielonej dla szefa gdańskiej prokuratury okręgowej. Czy pan to potwierdzi?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie pamiętam takiej sprawy.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A pamięta pan czego pożyczka dotyczyła i skąd była udzielona?

Świadek Dariusz Różycki:
Tak, dotyczyła polepszenia warunków mieszkaniowych.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A skąd, od kogo była udzielona?

Świadek Dariusz Różycki:
Prokuratury apelacyjnej …

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Od kogo była udzielona?

Świadek Dariusz Różycki:
Od prokuratora apelacyjnego.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Od Skarbu Państwa?

Świadek Dariusz Różycki:
Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zadać pytanie?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale ostatnie panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ostatnie, pani przewodnicząca.
Panie prokuratorze, czy zna pan pana prokuratora Tłuczkiewicza?

Świadek Dariusz Różycki:
Wiem, kto to jest, natomiast nigdy z nim się …

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nigdy z nim się pan nie spotkał, nigdy pan z nim nie rozmawiał?

Świadek Dariusz Różycki:
Nie spotkałem się, nie rozmawiałem z nim.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Bardzo panu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
Kończymy ten punkt posiedzenia.
Informuję pana, że będzie jeszcze do podpisu protokół po jego sporządzeniu.
Panu bardzo dziękujemy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Natomiast tutaj kolega Zembaczyński sygnalizował mi, że chciałby złożyć wniosek, przy czym od razu państwu powiem, że możecie złożyć te wnioski, no, ja muszę o 15 zamknąć posiedzenie. Przegłosujemy po prostu na kolejnym posiedzeniu. Dobrze?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, wysoka komisjo, na podstawie art. 11 ustawy z 21 stycznia 1999 r. o sejmowej komisji śledczej z późniejszymi zmianami składam wniosek, którego celem jest umożliwienie uzyskania pełnej wiedzy, kompleksowego obrazu sytuacji w sprawie Amber Gold oraz podmiotów, powiązanych z Marcinem i Katarzyną P., a także co bardzo istotne uzyskanie bieżącej oceny przez aktualne kierownictwo resortu sprawiedliwości działań sędziów i prokuratorów wnoszę o wezwanie na przesłuchanie przed komisję ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro oraz prokuratora krajowego Bogdana Święczkowskiego.

Realizacja powyższego wniosku w tym momencie jest właściwa, gdyż obecnie analizujemy, przesłuchujemy prokuratorów i niedługo również sędziów, co ma umożliwić nam pełne wyjaśnienie wszystkich wątpliwości co do roli, odpowiedzialności poszczególnych osób w powyższej sprawie, gdzie jednak już na etapie złożonych zeznań, szczególnie dzisiaj przez wychodzącego pana prokuratora, widzimy, że te zeznania wskazują, że w wymiarze sprawiedliwości, szczególnie w prokuraturze, dalej pracują osoby, które są winne aferze Amber Gold. Poczuwają się do winy, jak pan prokurator opuszczający salę, i same mówią o istotnych zaniedbaniach.

Te szokujące zeznania z dnia wczorajszego, dzisiejszego motywują mnie do złożenia tego wniosku, więc proponuję go przyjąć do rozpatrzenia, tak jak pani przewodnicząca powiedziała, na następnym posiedzeniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ja panu powiem tak: żebyśmy go w ogóle rozpoznawali, to proszę ewentualnie rozważyć jeszcze uzasadnienie, dlatego, że ja chcę panu powiedzieć tak, że nie ma pan na dzień dzisiejszy przesądzonej winy żadnej z tych osób, która tutaj staje. Dlatego się tutaj zebraliśmy, żebyśmy mogli ewentualnie powiedzieć, czy, kto (przepraszam, piszczy), któraś z tych osób ponosi tę winę i możemy jako komisja ewentualnie sugerować pewne rozwiązania. Na ten moment nie ma żadnego takiego rozstrzygnięcia ani żadnej sugestii ze strony komisji.

W związku z powyższym nie to uzasadnienie. Wie pan, wzywamy świadków, którzy mają związek ze sprawą Amber Gold. Fakt, że te osoby pracują w prokuraturze a miały związek ze sprawą, to jest kwestia kolejnej oceny, bo będzie oceniać komisja i ewentualnie będą oceniać inne organy, jaka była rola tych osób. Bo była różna, prawda, niektórych taka, niektórych inna.

Ale, tak czy inaczej, wniosek zostaje otwarty, będziemy dyskutować i głosować go na kolejnym posiedzeniu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pani przewodnicząca, jedno słowo jeszcze takiego uzupełnienia tego uzasadnienia, bo jeżeli słyszymy o tak potężnych zaniedbaniach, to jest ryzyko, że te osoby dalej pracujące również inne sprawy dzisiaj zaniedbują i że Polacy znowu stracą swoje pieniądze, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ja pana rozumiem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…dobrze zapytać o to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…znaczy, ale ja rozumiem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…organy zwierzchnie całego wymiaru sprawiedliwości, czy to samo się może wydarzyć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie… Ale tylko – już, już – chcę tylko panu powiedzieć jedną rzecz, że pan… ten wniosek, tak sformułowany, nie mieści się w granicach pracy komisji.

I teraz jest jedna rzecz – jeżeli pan poseł na tym etapie uznaje, że powinien podjąć pewne działania, to powinien te działania podjąć i poczekać na reakcję. Natomiast ja sugeruję wysokiej komisji, abyśmy podjęli działania co najmniej po zakończeniu pewnego wątku i wtedy przedyskutowali nasze reakcje.

To tylko daję tak pod rozwagę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jakie działania pani przewodnicząca ma na myśli?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, panie pośle, możemy się spotkać i podyskutować, czy uważamy, że to, co żeśmy usłyszeli, wymaga dalszej reakcji, czy nie. Tylko tyle. Będziemy wtedy się nad tym zastanawiać.

Dobrze?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jestem za, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Pan poseł Jarosław Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja tylko na koniec chciałbym zapytać pana posła Zembaczyńskiego, czy ma jakiekolwiek informacje o tym, że osoby pracujące dzisiaj w prokuraturze zaniedbują swoje czynności? Bo jeżeli tak, to nie tylko ciąży na panu obowiązek poinformowania organów ścigania, ale dobrze byłoby poinformować również komisję śledczą o tym, że osoby, które są przesłuchiwane przez komisję śledczą, mogą też mieć związek z innymi sprawami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Krótka odpowiedź do pana posła…

Mogę, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, chyba, panie pośle, pan też słuchał tych zeznań? Czy tylko ja je słyszałem? To jest jedna rzecz…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan wybiegał do przodu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To jest jedna rzecz…

Ale niech mi pan pozwoli dokończyć zdanie, dobrze?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A druga sprawa – to, że te nawyki funkcjonowania, np. relacji między prokuraturą rejonową w Gdańsku a policją nie wyrobiły się od 2009 r. na przestrzeni miesiąca, tylko to musiało latami narastać. Więc warto również sięgnąć trochę głębiej, jak chcemy rzetelnie tę aferę wyjaśnić, i zapytać o to, jak wymiar sprawiedliwości w ogóle funkcjonował i dalej funkcjonuje w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z tak głęboko osadzonymi, negatywnymi nawykami postępowania, relacji.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ja myślę, że my właśnie to robimy. Natomiast proszę nie zapominać o jednej rzeczy:, że jesteśmy związani kwestią sprawy Amber Gold. Więc ja panu coś powiem, ja wyjątkowo dużo patologii dostrzegam w działaniach organów ścigania i między innymi dlatego też tutaj jesteśmy. Dostrzegam też oczywiście dużo dobrych stron. Natomiast, no, my mamy określony zakres i my nie możemy wychodzić ponad zakres tego, bo nie jesteśmy komisją sprawiedliwości czy jakąś inną, tylko komisją do konkretnego tematu.

Ktoś jeszcze, bo muszę…

Pan poseł…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ja mam jeszcze swój wniosek, pani przewodnicząca, wczoraj zgłaszany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już, już.

Pan poseł Pięta, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, wydaje mi się, że mamy tak przygotowany plan pracy, tysiące stron dokumentów do przeczytania, mamy przygotowany plan przesłuchań i proponowałbym, by nie wnosić wniosków, które mogą tylko opóźnić prace naszej komisji i do niczego nie doprowadzić w sensie pozyskania nowej, istotnej wiedzy, dla której zdobycia jesteśmy przez Sejm powołani.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję, słuszna uwaga.

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ja chciałem tylko zasygnalizować konieczność głosowania mojego wniosku w sprawie niedostarczenia do komisji przez Prokuraturę Krajową dwóch oświadczeń, które wczoraj zgłosiłem. I chciałbym poprosić, żebyśmy dzisiaj go przegłosowali.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, panie pośle, my żeśmy ten wniosek przegłosowali na tym posiedzeniu, na którym pan go zgłosił. I to go nie głosowaliśmy, bo nikogo nie było… Nikt nie był przeciwny, więc przeszedł bez głosowania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przeszedł bez głosowania, tak, do protokołu?

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

O ile pamiętam, nikt się nie sprzeciwił.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak i to zostało odnotowane. W sprawozdaniu stenograficznym też taka informacja będzie, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak. No więc, wie pan, więc nie wiem, co mamy głosować, bo nikt się temu nie sprzeciwiał.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, nie, ja pytam, ponieważ wczoraj pan Marek Suski wyrażał w trakcie tej debaty swoje wątpliwości, tak, że chciałem po prostu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, nie przypominam sobie, żeby jakikolwiek pana wniosek leżał odłożony i nie był rozstrzygnięty, bo ja pamiętam bardzo dokładnie tę dyskusję, o tych notatkach i o tych oświadczeniach, gdzie ja panu, pamiętam doskonale, jak panu powiedziałam,

że notatki są, oświadczeń nie ma i to, że ich nie ma, może wynikać tylko z tego, że, jak pan widzi, że nie było lepiej po wybuchu afery niż przed wybuchem, bo obiecywali, że wyjaśnią i rozliczą, a widzi pan, co widzimy już dzisiaj, że może ich po prostu nie być. Ale pan dalej się upiera, bo pan w przeciwieństwie do nas miał wiedzę, że jest jednak jakaś teczka, która ma te dokumenty i my jednogłośnie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ja nie mam żadnej wiedzy tajemnej…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I my jednogłośnie przyjęliśmy, że się zwracamy ponownie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, nie, jeszcze raz, pani przewodnicząca, wczoraj złożyłem pisemny wniosek i chcę po prostu dookreślić, że złożony wczoraj został wniosek, rozmawialiśmy o nim, żeby wystąpić do pana prokuratora Święczkowskiego z prośbą o ustalenie okoliczności sporządzania tej dokumentacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, panie pośle, ja panu odpowiem w ten sposób. Ten wniosek, rzeczywiście, jakiś pan złożył na piśmie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Właśnie o ten wniosek mi chodzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, tylko chcę panu powiedzieć jedną rzecz. Ja nie poddam już go pod głosowanie, jest za późno, ale mogę panu powiedzieć jedną rzecz. Proszę zwrócić się do pana prokuratora Święczkowskiego i go o to zapytać. Potrafił pan zwrócić się o to w ramach interpelacji, to nie wchodzi w zakres działania komisji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Gromadzenie dokumentacji nie wchodzi w zakres działania komisji?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę pana, proszę zrozumieć jedną rzecz, pan może o tym nie wiedzieć, ale my na problemy proceduralne i wszelkie inne natrafiamy bardzo często i naprawdę jest ich wiele. I my nie chodzimy i nie lamentujemy tu przed komisją codziennie, tylko je rozwiązujemy. Ważne jest, że te akta do nas dotarły. Już panu dałam przykład Komisji Nadzoru Finansowego.

Jeżeli pan chce zapytać, dlaczego przyszło to w siódmej partii, a nie w siedemnastej, pierwszej czy trzeciej, bo tak płyną te dokumenty z Prokuratury Krajowej, to po prostu proszę złożyć zapytanie. Natomiast te dokumenty do nas trafiły, jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi – i tyle mogę tylko powiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Po mojej interwencji, poza wystąpieniem komisji, mimo że we wrześniu skierowaliśmy wniosek, ja chciałem…

Wczoraj złożyłem wniosek tylko o to, żeby ustalić okoliczności przygotowywania dokumentacji. Myślę, że to jest bardzo ważne…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, panie pośle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…żebyśmy mieli pewność, czy prokuratorzy wzywani przed komisję…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja na razie nie poddaję go pod głosowanie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…nie uczestniczą w sporządzaniu dokumentacji. To jest drobna rzecz, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, na razie i tak nie poddaję go pod głosowanie, zbieram te wnioski.

Pani poseł Kopcińska i zamykamy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wczoraj złożyłem go.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Tylko jedno zdanie sprostowania.

Byłam obecna na wczorajszym posiedzeniu komisji i nie przypominam sobie, żeby wniosek był złożony w formie pisemnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sprawdzimy to.

Po prostu nie chcę, wie pan… Po prostu sprawdzimy, czy pan go złożył. Jak go pan złożył, to na pewno jest, jak pan go nie złożył, to go nie ma, i tyle.

Natomiast chcę panu powiedzieć, że – tak jak mówię – jest za dużo pracy, takiej bardzo trudnej i wymagającej wnikliwej analizy. Nie wyrazimy zgody na to, żeby pan próbował włączać tutaj wątki poboczne, które dla sprawy są bez znaczenia.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przygotowywanie dokumentacji jest bardzo ważne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeśli pan jest bardzo zainteresowany tym, dlaczego prokuratura tak a nie inaczej, przesyła do nas dokumenty, to proszę ewentualnie złożyć zapytanie do prokuratury.

Dziękuję, zamykam posiedzenie komisji.